



Atlas dobrych praktyk

Historie lokalne 2023

Fundacja im. Stefana Batorego

ul. Sapieżyńska 10a

00-215 Warszawa

batory.org.pl

maszglos.pl

Teksty: Alicja Zaczek-Żmijewska

Współpraca: koordynatorzy akcji Masz Głos

Redakcja: Agnieszka Łodzińska

Korekta: Joanna Liczner

Projekt graficzny i skład: Ale Dobrze Studio

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons.

Uznanie autorstwa na tych samych warunkach. 3.0 Polska (CC BY 3.0 PL)

Organizator akcji
Masz Głos



Organizacje
partnerskie
w 2023



Patroni medialni



ISBN 978-83-68235-32-6

Publikacja jest rozpowszechniana bezpłatnie.

Warszawa 2024

Spis treści

5	Słowo wstępu
6	Akcja Masz Głos w liczbach
7	O nagrodzie Super Samorząd i nagrodzie Super Głos
8	Historie lokalne
9	RELACJE
10	Gminny Dzień Dziecka
14	Kobiocy Ogród Mocy
18	Sąsiedztwo na osiedlu
22	POTRZEBY
23	Statuty sołeckie
27	Przedsiębiorczość dla osób z Ukrainy
31	Bez nudy w małym mieście
34	Młodzieżowa Rada Miejska
38	Dojazdy tuż za wielkim miastem
42	Autyzm nie definiuje
46	Dwa podejścia do rady
50	Budżet obywatelski
53	MIEJSCA WSPÓLNE
54	Mediateka dla młodzieży
58	Od świetlicy mobilnej do stacjonarnej
62	Centrum działań społecznych
65	Boisko zamiast ścierniska
69	Piec chlebowy we wsi
72	Karuzela dla Filipka
76	Od parceli gminnej do wioski tematycznej
79	OCHRONA ZIELENI
80	Zielony wyścig między miastem a powiatem
84	Nie ma zgody na sprzedaż Lasku
88	PRZYJAZNA OKOLICA
89	„Nie” dla inwestycji przemysłowej w Malinie
93	Jest kupa do zrobienia
97	Kosze na śmieci i zadbane Mszana
100	AKCJA MASZ GŁOS
101	Zespół akcji Masz Głos i organizacje partnerskie
105	O Fundacji Batorego
106	Indeks

Słowo wstępu

W *Atlasie dobrych praktyk* znajdują Państwo dwadzieścia trzy historie, które wydarzyły się w różnych miejscach w Polsce w 2023 roku. łączy je sposób działania – najpierw grupa osób dostrzegała jakiś istotny brak w otoczeniu lub potrzebę swojej społeczności i postanawiała zmienić sytuację, a potem zgłaszała się po pomoc do akcji Masz Głos, która specjalizuje się w rozwiązywaniu lokalnych problemów, opierając się na współpracy z władzą samorządową i mieszkańcami. Dlatego choć historie opisane w tej publikacji są indywidualne i charakterystyczne dla konkretnych miejsc, np. przeciążenie wabryzszanek obowiązkami, brak miejsca spotkań dla młodych ludzi w Augustowie lub potrzeba zmiany zasad przyznawania budżetu obywatelskiego w Świnoujściu, to już sposoby rozwiązywania problemów bazują na polskim prawie samorządowym oraz powszechnie dostępnych narzędziach partycypacji i są możliwe do zastosowania w innych miejscach i przypadkach. Zwłaszcza że problemy lokalne są powtarzalne, a kwestie braku klubu młodzieżowego czy świetlicy wiejskiej, martwej litery lokalnego prawa, braku ciał doradczych lub wycinki drzew dotyczą nie tylko grup zgłaszających się do akcji Masz Głos. Jeśli mierzą się Państwo z jakimś lokalnym wyzwaniem, tym bardziej zachęcamy Was do lektury tego tekstu. Zobaczycie w nim, jak bohaterom i bohaterkom opowieści udało się nie tylko załatwić konkretne sprawy, ale też wpłynąć na decyzje władz, a czasami na ich sposób postępowania.

Inicjatywy akcji Masz Głos pokazują, co dziś dzieje się w Polsce. Ludzie żyją problemami infrastrukturalnymi, spójności społecznej, wykluczenia komunikacyjnego, a także praworządności. Jednocześnie inicjatywy te pokazują, jak można doskonalić demokrację i jak żmudny to proces na co dzień, ale warty każdego wysiłku – mówi Edwin Bendyk, prezes Fundacji im. Stefana Batorego o laureatach i finalistach nagród Super Samorząd i Super Głos. To właśnie ich działania są przedmiotem tej publikacji.

Aby ułatwić tryb lektury merytorycznej, poszukującej konkretnych wskazówek, a nie tylko opowieści, umieściliśmy pod każdą historią segment „pytanie do eksperta”. Odpowiedzi udzielali nasi eksperci samorządowi i specjaliści partycypacji, którzy pracowali przy rozwiązywaniu problemów bohaterów tej książki. Pod wypowiedziami ekspertów zamieściliśmy też materiały dodatkowe, wybrane z obszernych zasobów akcji Masz Głos i Pracowni Samorządowej Fundacji Batorego, które pomogą Państwu pogłębić poszczególne zagadnienia. W końcowej części publikacji można znaleźć indeks odnoszący się do narzędzi partycypacji, o których mowa w poszczególnych rozdziałach.

Atlas dobrych praktyk mogą Państwo czytać na kilka sposobów – problemowo, geograficznie według lokalizacji historii itd. Mamy nadzieję, że te różne klucze lektury sprawią, że poczujecie się w *Atlasie* jak u siebie.

Więcej historii lokalnych uczestników akcji Masz Głos:

maszglos.pl
facebook.com/maszglos

Życzymy Państwu zaciekawienia historiami i działaniem!

Akcja Masz Głos w liczbach

Od 2006

3010
uczestników

73
laureatów
nagrody
Super
Samorząd

11
laureatów
nagrody
Super Głos

Edycja 2023

183
uczestników

ze **164**
miejscowości
ze **153** gmin

5
laureatów
nagrody
Super
Samorząd

5
laureatów
nagrody
Super Głos

**Masz
Głos**

O nagrodzie Super Samorząd i nagrodzie Super Głos

Nagroda Super Samorząd

Jest przyznawana od 2011 roku na zakończenie każdej kolejnej edycji akcji Masz Głos Fundacji Batorego. Laureatami zostają lokalne duety: organizacje społeczne lub grupy nieformalne i władze samorządowe ich miejscowości czy gmin, jeśli zrealizowały oddolną inicjatywę we współpracy. Nagroda jest wyrazem uznania dla partnerstwa. Liczy się w niej to, w jaki sposób władze odpowiedziały na potrzeby grupy mieszkańców, która zgłosiła się do nich, i jak mieszkańcom udało się zaangażować władze w swoje działania. Ważne jest to, czy obydwie środowiska przełamały stereotyp „osobnego” funkcjonowania mieszkańców i władz – bo samorząd tworzą tak naprawdę wtedy, gdy działają razem. Efektami nagradzanego działania powinny być rozwiązanie lokalnego problemu i pogłębienie relacji między władzą samorządową a mieszkańcami.

Jurorami nagrody Super Samorząd w 2023 roku byli:

Edwin Bendyk,

Agnieszka Jędrzejczyk,

Krzysztof Majak,

Jerzy Stępień

oraz Dorota Wiszejko-Wierzbicka.

Nagroda Super Głos

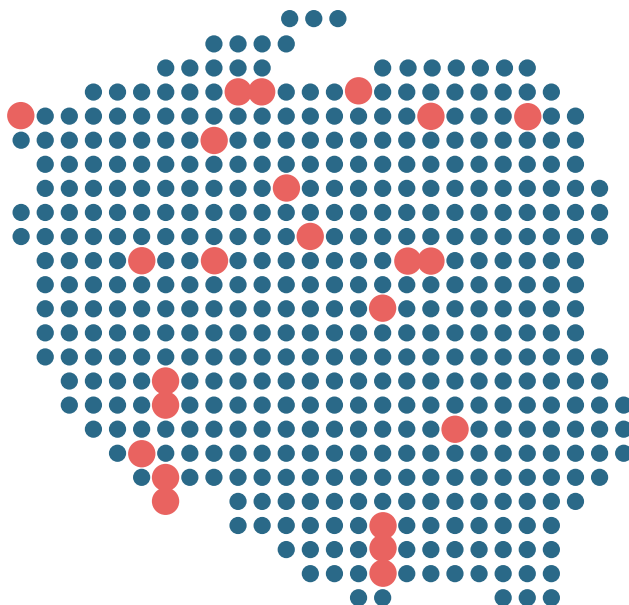
Jest przyznawana od 2021 roku, a jej laureatami zostają grupy mieszkańców uczestniczące w akcji Masz Głos, które wykazały się wyjątkową samoorganizacją i konsekwencją działań. Zaprezentowały siłę wspólnoty lokalnej, umiejętność organizowania się i szukania niestandardowych sposobów działania oraz wytrwałość dążenia do założonych celów. Dziesięciu laureatów Super Głos wybierają organizacje partnerskie Fundacji Batorego, które mają doświadczenie w działaniach partycypacyjnych.

Jurorami nagrody Super Głos w 2023 roku były: Stowarzyszenie Aktywności Obywatelskiej Bona Fides, Fundacja Laboratorium Badań i Działań Społecznych SocLab oraz Stowarzyszenie Rozwoju Inspiracje, Pracownia Zrównoważonego Rozwoju, Fundacja Twórczości, Edukacji i Animacji Młodzieży – Teatrikon.

Zarówno laureaci nagrody Super Samorząd, jak i nagrody Super Głos zostali wybrali spośród 183 grup uczestniczących w 2023 roku w akcji Masz Głos.

Historie lokalne

Dobra
Wałbrzych
Skarżysko-Kamienna
gmina Olszyna
Kraków
Kartuzy
Ciechocinek
Czosnów
Gdańsk
gmina Stronie Śląskie
Świnoujście
Augustów
Sadków
Trzek
Pajtuny
Wymysłowo
Kazimierzowo
Płońsk
Chojnice
Malin
Chełmno
Mszana Dolna





Relacje

Gminny Dzień Dziecka



SPRAWA

relacje w gminie

KLUCZE DO DZIAŁANIA

diagnoza lokalna

inicjatywa lokalna

spotkanie
konsultacyjne
programu
współpracy
z organizacjami
pozarządowymi

wizyta studyjna



Historia Koła Gospodyń Wiejskich Dobrowianki i władz gminy Sędziejowice

Mieszkańcy wsi Dobra od wielu lat borykali się z brakiem miejsca, gdzie mogliby się spotykać, w dodatku relacje między nimi nie były najlepsze. Wieś ciągnie się wzdłuż dwóch równoległych dróg, więc ci, którzy mieszkali przy jednej z nich, wrogo postrzegali tych przy drugiej i łatwo wchodzili z nimi w konflikty czy spory.

– Moim marzeniem było stworzenie miejsca w klimacie bardzo odległych czasów, kiedy na wsi miejscem, gdzie ludzie chcieli się spotykać i mieli dla siebie czas, był klub – mówi sottska Dorota Mirowska, dziś już też radna Sędziejowic.

Pozostawało jednak do rozwiązania zagadnienie: co zaproponować zwaśnionym mieszkańcom? W czym zobaczą sens i poczują chęć do wspólnego działania? Jak poznać ich potrzeby? Skąd wziąć pieniądze na realizację pomysłu?

Na dużej imprezie można się dużo dowiedzieć

Pomysł musiał być prosty i angażujący, aby uniknąć schematu imprezy wiejskiej, podczas której mieszkańcy jedynie konsumują kiełbaski z grilla albo oglądają występy. Chodziło też o coś takiego, co odpowie na potrzeby społeczności Dobrej. Mateusz Strzałkowski, wówczas koordynator akcji Masz Głos z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju, zachęcał panie z Koła Gospodyń Wiejskich Dobrowianki do działań diagnostycznych i konsultacyjnych. Sugerował, że jedną z najlepszych okazji do ich przeprowadzenia są duże imprezy lokalne. Można wówczas zorganizować np. punkt konsultacyjny i zapytać mieszkańców o potrzeby kulturalne, społeczne oraz o zajęcia, w których wzięliby udział.

Zbliżał się Dzień Dziecka. Do tej pory nie był obchodzony w gminie jakoś szczególnie hucznie, a za zmianą tej praktyki przemawiało przeświadczenie, że skoro święto dotyczy najmłodszych, to zmobilizuje rodziców lub dziadków do wspólnego działania. Gdy pracuje się dla bliskich, jest dodatkowa motywacja. Podczas właśnie takiego wydarzenia można zorganizować konsultacje społeczne. Decyzja wydawała się więc oczywista: trzeba zrobić pierwszy Gminny Dzień Dziecka i połączyć go z konsultacjami potrzeb dorosłych i dzieci.

Inicjatywa lokalna w praktyce

Członkinie Koła udały się z pomysłem do wójta gminy Sędziejowice – Dariusza Cieślaka. Potrzebowały zgody na organizację imprezy, zwłaszcza że planowały ją na boisku wiejskim, które należy do gminy. Liczyły też na pomoc organizacyjną gminy – były gotowe do pracy i poświęcenia wolnego czasu, ale nie miały odpowiedniego budżetu, kontaktów ani zaplecza logistycznego, m.in. sceny. Zwróciły się też do dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury – Grzegorza Brożyńskiego, bo w prowadzonej przez niego placówce działają zespoły dziecięce, które mogłyby wystąpić podczas imprezy.

Mateusz Strzałkowski wyjaśnia: – *Gdy lokalna grupa wpada na pomysł inicjatywy na rzecz swojej społeczności, zazwyczaj chętnie korzysta z inicjatywy lokalnej, jeśli samorząd daje taką możliwość. To proste narzędzie współpracy między mieszkańcami a władzą lokalną. Obie strony stają się partnerami we wspólnej sprawie: jedna zapewnia finansowanie działań z budżetu samorządu, a druga angażuje swoje siły i zachęca też do tego innych mieszkańców. Tak stało się w Dobrej.*

Gmina przygotowała scenę, namiot, nagłośnienie, plac zabaw i dmuchańce, a dyrektorka przedszkola w Dobrej użyczyła stolików i krzeseł adekwatnych do wzrostu dzieci. Dzięki gminie były też dwie animatorki, poczęstunek, napoje i soki. Znalazły się nawet pieniądze na wynajęcie dziecięcego zespołu muzycznego, który przyjechał aż z Dolnego Śląska. Wójt pomógł w promocji wydarzenia – w przygotowaniu informacji i plakatów, był w stałym kontakcie z organizatorkami, które po raz pierwszy w życiu podejmowały się przygotowania tak dużej imprezy.

Wszystkie ręce na pokład

Gminny Dzień Dziecka był organizacyjnym wyzwaniem. Zasięgiem objął całą gminę, w której mieszka 6400 osób, w samej Dobrej zaś 240. Nad planem imprezy pracowały członkinie Koła, a najciekawsze pomysły na zabawy dla dzieci pochodziły od mam, których jest aż osiem w tym gronie i które przygotowały m.in. balony, naklejki oraz kolorowanki. Włączyła się też drużyna harcerska „Łąka” – harcerka Iza zorganizowała zabawy i konkursy dla najmłodszych. Wystąpiły lokalny zespół Dzieci z Doliny Grabi, dziecięce grupy taneczne i zespół z Wrocławia Spoko Loko.

Równolegle do tych atrakcji odbywały się **konsultacje społeczne** dotyczące potrzeb małych i dużych mieszkańców gminy. Dorośli odpowiadali na pytania w ankiecie, a dzieci rysowały na kartkach propozycje tematów zajęć w Klubie Uśmiech. Po wykonanej pracy wieszaly swoje kartki na sznurku jak pranie wokół wiaty ze stolikami. Z odpowiedzi, a wypowiedziało się 67 osób, wynikało, że mieszkańcy najchętniej wymienialiby się książkami, uczestniczyli w wycieczkach i rajdach rowerowych. Z kolei rysunki dzieci świadczyły o tym, że tak samo jak dorośli chętnie wymienią swoje książeczki na inne, pomalują i pograją w karty, że lubią bawić się z rówieśnikami czy opiekować zwierzętami. Dzień zakończył się bajkowym kinem na leżakach.

W dniu imprezy miały znaczenie każde chętne do pomocy ręce, a włączyły się osoby, które wcześniej w ogóle nie angażowały się w lokalne inicjatywy. To właśnie komuś takiemu, pani Martynie, Koło zawdzięczało sprowadzenie zespołu Spoko Loko oraz animację zabaw podczas

imprezy. Wystarczył impuls od Doroty Mirowskiej, a wsparcie kolejnych osób pojawiało się niczym kula śniegowa.

Liczba uczestników Gminnego Dnia Dziecka przerosła oczekiwania organizatorek. Boisko po brzegi wypełniło się dziećmi i rodzinami.

– *Możesz być dumna, twoja idea zmaterializowała się w stu procentach. Kawal świetnej roboty!* – powiedział na koniec wójt do sołtyski.

Spółeczny energetyk

Gminny Dzień Dziecka także zmienił coś w ludziach. Niewiele później sołtyska Dobrej wymyśliła **wizytę studyjną** w Lubochni. Zapoczątkowały relacje nawiązane w akcji Masz Głos z Joanną Seligą ze Stowarzyszenia „Step by Step” i z wójtem gminy Lubochnia – Piotrem Majchrowskim, absolwentem Pracowni Samorządowej Fundacji Batorego. Pretekstem był Tydzień Kultury Ludowej w Lubochni, a dziedzictwo lokalne to temat interesujący każdą członkinię koła gospodyń wiejskich. W wyjeździe uczestniczyły Dobrowianki, a także członkinie innych kół gospodyń wiejskich z gminy Sędziejowice, sołtyski, sołtyski i wójt Cieślak. Za dojazd zapłaciła gmina Sędziejowice.

Kolejną nową aktywnością mieszkańców Dobrej był Festiwal Pizzy w Klubie Uśmiech¹, wymyślony dla czterdzieściorga dzieci przez mamy z Koła. Z kolei sołtyska Mirowska wyszła z inicjatywą zorganizowania **spotkania konsultacyjnego w sprawie projektu gminnego programu współpracy z organizacjami pozarządowymi**. Uczestniczyli w nim panie z kół gospodyń wiejskich, przedstawiciele stowarzyszeń, OSP i sołtyski, a efektami ich pracy były poprawki do projektu w sprawach ważnych dla organizacji społecznych działających w gminie oraz wypracowanie priorytetowych obszarów współpracy trzeciego sektora z gminą, m.in. ekologii i czystości gminy czy bezdomności zwierząt. Podczas spotkania pojawił się też pomysł na Bazę Zasobów Lokalnych – spis osób, ich talentów i zasobów lokalnych, którymi organizacje będą się dzieliły podczas organizacji kolejnych wydarzeń i inicjatyw.

Zmiana

Gminny Dzień Dziecka wszedł na stałe do kalendarza gminy Sędziejowice. Koło Gospodyń Wiejskich Dobrowianki pokazało, że coś, co w nazwie ma „gminny”, może być inicjatywą sołectwa lub organizacji społecznej, a urząd może pełnić wobec takiej inicjatywy funkcję pomocniczą, czyli odwrotnie niż zazwyczaj myślimy o relacji: władze lokalne – aktywni mieszkańcy.

Nagroda Super Samorząd

Jury doceniło umiejętność łączenia inicjatywy integracyjnej, Gminnego Dnia Dziecka, z konsultacjami społecznymi. Obydwie rzeczy są mieszkańcom potrzebne – lokalna impreza wzmacnia więzi i może być kreatywnym sposobem zapobiegania konfliktom, z kolei konsultacje służą rozpoznawaniu potrzeb lokalnych, choć rzadko cieszą się zainteresowaniem. Wieś Dobra pokazała, jak łączyć te wątki i w atrakcyjny sposób kształtować uczestnictwo obywatelskie od najmłodszych lat – głos w konsultacjach zabrały także dzieci.

¹ Klub Uśmiech to świetlica modułowa, która powstała we wsi Dobra w 2022 roku z inicjatywy Doroty Mirowskiej.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Co zrobić, aby skorzystać z inicjatywy lokalnej?

ODPOWIADA:

Agnieszka Trzaska z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju

Aby skorzystać z inicjatywy lokalnej, potrzebne są osoby, które napiszą wniosek i będą chętne do działania oraz współpracy z władzą. Warto sprawdzić w uchwale o inicjatywie lokalnej wymagania formalne, ponieważ mogą się one różnić w poszczególnych miejscowościach.

Z wnioskiem może wystąpić grupa nieformalna, a nawet „zwykły Kowalski” – nie trzeba należeć do organizacji o określonym statusie. Dobrze jednak działać w większym gronie, nie w pojedynkę – wspólnie wypracować inicjatywę, którą chce się podjąć, przygotować wniosek z uzasadnieniem, plan działania, ustalić terminy, osoby odpowiedzialne za realizację przedsięwzięcia i budżet, jeśli jest.

Materiały dodatkowe na stronie maszglas.pl

Webinaria:

„Inicjatywa lokalna jako prosty sposób na zmianę”,

„Jak budować program współpracy z organizacjami pozarządowymi”.

Publikacje:

„Narzędziownik obywatelski – inicjatywa lokalna”,

„Inicjatywa lokalna. Jak wspólnie z władzami pracować nad swoimi pomysłami”,

„Scenariusz działania Inicjatywa lokalna”.

Koło Gospodyń Wiejskich Dobrowianki działa od 2019 roku we wsi Dobra. Należy do niego dwadzieścia aktywnych kobiet, które zajmują się budowaniem tożsamości regionalnej, podtrzymywaniem lokalnych tradycji, promowaniem sołectwa i organizacją wolontariatu. Grupą kieruje sołtyska Dorota Mirowska.

Koło ma fanpage na Facebooku „KGW Dobrowianki”, gdzie publikuje informacje o nadchodzących i przeszłych organizowanych przez siebie wydarzeniach.

Kobiety Ogród Mocy



SPRAWA
wzmocnienie kobiet

KLUCZE DO DZIAŁANIA
diagnoza lokalna

akcje promocyjne



Historia Wałbrzyskiej Rady Kobiet i władz miasta Wałbrzycha

Zacząło się od pani Agnieszki – mieszkanki Wałbrzycha, która zgłosiła się do Sylwii Bielawskiej, wówczas wiceprezydentki (dziś posełki), o podjęcie jakichś działań przeciwko przejawom mowy nienawiści w mieście. Do klasy nastoletniego syna pani Agnieszki dołączyli uczniowie z Ukrainy, a wśród dzieci ktoś puścił liścik z hasłem: „Polska dla Polaków”. Wtedy coś w niej pękło.

W odpowiedzi na tę sytuację Wałbrzyska Rada Kobiet zainicjowała w 2022 roku kampanię przeciwko mowie nienawiści pt. „Wałbrzych szanuje”. Niedługo po tym do Rady zgłosiły się matki i opiekunki dzieci z niepełnosprawnościami, często wychowujące dzieci samotnie. Skarżyły się na agresję słowną, z którą spotykały się na co dzień, także w pracy. Nietrudno było na ulicach usłyszeć pogardliwe przytyki czy złośliwości rzucające nawet pod nos, ale tak, żeby było słychać.

Problem hejtu wpisywał się w obraz Wałbrzycha jako miejsca, gdzie jeszcze w 2002 roku bezrobocie sięgało niemal 30%, zaniedbanego inwestycyjnie i nazywanego miastem biedaszybów. W ubogich rodzinach nie stawiano się tu na wychowanie czy kulturę, a miasto nieszczególnie podejmowało działania wspólnotowe, integrujące. Odczuwały to głównie kobiety, bo na ich barkach spoczywały wychowywanie dzieci, próby zarobku, a do tego zmaganie się z ubóstwem, przemocą domową, uzależnieniami.

Kobięca intuicja

Członkinie Wałbrzyskiej Rady Kobiet zaczęły szukać sposobu, aby zachęcić mieszkanki ich miasta do spotykania się. Chciały połączyć różne pokolenia – seniorki, bo mają doświadczenie,

kobiety w wieku średnim i młode pokolenie, przeważnie skarżące się na brak ciekawej oferty w mieście, która dawałaby szansę na rozwój oraz budziła chęć związania swojego życia z Wałbrzychem. Tak zrodził się pomysł Kobiecego Ogrodu Mocy. Początkowo pod tą nazwą funkcjonował zespół roboczy powołany w gronie Rady do pracy nad poszukiwaniem rozwiązania problemu.

– *Nazwa miała inspirować, wywoływać skojarzenia z zielonym, kolorowym miejscem spotkań, w którym można usiąść na łonie natury, zrelaksować się, podzielić swoimi pasjami, przysłuchać się dyskusji na ciekawe tematy, pośmiać się, porozmawiać, pomedytować lub zatańczyć, po prostu zatrzymać na chwilę i skupić się na sobie. Właśnie takie rzeczy dodają kobietom mocy* – mówi Alicja Przepiórska-Ułaszewska i Honorata Kur, pomysłodawczyni i realizatorki Kobiecego Ogrodu Mocy z Wałbrzyskiej Rady Kobiet.

Lepiej sprawdzić pomysł

Po przystąpieniu do akcji Masz Głos członkinie Rady zdecydowały się sprawdzić, czego brakuje wałbrzyszankom i jakiego rodzaju oferta odpowiadałaby na ich potrzeby. Przygotowały **ankiety**, które rozdawały podczas spotkań miejskich, np. na pikniku ekologicznym. Ankiety trafiły także do urzędu miasta, ośrodka pomocy społecznej, biblioteki, teatru, organizacji społecznych, szkół i do trzech korporacji na terenie Wałbrzycha. Ze 103 odpowiedzi wynikało, że kobiety przede wszystkim chcą kontaktu ze sobą nawzajem i przestrzeni, w której mogłyby się spotkać, wesprzeć, oderwać od życia codziennego, zatańczyć, zadbać o rozwój osobisty, poobcować ze sztuką. Stąd pojawił się pomysł na sześć spotkań, które miały budzić w kobietach moc – wyrazy pisane wielkimi literami: MOC KOBIECY stały się hasłem przewodnim, powtarzanym we wszystkich ogłoszeniach o kolejnych spotkaniach.

Pół roku w Ogrodzie

Zanim jednak odbyło się pierwsze spotkanie Kobiecego Ogrodu Mocy, wydarzył się tzw. *flash mob*. To rodzaj akcji społecznej, przeważnie tłumnej, aranżowanej w przestrzeni publicznej i z zaskoczenia. Świadkowie takiego zdarzenia na pewno nie przejdą obok niego obojętnie, a o to właśnie chodziło – aby zaciekawić pierwszym spotkaniem w ramach cyklu Kobiety Ogród Mocy, który miał odbyć się za tydzień. Wałbrzyska Rada Kobiet wykonała układ taneczny przygotowany wraz ze Szkołą Tańca Cordex. Rzecz działa się w foyer Teatru Dramatycznego, a widzowie – przeważnie kobiety – otrzymywali bileciki będące zaproszeniami na spotkania w Kobiecy Ogrodzie Mocy. Przez wakacje i na początku jesieni 2023 roku odbyło się sześć spotkań:

- „Moc tańca i ruchu” wprowadzało w nastrój lata i radości. Uczestniczyło w nim 28 kobiet;
- „Moc śmiechu” było sesją jogi śmiechu z udziałem 27 kobiet;
- „Moc sztuki” polegało na wspólnym malowaniu obrazu „Ja, kobieta”. Uczestniczyły 23 kobiety;
- „Moc tańca, ruchu i śmiechu” łączyło jogę śmiechu i rozmowy o roli radości w życiu kobiet. Pogoda nie dopisała, więc było na nim tylko 11 uczestniczek;
- „Moc kąpielii leśnej” było spacerem leśnym zakończonym leśną relaksacją, warsztatem rozwojowym dla kobiet i rozmowami o „kobiecy przestrzeni, o wyciszeniu, relaksacji”. Znowu pogoda nie sprzyjała, przyszło jedynie 9 kobiet;
- „Moc tańca i ruchu” podsumowywało wakacyjny cykl Kobiecego Ogrodu Mocy. Była to wspólna lekcja tańca pod gołym niebem w rytmach muzyki kubańskiej przy wsparciu wałbrzyskiej szkoły tańca. Odbyła się też dyskusja o Wałbrzyskich Ogródach Mocy. Uczestniczyło 26 kobiet.

W trakcie dwóch wakacyjnych spotkań była zła pogoda, więc organizatorki zaplanowały dodatkowe wydarzenia: „Sobotni pilates w duchu Kobiecego Ogrodu” i rozmowę o szczęściu, w której uczestniczył Piotr Michoń, autor książki o psychologii szczęścia. To ostatnie spotkanie odbyło się dzięki współpracy z Biblioteką pod Atlantami.

Kluczowa dla organizacji cyklu była zgoda miasta na realizację spotkań w przestrzeni miejskiej, głównie w wałbrzyskich parkach. Każdorazowo ogrodnik miejski Michael Liguz dbał o to, aby miejsce w parku było odpowiednio skoszone i uprzątnięte. Pomagał też znaleźć punkt właściwy do potrzeb danych warsztatów – do terapii tańcem był potrzebny w miarę równy teren, a do kąpieli leśnej przydało się miejsce z wieloma drzewami i bogatą roślinnością.

Pomysły na promocję

Cykl spotkań był ogłaszany w kilku miejscach i kluczowa w tym względzie okazała się pomoc urzędu miasta. Podczas jednej z akcji ekologicznych władze udostępniły Wałbrzyskiej Radzie Kobiet stoisko. Toczyły się przy nim rozmowy na temat tego, czym dla wałbrzyszanek może być Kobięcy Ogród Mocy i jaką moc powinny dawać.

Medialnie chwytliwe okazało się symboliczne zasadzenie na Podzamczu drzewka oznaczonego tabliczką Wałbrzyskiej Rady Kobiet, które odbyło się z inicjatywy Sylwii Bielawskiej i samej Rady. Miejsce było nieprzypadkowe – Podzamcze to największa dzielnica Wałbrzycha. Przy Kasztelańskiej 7 spotykają się mieszkańcy w różnym wieku, od dzieci po seniorów; w okolicy znajdują się przedszkole, biblioteka, Dzienny Dom Pomocy. Zastępczyni prezydenta pomogła też zorganizować konferencję prasową, podczas której hasło „Kobięcy Ogród Mocy” wybrzmiało wielokrotnie.

Na citylightach na przystankach w kluczowych miejscach Wałbrzycha pojawiły się banery informujące o przedsięwzięciu, a w gablotach miejskich – plakaty. Wszędzie bezpłatnie. Portal Wałbrzych Moje Miasto publikował na Facebooku ogłoszenia o kolejnych spotkaniach Kobięcego Ogrodu Mocy.

Zmiana

Ze wszystkich warsztatów skorzystało około 90 kobiet. Dostały energię i moc do działania, inspirację oraz okazję do międzypokoleniowej wymiany doświadczeń. W Kobięcym Ogrodzie Mocy szukały swojej kobiecej mocy przez taniec (choreoterapia), malowanie (arteterapia), śmiech (joga śmiechu), rozmowy i kąpiel leśną. Aby nadać trwałości przedsięwzięciu, na Facebooku powstała grupa „Kobięcy Ogród Mocy” skupiająca osoby zainteresowane dobrostanem.

Moc, energia, endorfiny. Ten ogród jest stworzony przez kobiety i dla kobiet. Nieważne, co mówią ludzie, jeśli serce podpowiada, że warto coś zrobić, to po prostu to rób. Dziękuję za to, że mogłam poznać wspaniałe, mądre, piękne, radosne i pełne pozytywnej mocy kobiety. Czekam na więcej – pisze na Facebooku jedna z uczestniczek spotkań, Edyta.

Czekam na kolejne, bo Jesteście Niesamowite. Dodajecie skrzydeł każdej z Nas – pisze Marzena.

W czasach, gdy na rozwój patrzymy przez pryzmat inwestycji, Wałbrzych przypominał, jak ważne są działania miękkie. Wspólnota zaczyna się od dobrego spędzenia czasu z drugim człowiekiem.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili umiejętność szczerego i otwartego rozwiązywania problemów lokalnych zgłaszanych przez kobiety, a spowodowanych eskalacją mowy nienawiści. Dowodem na takie podejście do problemów był cykl warsztatów „Kobięcy Ogród Mocy” zorganizowany przez Wałbrzyską Radę Kobiet w oparciu o istniejącą infrastrukturę. W ten sposób miasto, które jeszcze do niedawna było trudnym miejscem do życia, udowodniło, że perspektywa i doświadczenia kobiet są integralną częścią jego przestrzeni publicznej.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Jaki dokument określa podstawy działalności rady kobiet i kto go opracowuje?

ODPOWIADA:

Grzegorz Wójkowski ze Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej Bona Fides

Gminna (miejska) rada kobiet jest organem o charakterze konsultacyjno-doradczym, który nie został przewidziany żadnymi przepisami prawa. Jego powołanie i zasady funkcjonowania określa wójt, burmistrz, prezydent miasta w drodze zarządzenia – podstawą prawną ku temu są ogólne przepisy dotyczące funkcjonowania organów wykonawczych samorządu gminnego, tj. art. 31 lub 33 ustawy z 8.03.1990 roku o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2024 roku, poz. 609, 721). Przepisy te określają kompetencje wójta do kierowania bieżącymi sprawami gminy i wykonywania zadań przy pomocy urzędu gminy. Radom kobiet najczęściej jest zapewniana obsługa administracyjno-organizacyjna przez właściwe wydziały urzędu.

Rada kobiet pełni funkcję doradczą, konsultacyjną, a czasami również inicjatywną. Jej zadania są określane w akcie powołania lub w innym dokumencie (np. regulaminie), który również uchwała wójt, burmistrz, prezydent miasta. Dokument ten określa najczęściej sposób powołania członków rady i ich kadencję, wybór przewodniczącej lub przewodniczącego, zasady pracy i kompetencje. Wobec braku ścisłych ram prawnych funkcjonowania rady kobiet zasady jej działania mogą być swobodnie kształtowane przez organ wykonawczy gminy.

Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium „Społeczny marketing, czyli jak zaangażować otoczenie do działania”.

Wałbrzyska Rada Kobiet funkcjonuje od 2022 roku. Ma 15 członkiń, które działają na rzecz aktywności kobiet, m.in. w życiu zawodowym oraz społecznym, i wspierają wszelkie inicjatywy lokalne o tematyce kobiecej czy równouprawnienia płci. Członkinie Rady pełnią swoje funkcje społecznie, a ich kadencja trwa trzy lata.

Grupa ma fanpage na Facebooku „Wałbrzyska Rada Kobiet”, gdzie publikuje wiele przydatnych informacji.

Sąsiedztwo na osiedlu



SPRAWA

integracja
mieszkańców
osiedla

KLUCZE DO DZIAŁANIA

diagnoza lokalna



Historia Fundacji Ludzie z Natury

Marysia, Martyna, Ania, Agata, Weronika i Magda zwrócili uwagę na to, że mieszkańcy osiedli nie biorą spraw w swoje ręce, często nie rozmawiają ze sobą poza zdawkowym „dzień dobry” w windzie, a do rozwiązywania najprostszych problemów, typu otwieranie okien na klatce schodowej czy awaria spłuczki, wzywają policję lub zarządcę wspólnoty.

– *Widziałyśmy potrzebę lokalnych, osiedlowych, blokowych spotkań, podczas których mieszkańcy porozmawialiby ze sobą, wstuchali się w to, co ma do powiedzenia sąsiad czy sąsiadka, nauczyli się czegoś od siebie nawzajem, zmierzili z trudnymi tematami* – mówi Agata Klimek, wiceprezesa Fundacji Ludzie z Natury.

Krzeseł i stoł na trawniku to jeszcze za mało

Na pomysł akcji piknikowej „Jak dobrze mieć sąsiada” wpadły podczas warsztatów z komunikowania, które zorganizowały dla zarządów 35 wspólnot mieszkaniowych. W gronie 50 osób zastanawiały się wówczas, jak przywrócić sąsiedzką pomoc, a nawet czyny społeczne – odezwało się wspomnienie z dawnych czasów, kiedy niczego nie było, ale to właśnie zmuszało

ludzi do kontaktów i pomagania sobie nawzajem. Pikniki międzysąsiedzkie miały być – w zamiarze inicjatorek – lekiem na zobojętnienie i brak relacji.

Wydawało się im, że niewiele trzeba, aby zorganizować piknik. Przed pierwszym z nich – a w sumie odbyło się ich sześć – ustawiły kilka mebli ogrodowych na trawniku między blokami. Okazało się, że to za mało, aby wyzwolić w ludziach jakąś bardziej sensowną integrację i chęć do wspólnego działania.

– *Myślałyśmy, że jak damy im krzesła i stoły, to nasza misja będzie wykonana* – wspomina Agata. Z pomocą przyszła koordynatorka akcji Masz Głos, Joanna Ciesielka z Fundacji Teatrikon, która zasugerowała **rozpoznanie potrzeb mieszkańców** podczas pikników.

– *Pikniki są świetną okazją, aby podczas nieformalnego spotkania przy kawie dowiedzieć się więcej o ludziach, obok których mieszkamy na co dzień. Można wtedy zapytać, jak lubią spędzać czas, postawić tablicę do pisania czy rysowania osiedla marzeń. Ważne, by potem od razu spisać wnioski. Będą bazą do kolejnych projektów i inicjatyw na rzecz mieszkańców, na które można pozyskać zewnętrzne finansowanie* – wyjaśnia Joanna Ciesielka.

Od potrzeby do rozwiązania

Od kolejnego pikniku dziewczyny z Fundacji Ludzie z Natury pytały mieszkańców: jak lubią spędzać wolny czas, co w najbliższym otoczeniu wymaga zmiany lub poprawy i jak oni sami mogliby się włączyć we wspólne działania. Odpowiedzi zbierały po prostu w rozmowie, niepotrzebna była ankieta. Wielu mieszkańców zgłosiło problem z dostępnością placów zabaw.

– *Jest ich mało, nie są w najlepszym stanie, zarządy wspólnot obawiają się kosztów związanych z ich utrzymaniem, a miasto buduje place na skrajach osiedli, nie mówiąc już o braku takich, z których mogłyby korzystać dzieci z niepełnosprawnością* – mówi Weronika Szlufik z Fundacji Ludzie z Natury. Mieszkańcy informowali, że czasami ich dzieci nie są dopuszczane do korzystania nawet z podwórka przy innym bloku. Takie sytuacje mogą prowadzić do konfliktów. A podczas pikniku sąsiedzi mogli o tym porozmawiać spokojnie i w przyjaznej atmosferze.

Mieszkańcy uznali też, że niektóre problemy rozwiążą sami, np. przy ulicy Powstańców Warszawy postawili kredomat, zdecydowali, że powołają radę swojego osiedla. Mieszkańcy osiedla Piłsudskiego zawiązali grupę inicjatywną, aby zachęcić jak najwięcej osób do głosowania na jeden z projektów do budżetu obywatelskiego na 2024 rok. Z kolei dziewczyny z fundacji zaproponowały, aby urząd miasta utworzył stały fundusz na okresowe przeglądy placów zabaw znajdujących się na terenach zarządzanych przez wspólnoty mieszkaniowe.

Urząd nie podejmuje pałeczki

Po tym wszystkim inicjatorce pikników poszły do Agnieszki Boy zajmującej się w urzędzie miasta gospodarką komunalną, bo to w jej kompetencjach leżą place zabaw na terenie miasta. Pomysł funduszu nie przekonał jednak urzędniczki.

– *Dostałyśmy odpowiedź, że w kompetencji miasta jest stawianie placów zabaw na uboczu osiedli, a nie pomiędzy budynkami, głównie ze względu na własność gruntów, na których takie place są stawiane. Rozbudowa już istniejących placów odbywa się poprzez budżet obywatelski* – wspomina Maria Filipiak, prezeska fundacji. – *Marzy nam się, aby budowa i utrzymanie placów zabaw w mieście znajdowały się po stronie urzędu, a mieszkańcy tylko puszczali wodze fantazji, pisząc projekty do budżetu obywatelskiego. Może zorganizujemy dla mieszkańców kreatywne warsztaty z pisania takich projektów?*

Żadnego efektu nie przyniosły też próby spotkania się z prezydentem miasta – Konradem Kröni-giem. Dziewczyny chciały porozmawiać o współpracy i próbowały umówić się w terminie, który prezydent wyznaczył na spotkania z mieszkańcami, ale mimo wielu telefonów i maili do sekretariatu nie udało się nawet nawiązać kontaktu. Sytuację opisały pracownikom Referatu Zdrowia i Spraw Społecznych odpowiedzialnego za współpracę miasta z trzecim sektorem.

– *Panie z referatu powiedziały nam, żeby w tematach działań trzeciego sektora zgłaszać się do nich, i to jest dla nas jak najbardziej zrozumiałe – mówi Maria. – Jednak zależało nam na przedstawieniu się prezydentowi i opowiedzeniu o naszych działaniach. Chciałyśmy skorzystać z godzin spotkań z mieszkańcami, jednak prezydent nie był dostępny.*

Na szczęście dziewczyny mogły liczyć na pomoc organizacyjną Klimek Nieruchomości oraz radnego Konrada Wikarjusza.

– *Każdy piknik miał swój własny charakter, a najważniejsze jest to, że sąsiedzi nawiązywali ze sobą bliższy kontakt. Przekonywali się, jak niewiele trzeba, aby miło spędzić wspólnie wolny czas. Pod koniec prawie każdego pikniku pytali, kiedy będzie kolejny – dodaje Agata.*

Zmiana

Jest szansa, że pikniki międzysąsiedzkie wpiszą się w kalendarz wydarzeń Skarżyska-Kamiennej. Fundacja Ludzie z Natury dysponuje zapleczem materialnym – stołami, ławami i namiotem. Niektórzy sąsiedzi już z tych rzeczy korzystają, przejmując pałeczkę. A o taką inicjatywę mieszkańców Marysi, Martynie, Ani, Agacie, Weronice i Magdzie chodziło.

– *Wspólnota Mieszkaniowa Piłsudskiego 44 już raz wypożyczała od nas zestawy do siedzenia, bo zainspirowana naszymi piknikami sama zorganizowała piknik międzysąsiedzki na pięcio-lecie powstania wspólnoty. Jedna z mieszkanki kiedyś przyszła nas poprosić, żebyśmy poprowadziły piknik na terenie jej osiedla. Wzrusza nas to, bo pokazuje, że trafiłyśmy w potrzebę. Więzi między ludźmi brakowało nie tylko nam – mówi Maria Filipiak.*

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili działania integrujące mieszkańców osiedla.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Jakie obowiązki organizacyjne ma inicjator pikniku sąsiedzkiego?

ODPOWIADA:

Joanna Ciesielka z Fundacji Teatrikon

Po pierwsze, trzeba ustalić, kto zarządza terenem, na którym chcemy zorganizować wydarzenie, a potem uzyskać od niego zgodę. Bez względu na to, czy teren należy do gminy, czy chociażby spółdzielni mieszkaniowej, warto mieć pisemne pozwolenie, które uchroni nas przed np. mandatem. Przygotowując prośbę, warto dokładnie opisać, dlaczego organizujemy wydarzenie i co planujemy w trakcie pikniku. Niekomercyjny charakter i dzia-

łanie społeczne powinny przekonać zarządzających do wyrażenia zgody, a może nawet włączenia się w organizację.

Po drugie, ważna rzecz to zgłoszenie do urzędu, jeśli organizacja wydarzenia wiąże się z zajęciem pasa drogi. Aby uzyskać zgodę zarządcy drogi, trzeba złożyć projekt organizacji ruchu. To może zająć więcej czasu, dlatego warto rozpocząć procedurę z wyprzedzeniem lub zaplanować wydarzenie tak, by nie zajmować drogi.

Materiał dodatkowy na stronie maszglas.pl

Webinarium „Współpraca wspólnot mieszkaniowych z samorządem lokalnym”.

Fundacja Ludzie z Natury działa od 2022 roku na terenie Skarżyska-Kamiennej. Zespół tworzy sześć kobiet, które chcą zrobić coś dobrego dla lokalnej społeczności – zbliżyć ludzi do siebie i do natury. Wspierają wspólnoty mieszkaniowe w integracji międzysąsiedzkiej, organizują spotkania oraz pokazują, że jest możliwa rozmowa w atmosferze wzajemnego zrozumienia i poszanowania opinii innych osób.

Organizacja ma na Facebooku fanpage „Fundacja Ludzie z Natury”, gdzie pisze o swoich działaniach, zaprasza na nadchodzące wydarzenia, zamieszcza relacje. Posiada także stronę ludzieznatury.org i konto na Instagramie.



Potrzeby

Statuty sołeckie



SPRAWA

zaktualizowanie
statutów sołeckich

KLUCZE DO DZIAŁANIA

spotkanie
z władzami gminy

warsztaty dla
sołtysów i urzędników

konsultacje społeczne



Historia sołectwa Zapusta i władz gminy Olszyna

Agnieszka Jerka debiutowała w roli sołtyski. W 2020 roku objęła pieczę nad Zapustą, wsią w województwie dolnośląskim, w której mieszkała od zaledwie pięciu lat. Miała poczucie, że niewiele wie o sołtysowaniu, dlatego chętnie korzystała z różnych szkoleń. I tak podczas jednego z nich prowadzący zwrócił uwagę na prawny aspekt samorządu lokalnego i na to, że w przypadku sołectwa podstawowym dokumentem jest statut.

Jak prawda wychodzi na jaw

Jerka dotarła do statutów swojej i okolicznych wsi, które znalazła w Biuletynie Informacji Publicznej gminy. Okazało się, że wszystkie statuty są jednakowe – wystarczyłaby lektura jednego zamiast dziewięciu – nie miały zapisów odnoszących się do zadań i kompetencji organów sołectwa, skutecznego zwoływania zebrania wiejskiego czy prawomocnego procedowania i poprawnego protokołowania. Miały za to mnóstwo błędów językowych.

Grzegorz Wójkowski, koordynator akcji Masz Głos ze Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej Bona Fides, wyjaśnia: – *Statuty wsi są tworzone z reguły na wiele lat, ale nie mogą być pisane na jedno kopyto, bo wsie różnią się między sobą. Mają odmienne możliwości rozwoju czy zaludnienie. Są takie, gdzie mieszka kilkadziesiąt osób, i takie, gdzie kilka tysięcy. W jednej wsi można przeprowadzić bezpośrednie wybory na sołtysa na zebraniu, a w innych z powodu dużej liczby mieszkańców nie ma takiej możliwości.*

Nauka od podstaw

Agnieszka Jerka podzieliła się spostrzeżeniami z sołtyskami i sołtysami z okolicy. Widziała potrzebę opracowania nowych statutów, uszytych na miarę każdej wsi. Wszyscy podzielili jej opinię, ale od razu widzieli też trudności. Statuty nie dość, że muszą być zgodne z ustawą o samorządzie gminnym, to jeszcze powinny odpowiadać na potrzeby mieszkańców poszczególnych wsi, a na końcu mają zostać uchwalone przez radę miejską i zatwierdzone przez nadzór wojewody. Nie pozostawało nic innego, jak udać się do burmistrza Olszyny Leszka Leško i sekretarzynie Haliny Białoń. Potrzebne było **szkolenie z opracowywania statutów**. Burmistrz od razu przekazał na ten cel 3 tys. zł.

Szkolenie udało się zorganizować dość szybko w świetlicy wiejskiej w Biedrzychowicach. Poprowadziła je Grażyna Jałgos-Dębska, ekspertka od zagadnień sołeckich, wiceprezeska Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów. W warsztatach uczestniczyło 21 osób, w tym burmistrz, urzędnicy, większość radnych miejskich oraz siedmiu sołtysów. Analizowali przepisy ustawy o samorządzie gminnym, dyskutowali nad statutami sołeckimi, które mieli w tamtym czasie, pod kątem nowych rozwiązań prawnych regulujących rolę, zadania i kompetencje poszczególnych organów sołectwa. W końcu uznali, że konieczne będzie napisanie zupełnie nowych statutów sołeckich. Grażyna Jałgos-Dębska zdecydowała się wesprzeć ich w tym *pro bono* – przez cały weekend w domu Jerki pracowało siedem osób, które rozważały, negocjowały i redagowały poszczególne przepisy dziewięciu projektów statutów sołeckich. Finalne teksty trafiły do analizy prawników akcji Masz Głos.

Jeszcze jedna niespodzianka

Gdy projekty statutów wraz z opinią prawną otrzymała Rada Gminy Olszyna, sprawa stała się oficjalna. Przy aprobacie burmistrza zaczęła się intensywna współpraca m.in. z radcą prawnym i urzędnikami nad poszczególnymi zapisami w statutach. Niektóre z nich, np. dotyczące liczby osób w radzie sołeckiej bądź możliwości odwołania sołtysa, wzbudzały dyskusje, ale współpraca przebiegała sprawnie i konstruktywnie. Widać było otwartość burmistrza i sekretarzynie. Po uzgodnieniu finalnych wersji statuty trafiły na obrady Rady Miasta, która zawsze w takim przypadku ma obowiązek przyjęć stosowną uchwałę. Procedura legislacyjna wymaga jednak przeprowadzenia **konsultacji** statutów z mieszkańcami.

– Jakież było moje zdziwienie, gdy okazało się, że gmina Olszyna nie ma prawomocnej uchwały o konsultacjach społecznych. W tej sytuacji wspólnie z sekretarznią stworzyliśmy projekt niezbędnej uchwały, która w maju 2023 roku została przyjęta przez Radę Miejską – wspomina Agnieszka Jerka.

Po wejściu w życie uchwały o konsultacjach społecznych trzeba było jeszcze opracować projekt zarządzenia konsultacji z mieszkańcami w sprawie statutów sołeckich.

– Dobrą praktyką w uchwałach regulujących w gminie prowadzenie konsultacji jest, że inicjatywę w tym zakresie ma nie tylko rada gminy, ale także organ wykonawczy w drodze zarządzenia. Taka sytuacja ma też miejsce w gminie Olszyna – tłumaczy Grzegorz Wójkowski.

Pora na głos mieszkańców

Konsultacje trwały przez cały lipiec 2023 roku. Był to jeden z najdłuższych okresów konsultacyjnych w Polsce w sprawie statutów sołectw. Zgodnie z zarządzeniem burmistrza sołtysi musieli organizować zebrania wiejskie, podczas których zapoznawali mieszkańców z treścią dokumentów. Później każdy uczestnik spotkania otrzymywał papierowy formularz, aby zaproponować zmiany

w projektach statutów, jeśli widział taką potrzebę. Ostatecznie do urzędu nie wpłynęła żadna propozycja zmian, zapewne dlatego, że sołtysi od razu wyjaśniali podczas konsultacji, skąd się wzięły wszystkie proponowane zmiany, i odpowiadali na każde pytanie czy wątpliwość mieszkańców.

Spotkania odbyły się we wszystkich dziewięciu wsiach gminy Olszyna. Frekwencja okazała się zdecydowanie wyższa niż na zwykłych zebraniach wiejskich. Rzuciło się jednak w oczy to, że liczba obecnych jest adekwatna do zaangażowania danego sołtysa w tworzenie projektu statutu. U aktywnych było więcej ludzi niż u tych mniej zaangażowanych. Liczebnie – od 2 do 15 osób, co stanowi od 2% do 25% osób uprawnionych do głosowania w danym sołectwie.

Zmiana

We wrześniu 2023 roku Rada Miejska Olszyny uchwaliła statuty sołeckie dla dziewięciu jednostek pomocniczych gminy. Uchwała oraz statuty zostały opublikowane w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego i weszły w życie dwa tygodnie później. Dodatkowymi korzyściami całego przedsięwzięcia są przyjęcie przez Radę Miejską uchwały dotyczącej przeprowadzania konsultacji społecznych w gminie oraz zarządzenie burmistrza o przeprowadzaniu konsultacji z mieszkańcami w sprawie uchwalenia statutów sołectw – być może przyda się ono w chwili, gdy będzie potrzebna jakaś nowelizacja; uchwała w sprawie konsultacji przyda się na pewno częściści.

– Praca nad projektem okazała się ciekawym doświadczeniem współpracy z władzami gminy, sołtysami i mieszkańcami. Jestem bardzo zadowolona z efektu prac, szczególnie że nie są na chwilę, tylko będą służyć mieszkańcom oraz sołtysom przez lata – mówi inicjatorka całego przedsięwzięcia.

– Warto zaufać mieszkańcom, którzy sami najlepiej wiedzą, jakie są ich potrzeby – dodaje Grzegorz Wójkowski. *– Jeśli otrzymają odpowiednie wsparcie ze strony władz, będą potrafili z niego należycie skorzystać.*

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili budowanie praworządności na najniższym poziomie administracyjnym, a ten zaczyna się od sołectwa. Opracowanie statutów dla dziewięciu sołectw gminy Olszyna z inicjatywy mieszkańców dowodzi, że poszanowanie litery prawa jest istotne na co dzień dla Polek i Polaków – to ważna informacja dla piastujących stanowiska państwowe oraz odpowiadających za praworządność na poziomie centralnym.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Co zrobić, gdy w gminie nie ma uchwały ws. konsultacji społecznych, choć jest ona obowiązkowa?

ODPOWIADA:

Grzegorz Wójkowski ze Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej Bona Fides

Generalną podstawą do przeprowadzenia konsultacji społecznych jest art. 5a ust. 1 Ustawy z 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (t. jedn. Dz.U. z 2023 roku, poz. 40), zgod-

nie z którym w wypadkach przewidzianych ustawą i w innych sprawach ważnych dla gminy mogą być przeprowadzane konsultacje z mieszkańcami.

Zasady i tryb przeprowadzania konsultacji z mieszkańcami określa organ stanowiący danej jednostki samorządu terytorialnego (np. rada gminy). Przyjęto się (por. wyrok WSA w Kielcach z 13 kwietnia 2017 roku, sygn. II SA/Ke 38/17, LEX nr 2289689), iż rada może:

1. podjąć jedną uchwałę, na podstawie której w gminie będą przeprowadzane wszystkie konsultacje z mieszkańcami,
2. podjąć uchwałę określającą zasady i elementy wspólne dla wszystkich konsultacji, które będą następnie uzupełniane regulacjami odrębnych uchwał zawierających zasady i elementy swoiste tylko dla konkretnych konsultacji,
3. ustanowić zasady i tryb przeprowadzania każdych konsultacji odrębną uchwałą (*ad hoc*).

Najczęściej spotykanym sposobem uregulowania zasad i trybu konsultacji jest rozwiązanie wymienione w punkcie pierwszym – jedna uchwała wyznacza m.in. formy powiadamiania o konsultacjach i sposoby ich przeprowadzenia.

Nierzadko jednak rady gminy decydują się na pominięcie podjęcia jednej ogólnej uchwały w sprawie konsultacji społecznych i określają zasady przeprowadzenia konsultacji *ad hoc*, tj. do każdej jednostkowej sprawy. Rozwiązanie takie wydaje się jednak niekorzystne z punktu widzenia organizacji działalności organów gminy. Wobec tego, iż rada gminy obraduje na sesjach ustalonych według ścisłego harmonogramu, decyzja o przeprowadzeniu konsultacji społecznych może zapaść wyłącznie w ramach terminów tych sesji poprzez podjęcie stosownej uchwały. Elastyczność podejmowania decyzji przez radę gminy jest więc zdecydowanie mniejsza niż w przypadku, gdy na podstawie jednej ogólnej uchwały rady konsultacje społeczne organizowane są w drodze zarządzenia wójta. To ostatnie może być wydane przez organ wykonawczy w każdym czasie i nie wymaga zwoływania jakiegokolwiek gremium. Nawet więc w nagłych wypadkach wójt może swobodnie wyznaczyć termin konsultacji i zarządzić ich organizację, co w przypadku potrzeby podjęcia uchwały przez radę gminy jest zdecydowanie bardziej ograniczone.

Materiał dodatkowy na stronie batory.org.pl

Webinarium „Sołectwa w prawie i praktyce”.

Zapusta jest najmniejszą z dziewięciu wsi gminy Olszyna w powiecie lubańskim (woj. dolnośląskie). Mieszka w niej kilkadziesiąt osób (ok. 70). Agnieszka Jerka była sołtyską tej wsi w latach 2020–2024. W wyborach samorządowych w 2024 roku uzyskała mandat radnej gminy Olszyna, a 7 maja 2024 roku została przewodniczącą rady miejskiej. Pod koniec czerwca 2024 roku została ponownie wybrana na sołtyskę Zapusty.

Przedsiębiorczość dla osób z Ukrainy



SPRAWA

migranci i polski
rynek pracy

KLUCZE DO DZIAŁANIA

współpraca
z Punktem Obsługi
Przedsiębiorców

współpraca
z Młodzieżową
Radą Miasta



Historia grupy Step by Step in Kraków i władz Krakowa

Grupa Step by Step in Kraków powstała zaraz po wybuchu wojny w Ukrainie, gdy trzeba było na bieżąco pomagać osobom uciekającym przed wojną. Wolontariat zajmował jej członkom cały wolny czas. Skupiali się na organizowaniu opieki i zajęć dla dzieci, doraźnej pomocy przy legalizacji pobytu, poszukiwaniu pracy, zdobywaniu podstawowych środków do życia, ubrań. Zaledwie w ciągu jednego roku do uchodźców w Krakowie trafiło 49 tys. numerów PESEL. To pokazuje, jak wiele osób postanowiło tutaj osiedzić i stworzyć swój nowy dom. Z biegiem czasu potrzeby Ukraińców i Ukrainek zmieniały się – w cenie zaczęły być bardziej specjalistyczne wsparcie i działania systemowe.

Nieprzypadkowe spotkanie

– Początek w Polsce był dla mnie trudny. Co prawda dzięki korzeniom mogłem starać się o Kartę Polaka, ale nie znałem języka. Pomogła mi praca w sklepie – rozmowy z klientami, współpracownikami. Musiałem też wejść w temat przepisów i zatwierdzić rodzicom legalizację pobytu. Wszędzie spotykałem ludzi podobnych do mnie, niezających przepisów, potrzebujących na nowo ułożyć sobie życie. I coś mi zaczynało świtać, ale silniejszy impuls przyszedł po 24 lutego 2022 roku – wspomina Kyryło Shkirenko, lider Step by Step, który do Krakowa przyjechał po wybuchu wojny w Donbasie w 2014 roku.

W marcu 2023 roku w Krakowie odbywało się spotkanie dla organizacji i grup nieformalnych pomagających uchodźcom z Ukrainy. Organizowała je Fundacja Zustricz, która od wielu lat prowadzi działania dla społeczności ukraińskiej w Polsce, jest też finalistką nagrody Super Samorząd 2020. Tematami rozmów były dotychczasowa współpraca z miastem i potrzeba wypracowania konkretnych rozwiązań, jak tę współpracę

usprawnić. Właśnie tutaj Kyrylo Shkirenko i Olena Tarovyk poznali Piotra Zapolskiego, konsultanta Punktu Obsługi Przedsiębiorców Urzędu Miasta Krakowa, który zajmował się m.in. szkoleniem obcokrajowców. Kyrylo i Olena poprosili go o kilka szkoleń dla środowiska skupionego wokół nich.

Wyjaśnia Joanna Ciesielka, koordynatorka akcji Masz Głos z Fundacji Teatrikon: – *Po wybuchu wojny w Ukrainie Kraków stał się nowym domem dla wielu osób szukających schronienia w Polsce. Ale działania na rzecz migrantów i migrantek były w tym mieście podejmowane od dawna. Od 2016 roku funkcjonuje Program Otwarty Kraków, który ma na celu wdrażanie i realizację polityki otwartości miasta na przedstawicieli i przedstawicielki mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców. Z kolei Punkt Obsługi Przedsiębiorców obsługuje interesantów m.in. w języku ukraińskim. Nie dziwi mnie więc, że grupa Step by Step bez problemu odnalazła tutaj partnerów do współpracy.*

Pierwsze kroki

Piotr Zapolski poprowadził w ramach swoich działań zawodowych **trzy spotkania** dla osób z Ukrainy na temat zakładania własnej działalności gospodarczej. Pomieszczenia nieodpłatnie udostępniło Centrum Obywatelskie prowadzone przez Forum Organizacji Społecznych KraFOS. Czego dotyczyły szkolenia?

– *Wyjaśniałem uczestnikom, jak zarejestrować firmę bez wychodzenia z domu, jak zrobić to osobiście w Punkcie Obsługi Przedsiębiorcy, jak potwierdzić profil zaufany niezbędny do elektronicznego załatwiania spraw urzędowych. Mówiłem też o możliwościach uzyskania wsparcia finansowego na otwarcie firmy i o obowiązkach przedsiębiorcy wobec ZUS czy Urzędu Skarbowego – opowiada Piotr Zapolski.*

Kyrylo, który też szkolił, uzupełnia: – *Ludzie myśleli, że nie wyjeżdżają z Ukrainy na długo. Wielu miało niewielki zapas pieniędzy, który szybko zaczął się wyczerpywać, i pojawiła się kwestia zarobku. Byli ciekawi, gdzie szukać pracy, jak napisać CV, czy można dostać pracę bez znajomości języka. Starłem się odpowiedzieć na te pytania i podzielić praktyczną wiedzę.*

Trafili w potrzeby

Szkolenia idealnie trafiały w potrzeby nowych mieszkańców Krakowa, dlatego cieszyły się dużym zainteresowaniem. W pierwszym z nich uczestniczyło 75 osób, w dwóch kolejnych 145. Zapewne wynikało to też z aktywnej postawy samej grupy Step by Step, która ciągle ma do zaproponowania coś nowego ukraińskiej społeczności Krakowa, a różnorodność tych działań przyciąga ludzi. Dla przykładu, oprócz szkoleń przeprowadzonych przez Piotra Zapolskiego, grupa zorganizowała m.in.:

- spotkanie dotyczące legalizacji pobytu – prowadziła jedna z członkiń grupy – Tetiana Pohrebtsova,
- spotkanie dotyczące organizacji życia codziennego, np. jak załatwić sprawy w przychodni czy jak aktywnie szukać pracy w Polsce – prowadził Kyrylo Shkirenko,
- integracyjne spotkania dla młodzieży – zrealizowane zostały przez wolontariuszy grupy Step by Step in Kraków,
- warsztaty z decoupage’u i malowania – poprowadziła Olga Mao wraz z wolontariuszami,
- konsultacje na temat polskich szkół i integracji ucznia z Ukrainy – z udziałem asystentki międzykulturowej Natalii Agramakovej,
- spotkanie z młodzieżą z Belgii, Czech, Niemiec, Litwy i Serbii na zaproszenie Instytutu Goethego w Pradze, w którym uczestniczyli wolontariusze grupy razem z Kyrylem Shkirenko.

We wszystkich spotkaniach zorganizowanych przez grupę w 2023 roku wzięło udział 659 osób, czyli ok. 8% Ukraińek i Ukraińców zameldowanych wówczas w Krakowie. Z wieloma z nich Step by

Step utrzymuje kontakt przez media społecznościowe, a ma sporo obserwujących. To sprawia, że w ciągu kilku godzin zapełniają się listy na szkolenia, po odbyciu których ich uczestnicy piszą:

*Jesteśmy pod wrażeniem Waszej pracy!
Szczególne podziękowania dla liderów –
Oleny, Olgi i Kyryla!*

*Dziękujemy za organizację zawsze
ciekawych i istotnych spotkań (opinia
po spotkaniu o karcie pobytu).*

*Dziękujemy Wam za wsparcie i za wiarę
w nas i pomoc w realizacji naszej misji
(Fundacja Ukraine is You z Kijowa).*

*Mam nadzieję, że Step by Step in Kraków
da nam kolejną okazję do spotkania i nauki od
Pani Tatiany (opinia po warsztatach malarskich).*

Co ważne, na spotkaniach i przekazywaniu wiedzy się nie kończy. Grupa Step by Step in Kraków, korzystając ze swoich internetowych zasięgów, promuje też ukraiński biznes w Krakowie w cyklach postów, w których przedstawia historie ukraińskich przedsiębiorców.

Zmiana

Według Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej od początku wojny do końca maja 2023 roku osoby z Ukrainy mieszkające w Krakowie zarejestrowały 1549 firm, głównie w branżach IT, kosmetycznej, e-commerce. Dla porównania (dane za 2022 rok) obywatele państw członkowskich UE zarejestrowali takich firm 78, a z innych krajów – 151. W skali całej Polski od wybuchu wojny w Ukrainie do końca czerwca 2023 roku w bazie CEIDG pojawiło się 29,4 tys. ukraińskich jednoosobowych podmiotów gospodarczych.

Istotny szczegół

Równoległe do cyklu szkoleń z przedsiębiorczości i integracji grupa Step by Step in Kraków podjęła działania z myślą o młodzieży.

– Po wybuchu wojny dużo dzieci i młodzieży z Ukrainy zaczęło naukę w polskich szkołach. Docierały do nas sygnały, że nie zawsze jest kolorowo, więc chcieliśmy bliżej przyjrzeć się ich sytuacji. Z racji tego, że jesteśmy grupą nieformalną i byłoby nam trudno wejść do szkół z badaniami, postanowiliśmy skorzystać z pomocy Młodzieżowej Rady Miasta, która zainteresowała się tematem – wspomina Kyrilo Shkirenko.

Lider grupy wziął udział w **spotkaniu z Młodzieżową Radą Miasta Krakowa** i przedstawił jej wstępne wnioski z przeprowadzonych przez siebie i koleżanki z grupy rozmów z młodzieżą, rodzicami uczniów oraz z obserwacji asystentki międzykulturowej w jednej ze szkół. Wynikało z nich, że jest za mało asystentów międzykulturowych w szkołach i często dochodzi do nieprzyjemnych sytuacji, np. wyśmiewania i przejawów braku tolerancji między uczniami polskimi i ukraińskimi. Poprosił młodzieżowych radnych o wsparcie i przeanalizowanie, jakie kroki mogą podjąć w tym temacie.

Na początku roku szkolnego 2023/2024 członkowie Step by Step in Kraków i Młodzieżowej Rady Miasta Krakowa spotkali się ponownie. Rada zapewniła, że temat szkół i asystentów jest ważną dla niej sprawą i że będzie ją monitorować. Na tym samym spotkaniu pojawił się też pomysł powołania komisji dialogu obywatelskiego ds. mniejszości narodowych, aby szerzej podejść do tematu i zadbać o wsparcie nie tylko Ukraińców w Krakowie, ale też przedstawicieli wielu innych diaspor mieszkających w tym mieście. Powołanie jej będzie możliwe, jeśli znajdzie się osiem oficjalnie zarejestrowanych organizacji, które będą mogły występować w roli stałych członków komisji.

Grupa Step by Step przygotowuje się do założenia fundacji, co na pewno pomoże we wszystkich kolejnych jej inicjatywach.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili działania na rzecz integracji społeczności ukraińskiej podjęte przez nią samą. Zorganizowanie szkoleń przez młode osoby z grupy Step by Step in Kraków wymagało ogromu pracy i przełamania bariery językowej, kulturowej, merytorycznej oraz organizacyjnej. To świetny przykład tego, jak Ukraińcy i Ukrainki stają się mieszkańcami Krakowa, a przedsiębiorczość dla nowych mieszkańców to tak naprawdę przedsiębiorczość dla wszystkich mieszkańców regionu.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Jakie warunki muszą spełnić migrantki i migranci, jeśli chcą założyć w Polsce organizację społeczną?

ODPOWIADA:

Joanna Ciesielka z Fundacji Teatrikon

Miejsce urodzenia nie ma żadnego znaczenia przy zakładaniu organizacji społecznej. Wszystkich obowiązują te same zasady i reguły, jeśli tylko legalnie przebywamy w Polsce i mamy tutaj stałe miejsce zamieszkania.

Na początku ważna jest decyzja, czy chcemy założyć stowarzyszenie czy fundację. Stowarzyszenie jest organizacją opartą na członkostwie i decyzje podejmowane są kolektywnie. Potrzebne jest minimum siedem osób, które wspólnie dążą do realizacji określonych celów. Natomiast działalność fundacji opiera się na majątku przekazanym przez fundatora i służy realizacji określonego społecznie użytecznego celu. Fundacja nie ma członków, jest bardziej skoncentrowana na realizacji swoich zadań niż na zrzeszaniu ludzi.

Kolejny ważny krok to przygotowanie statutu organizacji, który określi m.in., jaki jest cel stowarzyszenia lub fundacji, jaka będzie jej nazwa i sposób działania. Następnie trzeba przygotować i złożyć dokumenty rejestracyjne w Krajowym Rejestrze Sądowym (KRS). Co ważne, należy je wypełnić w języku polskim. Po rejestracji i nadaniu numerów KRS oraz NIP nie pozostaje nic innego, jak założyć konto bankowe i rozpocząć działania.

Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium „Społeczne projektowanie działań dla uchodźców”.

Materiał dodatkowy na stronie batory.org.pl

Publikacja „Zaprojektuj rozwiązanie 2. Inspiracje dla władz lokalnych” (rozdz. „Wyzwanie 3: Jak włączyć uchodźców i uchodźczynie w życie lokalnej społeczności?”).

Step by Step in Kraków jest grupą nieformalną zrzeszającą młodych ludzi z Ukrainy, którzy działają w Krakowie, gdzie starają się łączyć obcokrajowców i wraz z innymi mieszkańcami budować aktywną społeczność. Organizują różne wydarzenia, warsztaty, spotkania, zajęcia dla dzieci, pomagają w poszukiwaniu pracy i legalizacji pobytu w Polsce. Sami byli kiedyś tutaj nowi, więc wiedzą, że odnalezienie się w innym kraju nie jest łatwe.

Grupa ma fanpage „Step by Step in Kraków” na Facebooku i Instagramie, gdzie promuje swoją działalność i komunikuje się z uczestnikami swoich akcji.

Bez nudy w małym mieście



SPRAWA
sieciovanie

KLUCZE DO DZIAŁANIA
diagnoza lokalna



Historia Akademii Zdrowy Świat, Fundacji 304.pl i władz Kartuz

– *Jeśli coś jest organizowane w mieście, daje powód do wyjścia z domu i spotkania się z innymi – twierdzą starsi mieszkańcy Kaplicy i Szopy. – Chcemy być jeszcze aktywni. Wystarczy dać nam ku temu możliwość – dodają.*

Jednak do niedawna brakowało oferty kulturalnej albo informacji o ciekawych publicznych wydarzeniach. O wszystkim seniorzy dowiadawali się najczęściej po czasie i pocztą pantoflową. Jak już gdzieś coś było, to okazywało się, że jest problem z transportem. Młodzi wcale nie mieli lepiej, a w ich wieku doświadczenia i relacje pozaszkolne są szczególnie ważne.

Plakat znaczy więcej niż post

Akademia Zdrowy Świat i Fundacja 304.pl wyciągnęły problem na światło dzienne. W pierwszej kolejności zasugerowały innym lokalnym organizacjom, które robią jakieś wydarzenia, powrót do tradycyjnego sposobu informowania, czyli plakatów. Sklepy i tablice ogłoszeniowe to miejsca, gdzie można je wieszać. Kiedy zaś te organizacje – w ramach innych swoich działań – prowadziły warsztaty i pogadanki dla dzieci, zauważyły, że uczniowie nie za bardzo orientują się, jak mogą spędzić czas w najbliższym otoczeniu i jak funkcjonować w grupie rówieśników.

Sieciovanie, czyli jak po sznurku

Przedstawicielki obydwu organizacji: Magdalena Krause-Kołas i Magdalena Januszczuk-Łabacka przedstawiły problem burmistrzowi Kartuz – Mieczysławowi Gołuńskiemu – z nadzieją na współpracę. Nie rozczarowały się. Burmistrz polecił spotkanie ze starostą powiatu Bogdanem Łapą, z dyrektorką Wydziału Zdrowia, Bezpieczeństwa i Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi Starostwa Powiatowego – Aleksandrą Kozioł – oraz z kilkoma osobami kierującymi lokalnymi instytucjami: Muzeum w Kartuzach, Fundacją Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego i Powiatowym Centrum Wolontariatu. Burmistrz widział

sens w tym, aby te placówki zaczęły zapraszać Akademię Zdrowy Świat i Fundację 304.pl na wydarzenia, które organizują dla seniorów i ludzi młodych. Chodziło m.in. o: Festiwal Aktywizacji Seniorów, konferencję na temat aktywizacji młodzieży, Święto Flagi Kaszubskiej, Święto Organizacji Pozarządowych w Kartuzach, Galę Seniorów w Stężycy, Jarmark Tradycji w Piotrowie. Gdy liderki grup pojawiły się na tych wydarzeniach, faktycznie łatwiej było o kontakty. Miały stoisko promocyjne, przeprowadziły sondaż uliczny i warsztaty, m.in. z edukacji obywatelskiej dla uczniów Szkoły Podstawowej im. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej w Czarnej Dąbrówce.

– *Choć początkowo planowałyśmy zrobić raport dla władz o potrzebach kulturalnych i edukacyjnych seniorów oraz młodzieży, uznaliśmy, że nie ma po co go pisać, skoro od razu jest gotowość do współpracy z nami, a ewentualne potrzeby możemy zgłaszać na bieżąco, bo mamy gwarancję, że władze czy poszczególne instytucje zareagują* – wspomina Magdalena Januszczyk-Łabacka.

Rola mieszkańców

Pierwsze zaangażowanie mieszkańców było potrzebne na etapie **diagnozy potrzeb**. Przedstawicielki Akademii i Fundacji spotykały się z seniorami podczas warsztatów i imprez, które prowadziły w ramach uczestnictwa – niezależnie od akcji Masz Głos – w lokalnym programie NESTOR². W toku rozmów okazało się, że dla ludzi ważna jest nie tylko tematyka wydarzeń – kulturalna czy obywatelska – ale także możliwość samego uczestnictwa, spotkania, rozmowy z innymi. Poczucie osamotnienia wybrzmiewało w tych rozmowach wielokrotnie, bo programy senioralne są realizowane raczej w dużych miastach, a mieszkańcy mniejszych miejscowości nie mają na co liczyć. Program NESTOR jest na tym tle wyjątkiem.

W odpowiedzi na te potrzeby Akademia i Fundacja zaproponowały lokalnym klubom seniora spotkania informacyjne o wydarzeniach kulturalnych w okolicy, a także kursy z mediacji w konfliktach sąsiedzkich, bo nieporozumienia skutecznie potrafią niszczyć wspólnoty małych miejscowości. Temat komunikacji i rozwiązywania konfliktów był szczególnie ważny dla Magdaleny Krause-Kolasy, która zajmuje się osobami w trudnych sytuacjach życiowych, także w sytuacji konfliktu, i szkoli z mediacji. Udało się zrobić pięć takich spotkań.

– *Na początku nie miałyśmy wrażenia, że proponowane przez nas tematy, np. te dotyczące rozwiązywania konfliktów rodzinnych, sąsiedzkich czy rówieśniczych, spotykają się ze zrozumieniem i pozytywnym odzewem. Był to temat dla uczestników obcy, a może po prostu wstydlivy, prywatny. Zmieniliśmy więc formę zajęć na mniej monologową, a bardziej angażującą i wtedy uczestnicy z pasywnych i słuchających zmienili się w aktywne i dyskutujących. Dyskusje między nimi uruchamiały się bardzo naturalnie* – mówi Magdalena Krause-Kolasa.

Z kolei od dwóch szkół organizacje otrzymały propozycję warsztatów dla dzieci, co zapewne było pokłosiem ich wcześniejszych wspólnych zajęć. W wyniku tego w szkole w Szopie odbyły się pogadanki obywatelskie z udziałem 180 uczniów, a w Brodnicy Górnej – warsztaty dla najstarszej młodzieży, na które przyszło kilkunastu uczniów. Po zajęciach zdecydowali się przeprowadzić wybory do samorządu szkolnego na wzór prawdziwych wyborów parlamentarnych – z kampanią i wrzucaniem głosów do urny wyborczej.

– *Trzeba więcej takich działań dla każdego: i dla młodzieży, i dla dorosłych, i dla seniorów; wtedy więcej ludzi będzie chciało działać i robić coś dalej niż w zasięgu własnego podwórka* – usłyszały Magdalena Krause-Kolasa i Magdalena Januszczyk-Łabacka podczas jednego z takich spotkań.

² „Nestor – standard wsparcia osób starszych w powiecie kartuskim” to program zakładający aktywizację osób starszych zagrożonych wykluczeniem społecznym, dotkniętych samotnością, niepełnosprawnością czy długotrwałą chorobą, prowadzony przez powiat kartuski, zaprojektowany i koordynowany przez Kingę Szulc.

Chyba już nikt nie narzeka na nudę

Zaledwie w ciągu dziewięciu miesięcy Akademia i Fundacja zaangażowały się w ponad 20 wydarzeń dla seniorów i młodzieży, gdzie wystąpiły w roli organizatorów, współorganizatorów, gości lub prelegentów. Spotkania miały różną formułę i odbywały się zarówno w większych, centralnych dla powiatu miejscowościach, jak i w mniejszych, bardziej oddalonych od Kartuz. Czasami członkowie Akademii i Fundacji jeździli bezpośrednio do szkół, do klubu młodzieżowego czy do klubów seniora. Tej ostatniej grupie władze obiecały nawet nieodpłatne udostępnianie miejsca na spotkania.

Zmiana

Obydwie organizacje wypracowały sobie dobry kontakt z władzami samorządowymi, z seniorami i młodzieżą, z instytucjami kulturalnymi oraz placówkami pomocowymi – to zaprocentuje niebawem, zwłaszcza że od burmistrza dostały już sygnał, że w Brodnicy mieszka około 100 seniorów „niezagospodarowanych działaniami”. To wyzwanie, które wkrótce trzeba będzie podjąć.

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili działania na rzecz osób starszych i młodzieży.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Jakie są najlepsze sposoby na sieciowanie organizacji społecznych z danego terenu?

ODPOWIADA:

Małgorzata Łosiewicz ze Stowarzyszenia Rozwoju Inspiracje

Przede wszystkim kontakt z urzędnikiem odpowiedzialnym za współpracę z organizacjami społecznymi. Warto wspólnie przygotować bazę takich organizacji i zacząć się z nimi spotykać. Dobrym punktem wyjścia są rozmowy o lokalnych potrzebach aktywnych mieszkańców albo praca nad rocznym programem współpracy z organizacjami pozarządowymi. Sieciowaniu sprzyjają wspólne przedsięwzięcia i szkolenia. Warto może także pomyśleć o zorganizowaniu festiwalu organizacji społecznych albo lokalnej kampanii 1,5%.

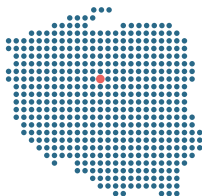
Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium „Dostępność wydarzeń. Porady dla organizatorów”.

Akademia Zdrowy Świat rozpoczęła działania w akcji Masz Głos jako grupa nieformalna, pod koniec była już fundacją. Jej zespół to pasjonaci zdrowia fizycznego, zdrowego odżywiania, rozwoju emocjonalnego i działań społecznych. Organizują spotkania i warsztaty promujące integrację i aktywizację społeczną. Mają fanpage na Facebooku „Akademia Zdrowy Świat”, gdzie relacjonują swoją działalność i kontaktują się z uczestnikami swoich działań.

Fundacja 304.pl działa od 2021 roku. Niesie pomoc prawną osobom poszkodowanym przez los i znajdującym się w trudnych sytuacjach życiowych. Edukuje w zakresie komunikacji i mediacji, uczy korzystania z instytucji wsparcia i pomocowych.

Młodzieżowa Rada Miejska



SPRAWA

za małe zaangażowanie
młodzieży w lokalną
politykę samorządową

KLUCZE DO DZIAŁANIA

konsultacje społeczne

projekt statutu
Młodzieżowej Rady
Miejskiej

zespół roboczy

udział w sesji Rady
Miejskiej



Historia Stowarzyszenia Szmaragdowy Paw i władz Ciechocinka

Ciechocinek ma opinię najpopularniejszego kurortu dla seniorów w centralnej Polsce. Oferta społeczno-kulturalna i infrastruktura miasta są skrojone pod potrzeby tej grupy wiekowej. Dla młodych ludzi funkcjonowała warsztatownia „Szmaragdowa Piwnica”, którą stworzyło Stowarzyszenie Szmaragdowy Paw, ale działała tylko w weekendy, gdy członkowie Stowarzyszenia nie pracują zawodowo i mogą poświęcić się wolontariatowi. Na gastronomiczno-rozrywkowej mapie miasta są wyłącznie restauracje i kawiarnie, gdzie odbywają się słynne fajfy³. Młodzieżowy klub o wszystko mówiącej nazwie „Jedyna” od wielu lat jest zamknięty, ale to z nim wiąże się początek działań na rzecz powołania Młodzieżowej Rady Miejskiej.

– *Chcieliśmy skutecznie złamać stereotyp Ciechocinka jako miasta seniorów. Uważamy, że ma ono również potencjał miasta przyjaznego młodym. Dlatego, widząc problemy i sugestie rówieśników, chcieliśmy stworzyć organ doradczy, który pozwoli razem z władzami miasta zadbać o sprawy młodych i być może wspólnymi siłami je realizować* – wspomina Kacper Wieczorkowski ze Stowarzyszenia Szmaragdowy Paw.

Mierzenie sił na zamiary

Nie był to pierwszy raz, kiedy członkowie Stowarzyszenia Szmaragdowy Paw pomyśleli o młodzieżowej radzie miasta. Już w 2021 roku rozmawiali o niej na zebraniu trójek klasowych Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica. Imponowała im Młodzieżowa Rada Miejska Aleksandra Kujawskiego, której przewodniczącym był Kacper Wieczorkowski. Jednak na drodze stanęła pandemia koronawirusa.

³ Lokalne określenie ciechocińskich imprez tanecznych, na które przeważnie przychodzą tylko kuracjusze.

– Aby powołać młodzieżową radę, trzeba zacząć od znalezienia sojuszników tego pomysłu, np. wśród szkół i organizacji lokalnych, a potem radnych. Następnie trzeba napisać statut rady, skonsultować go z prawnikiem i dobrze zrobić to w zespole roboczym. Formalnym rozpoczęciem procesu jest złożenie wniosku o powołanie młodzieżowej rady miejskiej do Rady Miasta. Warto uczestniczyć w obradach, podczas których wniosek jest omawiany, aby w razie czego odpowiedzieć na ewentualne wątpliwości i upewnić radnych, że dobrze zrobią, jeśli zgłoszą na tak – wyjaśnia Agnieszka Trzaska, koordynatorka akcji Masz Głos z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju.

Wiadomo było, że nie obejdzie się bez wsparcia dorosłych, przynajmniej w kwestiach prawnych i proceduralnych. Przede wszystkim potrzebny był projekt statutu rady, a ten dokument musi być dostosowany do specyfiki danego miasta, nie da się go skopiować od innych. Na szczęście Stowarzyszenie Szmaragdowy Paw miało już doświadczenie we współpracy z urzędem miejskim. Dyrektorzy ciechocińskich szkół także poparli inicjatywę powołania młodzieżowej rady – był to efekt starań uczniów: Amelii Kucharskiej, Jana Kalinowskiego i Kacpra Wieczorkowskiego.

Ścieżka proceduralna

Aby przygotować projekt statutu i z sukcesem przejść przez procedurę powoływania młodzieżowej rady, grupa zgłosiła się do Pawła Rosińskiego, który był wówczas radnym, a znali się od czasów tworzenia warsztatowni i zapamiętali, że jest to człowiek, który wierzy w młodzież, wie, że jest ona przyszłością miasta oraz że warto w młodych inwestować i ich wspierać. Rozumie też ich potrzeby, bo przez wiele lat był przewodniczącym rady rodziców w jednej ze szkół podstawowych w Ciechocinku. Radny pomógł powołać zespół roboczy w składzie: młodzież, mecenas z urzędu miejskiego Andrzej Rakowicz, burmistrz Ciechocinka Jarosław Jucewicz oraz radni, w tym Paweł Rosiński. Zespół liczył dziewięć osób i gdy tylko przygotował dokumentację, m.in. rekomendacje od dyrektorów szkół i placówek, rozpoczął współpracę z mecenasem nad poszczególnymi punktami statutu. Wystarczyło spotkać się dwukrotnie.

– Pan mecenas Andrzej Rakowicz zachęcił nas do wybierania młodzieżowych radnych spośród osób między 14. a 20. rokiem życia, które mieszkają w Ciechocinku. Postulowaliśmy, żeby osoby uczące się w Ciechocinku, lecz mieszkające poza nim również mogły kandydować. Propozycja została jednak odrzucona przez mecenasa, pomimo tego, że w Aleksandrowskiej Młodzieżowej Radzie jest taka możliwość i nadzór wojewody jej nie uchylił – wspomina Amelia Kucharska z Samorządu Uczniowskiego Liceum Staszica.

W przeciwieństwie do rozwiązania z sąsiedniego Aleksandrowa, gdzie jest więcej szkół i funkcjonują parytety (z każdej szkoły podstawowej może być jedna osoba, ze średniej dwie, a trzy spośród uczących się poza miastem), młodzi w Ciechocinku założyli, że ich rada będzie się składać z 15 osób, niezależnie od tego, do której szkoły uczęszczają. Jako jej zadania wpisali do statutu:

1. opiniowanie projektów uchwał dotyczących młodzieży;
2. udział w opracowaniu dokumentów strategicznych gminy na rzecz młodzieży;
3. monitorowanie realizacji dokumentów strategicznych gminy na rzecz młodzieży;
4. podejmowanie działań na rzecz młodzieży, w szczególności w zakresie edukacji obywatelskiej.

Chcieli też, aby młodzieżowa rada mogła współuczestniczyć w działaniach związanych z tworzeniem i realizacją samorządowych dokumentów strategicznych dotyczących polityki młodzieżowej. Pozostało złożyć do rady miejskiej wniosek o powołanie młodzieżowej rady.

Pamiętna sesja

Udział w sesji, na której stanęła sprawa powołania rady, należał do emocjonujących. Kacper Wieczorkowski i Jan Kalinowski zderzyli się z oporem niektórych radnych.

– *Siedzieliśmy z Jankiem – wspomina Kacper – cztery godziny na tej sesji, aż doszło do naszej sprawy. Było to chyba najdłuższe posiedzenie rady miejskiej w historii i akurat na nie trafiliśmy. Jak doszło do nas, rozgorzała dyskusja. Spośród jedenastu radnych przeciwnych inicjatywie było dwóch: Wojciech Skotnicki i Wojciech Zieliński. Co ciekawe, obaj są z zawodu nauczycielami. Ich sprzeciw był radykalny, lecz argumenty niezbyt racjonalne i konkretne. Zwracali uwagę na zbyt małą liczbę osób w grupie inicjatywnej, co ich zdaniem miało świadczyć o tym, że rada jest pomysłem kilku osób i nie jest potrzebna. Stwierdzili też, że młodzież powinna się uczyć, a w szczególności przygotowywać do matury. Podważali celowość inicjatywy, nie widząc jej edukacyjnego wymiaru i wartości nauki przez doświadczenie.*

Na szczęście większość radnych uważała inaczej i prezentowała taką postawę jak Jolanta Kędzierska: – *Należy wspierać młodych ludzi, którzy wychodzą z inicjatywą, ponieważ to do nich należy przyszłość. My niedługo zasiądziemy w radzie seniorów, a oni zastąpią nas w tych ławach i będą decydować o rozwoju Ciechocinka.*

Bliski tej opinii był Krzysztof Zakrzewski: – *Dajmy im szansę. Przyszli tutaj do nas, za co należy się im duży podziw. Niewielu ludziom chce się działać społecznie, a oni chcą. Patrząc na ich wiek, trzeba to po prostu docenić.*

I w podobnym duchu Rosiński: – *Należą się oklaski dla tych młodych ludzi, napracowali się. W tych czasach nie jest oczywiste oderwać się od komputera i coś zrobić dla społeczeństwa.*

Za powołaniem młodzieżowej rady miejskiej zagłosowało dziewięciu radnych. Uchwała została przyjęta 10 października 2023 roku. Potem burmistrz zachęcał na swoim profilu na Facebooku do zgłoszenia się do młodzieżowej rady: „Pamiętaj: jeżeli chcesz mieć realny wpływ na to, co dzieje się w mieście, brać czynny udział w życiu miasta i w pracach nad pozytywnymi zmianami dotyczącymi życia młodych mieszkańców i mieścisz się w grupie wiekowej 14-20 lat, to zgłoś swoją kandydaturę do Młodzieżowej Rady Miejskiej Ciechocinka”.

Zgłosiło się 13 kandydatów – jako pierwsza córka burmistrza, Amelia Jucewicz. Wybory odbyły się 2 grudnia w Miejskim Centrum Kultury, choć liczba kandydatów była taka, że do Rady bez głosowania mogli wejść wszyscy.

Kto może wesprzeć młodych

Bezpośrednio nad utworzeniem rady pracowało niewiele osób – w grupie inicjatywnej były cztery. Jednak wsparcie, które otrzymali, okazały liczne środowiska: aktywiści, pozostali członkowie Stowarzyszenia Szmaragdowy Paw, młodzi mieszkańcy Ciechocinka, dyrektorzy szkół, Młodzieżowy Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Młodzieżowa Rada Miejska Aleksandrowa Kujawskiego. Nawet rada seniorów wsparła dążenie młodych, gdy na pamiętnej sesji rady miasta wystąpiła jej przewodnicząca z głosem poparcia. Z kolei w wyborach do młodzieżowej rady głos oddało 50 osób.

Zmiana

13 grudnia 2023 roku odbyło się pierwsze posiedzenie młodzieżowej rady. – *W Ciechocinku są świadomi młodzi ludzie* – podsumowuje Agnieszka Trzaska – *potrafiący znaleźć potrzebne wsparcie w otoczeniu.*

Choć burmistrz i władze ostatecznie poparli ich dążenia, to w komunikacji nie zawsze zachowywali się partnersko. Czuć było traktowanie z góry i sztywność autorytetu oraz roli. Pod znakiem zapytania stoi, na ile za tym poparciem stała faktyczna akceptacja inicjatywy, a na ile chęć budowania swojego wizerunku. Jedno jest pewne – część radnych od początku traktowała młodzież na równi, doceniała zaangażowanie i dążyła do tego, by młodzi współdecydowali o sobie.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili działania na rzecz powołania Młodzieżowej Rady Miejskiej.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Co musi się znaleźć w projekcie statutu rady młodzieżowej, a co jest fakultatywne?

ODPOWIADA:

Agnieszka Trzaska z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju

Obowiązkowo w statucie powinny się znaleźć: nazwa i siedziba rady młodzieżowej, jej cele i zadania, zasady dotyczące członkostwa: kto może zostać członkiem rady, procedura wyboru nowych członków, ich prawa oraz obowiązki, procedury dotyczące zakończenia członkostwa. Statut powinien również zawierać opis struktury organizacyjnej: organa wchodzące w skład rady, ich kompetencje i kadencyjność, zasady wyboru władz, zasady działalności rady, takie jak częstotliwość spotkań czy procedury podejmowania decyzji. Statut musi również zawierać część określającą źródła finansowania rady i zasady gospodarowania nimi, a także procedury zmian w statucie i rozwiązania rady.

Do fakultatywnych elementów statutu należą m.in.: szczegółowe zasady działania komisji tematycznych, kodeks etyczny, zasady reprezentowania rady na zewnątrz, opis i znaczenie symboli używanych przez radę, polityka współpracy z mediami. Mogą się tam również znaleźć zasady współpracy z innymi organizacjami, np. z innymi radami, i zasady organizacji wydarzeń.

Materiał dodatkowy na stronie batory.org.pl

Webinarium „Jak powołać młodzieżową radę i wspierać jej rozwój?”.

Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Publikacja „Narzędziownik obywatelski – cięta doradczka”.

Stowarzyszenie Szmaragdowy Paw działa od 2021 roku w Ciechocinku. Wspiera liderów młodzieżowych i senioralnych, organizuje imprezy kulturalne, sportowe i turystyczne, prowadzi zajęcia dla dzieci i młodych osób. Organizuje wolontariat dla młodzieży, wspiera osoby ubogie i potrzebujące poprzez zbiórki, prowadzi lodówki społeczne. Jest finalistą nagrody Super Głos 2022. Ma fanpage na Facebooku „Stowarzyszenie Szmaragdowy Paw”, stronę szmaragdropaw.pl i profil na TikToku, które służą do komunikacji z osobami zainteresowanymi jego działalnością.

Dojazdy tuż za wielkim miastem



SPRAWA

połączenia autobusowe
w tzw. obwarzanku
warszawskim

KLUCZE DO DZIAŁANIA

konsultacje społeczne

diagnoza lokalna

wnioski do urzędu gminy



Historia Stowarzyszenia Slavia Masovia i władz gminy Czosnów

Gmina Czosnów leży w bezpośrednim sąsiedztwie Warszawy i te 20 kilometrów wystarczy, aby jej mieszkańcy mieli problem z dojazdem do stolicy. O ile Warszawa jest chwalona za organizację transportu publicznego na terenie miasta, o tyle do wielu okolicznych miejscowości nie dojeżdża autobus, co więcej – brakuje dogodnych połączeń lokalnej komunikacji, z których można by przesiąść się do linii warszawskich. Sytuacja jest frustrująca, a ludzie uskarżają się, że nie mogą wygodnie dojechać do lekarza, szkoły lub pracy.

Mrówcza praca

Temat komunikacji publicznej nie był nowy dla Stowarzyszenia Slavia Masovia. Lokalne władze próbowały rozwiązać problem, niestety nieskutecznie, więc do Stowarzyszenia uchodzącego za sprawnie działające zgłaszali się ludzie z prośbami o reakcję. Członkowie Stowarzyszenia zaczęli naradzać się z sołtysami, radnymi i ówczesnym wójtem gminy – Antonim Krężlewiczem. Po przystąpieniu do akcji Masz Głos w 2023 roku ich uwagę zwróciły konsultacje społeczne.

– Na początku skupiliśmy się na wnikliwej analizie połączeń komunikacyjnych w gminie: komunikacji gminnej, PKS Polonus i linii ZTM. Musieliśmy dokładnie rozebrać problem w punkcie wyjścia. Podczas spotkań z sołtysami i radnymi gminy Czosnów zbieraliśmy informacje, które miały pomóc nam w stworzeniu optymalnych rozwiązań – mówi Leszek Giziński ze Stowarzyszenia Slavia Masovia.

Analiza rozkładów jazdy była o tyle trudna, że dotyczyła wielu przewoźników, ponadto wymagała sprawdzenia, na ile proponowane przez nich połączenia umożliwiają łatwe wzajemne skomunikowanie i gdzie są białe plamy. Grupa nie miała do dyspozycji map kursowania i przystanków poszczególnych linii, więc musiała ręcznie nanosić wszystkie połączenia na jeden arkusz i analizować godziny kursów. Zajęło to dobrych kilkanaście godzin. Trzeba było wypracować dwa rozwiązania – doraźne z racji trwającej przebudowy S7, która powoduje dodatkowe trudności komunikacyjne, i długoterminowe. Każde z nich należało potem skonsultować z władzami nie tylko Czosnowa, ale też Łomianek, Nowego Dworu Mazowieckiego i Warszawy, bo trasy autobusów prowadzą przez kilka mazowieckich gmin i powiatów.

Po analizie rozkładów nasuwało się pytanie: jakie są potrzeby komunikacyjne mieszkańców. Wróciła myśl o spotkaniu konsultacyjnym i przygotowaniu ankiety, aby zebrać oczekiwania oraz postulaty.

Konsultacje z rekordową frekwencją

Pierwsze **spotkanie konsultacyjne** odbyło się w Szkole Podstawowej w Kazuniu Polskim. Frekwencja przerosła oczekiwania organizatorów – na spotkanie przyszło około 250 mieszkańców. Szybko trzeba było przenosić się z sali lekcyjnej do sali gimnastycznej. Anna Maliszewska, radna powiatowa, przedstawiła rozwiązania bazujące na analizach rozkładów i zaproponowała dyskusję. Mieszkańcy mówili m.in. o przesunięciu godzin odjazdu autobusów, zwiększeniu liczby kursów linii 850, ponieważ autobusy są przepełnione, zgłoszili brak dogodnych połączeń z Nowym Dworem Mazowieckim dla uczniów i potrzebę lepszego systemu informacyjnego o rozkładach jazdy.

Każdy z uczestników dostał też do anonimowego wypełnienia **ankietę**, w której były pytania o to, jak często wybiera komunikację publiczną, w jakich kierunkach najczęściej podróżuje i jakich potrzebuje zmian w zakresie połączeń. Ankiety zostały też rozkolportowane w szkołach i gminnej bibliotece.

Kilka tygodni później mieszkańcy sąsiedniej wsi Kaliszki poprosili o spotkanie konsultacyjne wzorem Czosnowa. Przyszło kilkanaście osób. Spotkanie odbyło się według sprawdzonego scenariusza. Nowością były ankiety w wersji elektronicznej. Żeby zwiększyć rzetelność badania, wypełnianie było możliwe jedynie po zalogowaniu się na adres e-mail. Stowarzyszenie otrzymało 482 wypełnione ankiety (papierowe i elektroniczne). Najstarsza uczestniczka badania miała 92 lata! Zebrane wnioski mieszkańców z konsultacji społecznych oraz analizy ankiet trafiły do Urzędu Gminy Czosnowa.

Władze wracają do gry

Nie można powiedzieć, że władze Czosnowa wcześniej nie dostrzegały problemu i nie reagowały. Próbowaly porozumienia w sprawie braku dogodnych połączeń z samorządami Warszawy, Łomianek i Nowego Dworu Mazowieckiego. Postulowały rozszerzenie komunikacji, zwiększenie liczby kursów, wydłużenie linii 750, skierowanie na trasy dłuższych autobusów. Pomysłów i prób zmian było wiele, ale żadna nie przyniosła odczuwalnej poprawy. Konsultacje społeczne zorganizowane przez Stowarzyszenie wprowadziły temat od innej strony.

Członkowie Stowarzyszenia parę razy spotkali się z wójtem Czosnowa, który otrzymał też list od organizatora akcji Masz Głos rekomendujący inicjatywę Stowarzyszenia, co mocniej wyartykułowało ważkość problemu i zmotywowało wójta do podjęcia działań. Z aprobatą odniósł się do pomysłu wprowadzenia dodatkowych kursów dowożących pasażerów do głównych linii, a docelowo do rozszerzenia oferty komunikacji Zarządu Transportu Miejskiego. Zadeklarował, że od 1 stycznia 2024 roku zostanie zwiększona liczba kursów linii 850 i że nowy rozkład jazdy auto-

busów będzie lepiej dostosowany do potrzeb mieszkańców. Wójt wystąpił też do Wojewody Mazowieckiego z prośbą o dofinansowanie nowej trasy, ponadto wszedł w kontakt z władzami sąsiednich samorządów.

„Zapewniam, że nadal będziemy starali się usprawnić komunikację na terenie naszej gminy, musimy być jednak świadomi ograniczeń, jakie wynikają z przyczyn, takich jak przebudowa trasy S7, brak kierowców oraz możliwości budżetu” – napisał do organizatorów konsultacji i zapowiedział, że budżet na komunikację zwiększy o około 20%.

Zmiana

Zmiany w organizacji komunikacji publicznej gminy Czosnów nabrały tempa, odkąd problem podjęło Stowarzyszenie Slavia Masovia. Kluczowe znaczenie miały konsultacje społeczne i lista konkretnych potrzeb, które trafiły do rąk lokalnych władz. Do wyobraźni przemawiała frekwencja, zwłaszcza na pierwszym spotkaniu, którą Stowarzyszenie udokumentowało na zdjęciach. Po spotkaniach z mieszkańcami grupa otrzymała podziękowania od wielu z nich za podjęcie się tak trudnego tematu.

Już jeździ się z Czosnowa łatwiej. Zostały wdrożone drobne korekty do kursów polegające na przesunięciach godzin odjazdów nawet o 15 minut. Do aktualizacji trafiły rozkłady jazdy najpopularniejszych połączeń, aby mieszkańcy mieli większy komfort podróżowania do pracy, szkoły czy lekarza. Zmiany weszły w życie w połowie lutego 2024 roku.

– *Rezultatem tej inicjatywy są bardzo konkretne postulaty zmian, które otrzymał wójt gminy i zareagował na nie podjęciem zdecydowanych działań. Ogromne wrażenie zrobiła też na mnie frekwencja na spotkaniu konsultacyjnym, która pokazuje sens i potrzebę konsultacji społecznych w lokalnej społeczności. Mam nadzieję, że staną się one częściej wykorzystywanym sposobem zasięgania opinii mieszkańców w tej gminie* – podsumowuje Agnieszka Maszkowska, koordynatorka akcji Masz Głos z Fundacji SocLab.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili skuteczną walkę z wykluczeniem transportowym.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Do kogo skierować pierwsze kroki, jeśli potrzebujemy zmian w komunikacji publicznej w miejscu naszego zamieszkania?

ODPOWIADA:

Agnieszka Maszkowska z Fundacji SocLab

Pierwsze kroki warto skierować do lokalnych władz samorządowych – wójta, burmistrza, prezydenta miasta lub rady miasta, gminy. Może w strukturze lokalnych władz istnieje komisja ds. transportu? Wówczas dobrze jest zwrócić się bezpośrednio do niej.

Jednostką odpowiedzialną za transport publiczny w danym mieście jest Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji (lub jego odpowiednik) – tutaj warto zgłosić swoje sugestie, prośby i uwagi.

Jeśli w mieście funkcjonują prywatne firmy świadczące usługi transportowe, warto skontaktować się również z nimi. Operatorzy mogą być zainteresowani uwagami pasażerów w celu poprawy swoich usług.

Warto rozważyć też zwrócenie się do lokalnych organizacji społecznych i stowarzyszeń mieszkańców, bo zbiorowy głos może być lepiej słyszalny, a żeby go dobrze wyartykułować, można użyć petycji. Dobrze jest też uczestniczyć w zebraniach organizowanych przez lokalne władze, podczas których mieszkańcy mają okazję wyrazić swoje opinie i wyartykułować potrzeby dotyczące np. transportu publicznego. Jakimś pomysłem jest też skontaktowanie się z dziennikarzami i nagłośnienie problemu w lokalnych mediach.

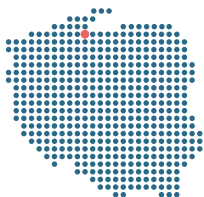
Niezależnie od osoby i instytucji, z którymi będziecie się kontaktowali, przydatne są lista konkretnych potrzeb i propozycji zmian, a także uzasadnienie, dlaczego są one istotne dla społeczności lokalnej. Dobrze jest też przedstawić potencjalne korzyści płynące z proponowanych rozwiązań.

Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium „Jak poprawić usługi transportowe dla lokalnej społeczności?”.

Stowarzyszenie Slavia Masovia zajmuje się dziedzictwem historycznym – ma na koncie współorganizację widowiska historycznego „Czosnów 1939” oraz „Mazowieckiego Turnieju Rycerskiego”, zajmuje się także ochroną przyrody i międzypokoleniową integracją – organizuje spotkania, warsztaty ekologiczne i potańcówki. Chętnie działa razem z innymi organizacjami społecznymi, którym też zależy na tym, aby gmina Czosnów była miejscem przyjaznym dla lokalnej społeczności. Ma fanpage na Facebooku „Stowarzyszenie Slavia Masovia”, gdzie informuje o swojej działalności.

Autyzm nie definiuje



SPRAWA

sport dla grup
zagrożonych
wykluczeniem

KLUCZE DO DZIAŁANIA
crowdfunding

konferencja naukowa

współpraca
z biznesem



Historia klubu sportowego i Stowarzyszenia Brzostek Top Team

– *Kiedyś czułem się wykluczony, bo nie dostałem szansy na rozwój. Znam smak samotności, która może towarzyszyć komuś, kto nie może odnaleźć swojego miejsca na świecie, spotyka się z poniżeniem i odrzuceniem. Dlatego chciałem dać tym dzieciakom szansę* – mówi Maciej Brzostek, twórca Stowarzyszenia Brzostek Top Team. Zaledwie po trzech latach działalności organizacja zaczęła prowadzić zajęcia boksu dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną i robi to do dziś.

Zaczął się od zajęć dla dzieci i młodzieży z rodzin biednych, niepełnych albo z problemem uzależnieniowym.

– *O tych zajęciach zrobiło się w Gdańsku głośno, więc zaczęły się zgłaszać do nas różne osoby, w tym rodzice dzieci ze spektrum autyzmu. Poczuliśmy na sobie odpowiedzialność, że nie możemy zawieść i odmówić* – wspomina Lucyna Mach, menadżerka Stowarzyszenia Brzostek Top Team.

Stowarzyszenie nie było jednak przygotowane na działalność tego typu – ani merytorycznie, ani budżetowo, ani lokalowo.

Pierwsza bariera – sale treningowe

Aby znaleźć lokum, członkowie Stowarzyszenia przeszukali prawie cały Gdańsk – Nowy Port, Zaspę, Aniołki, Wrzeszcz. Składali wnioski w Gdańskich Nieruchomościach i PKP. Koordynatorka akcji Masz Głos Małgorzata Łosiewicz doradziła kontakt z urzędnikami miasta odpowiedzialnymi za współpracę z organizacjami społecznymi lub za gospodarkę lokalową.

– Gminy często użyczają swoich lokali organizacjom z trzeciego sektora na preferencyjnych warunkach. Warunki wynajmu bywają określone w programie współpracy z organizacjami pozarządowymi, który musi mieć każda gmina – wyjaśnia Małgorzata Łosiewicz.

W 2021 roku na jednym z portali z nieruchomościami ukazało się ogłoszenie o wynajmie hali przy ulicy Elektryków. Od długiego czasu nic się w niej nie działo, podobno w latach 70. służyła za miejsce do montażu elementów do statków. Miejsce rokowało, bo było duże – 1000 m², choć wymagało zaadaptowania do nowej funkcji. Po podpisaniu umowy z SCG Stocznia Centrum Gdańsk na dziesięć lat – prace adaptacyjne ruszyły.

– Trzeba było odnowić taziemki, odświeżyć pomieszczenia, pomalować ściany. Bardziej skomplikowane prace wymagały zatrudnienia ekipy budowlanej. To wszystko pochłonęło ogromne pieniądze: około 460 tys. złotych, które zdobywaliśmy przez **kampanie crowdfundingowe** albo wyciągaliśmy je z własnych oszczędności. Nieoceniona była pomoc znajomych, rodziców dzieci chodzących na nasze zajęcia, klubowiczów i wolontariuszy – opowiada Lucyna Mach.

Gdy gotowa była pierwsza sala, ruszyły zajęcia. Oficjalne otwarcie Klubu nastąpiło po oddaniu do użytku drugiej sali we wrześniu 2023 roku. Wśród grup treningowych są trzy dziesięcioosobowe dla dzieci w spektrum autyzmu, dla dzieci młodszych (4–10 lat, licząca 40 osób) i starszych (10–17 lat – aż stuosobowa!) oraz dla seniorów, kobiet i młodzieży.

Druga bariera – wiedza

Beatę Ignaczewską, pedagogkę i terapeutkę specjalizującą się w pracy z dziećmi autystycznymi, podpowiedział ktoś podczas remontu. Zaiskrzyło od razu – od pierwszego spotkania zaczęła wspierać Stowarzyszenie, szkolić wolontariuszy i wraz ze swoją kadrą terapeutów prowadzić zajęcia. Dzięki temu już w 2021 roku – a Stowarzyszenie pierwsze kroki stawiało w roku 2019 – można było uruchamiać zajęcia skierowane do dzieci ze spektrum autyzmu pod nazwą „Kuchnia Niebieskich Talentów”. Projekt obejmuje ćwiczenia i zajęcia ruchowe wraz z programem odpowiadającym na potrzeby dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. Zakłada integrację i aktywizację oraz kształtowanie umiejętności społecznych poprzez treningi. Pracują przy nim dwóch trenerów i terapeuta, menadżerka, wolontariusze – są to przede wszystkim uczestnicy innych zajęć, których tak wciągnął boks, że postanowili pomóc.

– Praca jest o tyle ciekawa i zarazem trudna, ponieważ dzieci w spektrum często mają problem z nawiązywaniem relacji i okazywaniem emocji. To także aspekt, nad którym pracują na zajęciach – mówi Lucyna Mach.

Wszystkie zajęcia są częściowo odpłatne, bo prowadzący Stowarzyszenie przekonali się, że jeśli coś jest całkowicie darmowe, to nie zawsze bywa szanowane. Zdarzało się, że rodzice zapisywali dzieci na zajęcia, blokowali miejsce, po czym dzieci nie przychodziły.

– Ustaliliśmy więc symboliczną opłatę 100 zł miesięcznie, od trzech lat niezmienną – wyjaśnia menadżerka.

Początkowo rodziny dzieci podchodziły do zajęć z rezerwą. Boks nie jest sportem, który jako pierwszy przychodzi do głowy, kiedy szuka się zajęć dla dziecka z niepełnosprawnością intelektualną. Powszechnie kojarzone są raczej rehabilitacja i zajęcia sensoryczne. Ale udało się przełamać barierę nowości: – Wcześniej nie wiedzieliśmy, co mamy zrobić, bo oprócz jeżdżenia z synem z terapii na terapię wiedzieliśmy, że powinien chodzić na zajęcia ruchowe, ale na jakie? Nie najlepiej czuł się w grupie innych dzieci, a tutaj w Brzostku jest dobrze – mówi mama dziewięcioletniego Szymona.

Beata Ignaczewska wyjaśnia, kiedy decydować się na zajęcia boksu, jeśli dziecko jest ze spektrum autyzmu: – *Takie dzieci mogą być i często są sprawne ruchowo. Dla nich aktywność fizyczna w każdej formie jest nie tylko ćwiczeniem, ale i sposobem na kształtowanie i rozwijanie umiejętności społecznych oraz komunikacyjnych. Ważna jest jednak motywacja do uczestnictwa. Jeśli jest wyższa, dziecko rozwija się szybciej. To widać w jego relacjach z otoczeniem, a sukces jeszcze bardziej zwiększa zaangażowanie.*

Od początku funkcjonowania „Kuźni Niebieskich Talentów” z programu skorzystało 69 dzieci, a jest on wciąż realizowany.

Swoistym podsumowaniem doświadczeń pracy z dziećmi ze szczególnymi potrzebami była **konferencja** „Autyzm nie definiuje” zorganizowana przez Stowarzyszenie w październiku 2023 roku. Współorganizatorami były Instytut Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego i Energa z Grupy ORLEN. Wydarzenie zgromadziło naukowców i studentów oraz przedstawicieli biznesu i trzeciego sektora. W programie poruszane były tematy działań dla osób ze spektrum autyzmu, fundraisingu i społecznej odpowiedzialności biznesu.

Wydarzenie obserwowała Katarzyna Gajda, koordynatorka akcji Masz Głos ze Stowarzyszenia Rozwoju Inspiracje. – *Można było usłyszeć mnóstwo praktycznych informacji, m.in. o motywowaniu wolontariuszy i aktywistów do działania, a przede wszystkim o formach i metodach pracy z osobami w spektrum autyzmu. Niewielu jest takich, którym udaje się przekuć plany i marzenia na sukces, a Stowarzyszenie Brzostek Top Team robi to bezbłędnie!*

Są kolejne pomysły na wsparcie grup zagrożonych wykluczeniem. Stowarzyszenie już otworzyło grupę treningową dla dzieci z zespołem Downa. W planach ma zajęcia dla młodzieży z zaburzeniami odżywiania i insulinoopornością.

Trzecia bariera – pieniądze

Stowarzyszenie Brzostek Top Team mogło liczyć na jedynie 4 tys. zł w 2020 roku z budżetu miasta i 10 tys. zł w kolejnym roku.

– *Na tym się skończyło, choć miasto ma zapisane w dokumentach strategicznych, że stawia na otwartość, dostępność, wolność, solidarność i zrównoważony rozwój. Zależało nam też na wsparciu promocyjnym. Gdy zaczynaliśmy, potrzebowaliśmy legitymizacji działań, ale poza pierwszymi przychylnymi rozmowami z urzędnikami nie było dalszego kontaktu – mówi Lucyna Mach.*

Gdy Stowarzyszenie otwierało nową siedzibę, zaproszenie na uroczystość dostali prezydentka Gdańska Aleksandra Dulkiewicz wraz z pracownikami Biura Prezydenta ds. Sportu i radnymi. Członkowie Stowarzyszenia poprosili też o udostępnienie informacji o wydarzeniu szerszemu gronu organizacji społecznych – bez skutku. Na otwarcie przyszły dwie osoby z urzędu miasta, ale na spotkaniu z organizacjami społecznymi, które odbyło się później, nie pojawił się już nikt z grona 34 radnych i ponad tysiąca zatrudnionych przez urząd miasta pracowników.

„Niebieską Kuźnię Talentów” początkowo współfinansowała Fundacja Inicjowania Rozwoju „Up Foundation”, a od 2022 roku Energa z Grupy ORLEN. Z inicjatywą współpracy wyszło Stowarzyszenie, ale Energa dała więcej niż tylko **pomoc finansową**. Stowarzyszenie wspierają jej eksperci, którzy pomagają rozwijać organizację i pozyskiwać fundusze także z innych źródeł. Mają wiedzę i doświadczenie, które już nieraz pomogły w pracy i planowaniu zajęć. Dziś Energa ma status sponsora tytularnego działań społecznych Stowarzyszenia.

Rola mistrzów

Kiedy ponad 20 lat temu Maciej Brzostek wygrał złoto w jednym z turniejów, Dariusz Michalczewski, który był na miejscu, wręczył mu rękawice dla najlepszego zawodnika.

– *To było ważne wydarzenie – wspomina założyciel Stowarzyszenia Brzostek Top Team. – Tak wryło mi się w pamięć, że postanowiłem robić to samo dla dzieci. Jeśli wytrwale uczestniczą w treningach i rozwijają się, dostają rękawice – mówi.*

Dariusz Michalczewski wraz ze swoją Fundacją „Równe Szanse” odwiedza klubowiczów, gdy jest w okolicy, a na co dzień o jego motywującej sile przypomina nazwa jednej z sal właśnie jego imienia.

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili działania sportowe dla grup zagrożonych wykluczeniem.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Jakie dokumenty gminne określają politykę miasta względem sportu?

ODPOWIADA:

Małgorzata Łosiewicz ze Stowarzyszenia Rozwoju Inspiracje

Przede wszystkim jest to Strategia Rozwoju Gminy, w której sport i turystyka mogą być specjalnie wyodrębnione. Są przykłady gmin w Polsce, które wraz z mieszkańcami współtworzą gminne strategie rozwoju sportu i turystyki jako osobne dokumenty. W ustawie o sporcie wskazuje się również na możliwość utworzenia ciał doradczych wójta, burmistrza, prezydenta w postaci rad sportu. Sama zaś ustawa reguluje zasady uprawiania i organizowania sportu przez gminę i instytucje samorządowe. Warto pamiętać, że sprawy dotyczące kultury fizycznej i turystyki, w tym terenów rekreacyjnych i urządzeń sportowych, należą do zadań własnych gminy.

Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium „Skąd wziąć pieniądze na działania społeczne?”.

Stowarzyszenie Brzostek Top Team to specjaliści od sportu i ludzkich serc. Wspólnie z wolontariuszami realizują aktywności dla wszystkich grup społecznych, szczególnie tych borykających się z wykluczeniem ze względu na pochodzenie społeczne, narodowościowe, niepełnosprawność intelektualną. Przy wsparciu ludzi ze świata nauki i biznesu prowadzą innowacyjny w skali Europy projekt akademii boksu dla dzieci w spektrum autyzmu i z zespołem Aspergera.

Stowarzyszenie ma fanpage „Klub Bokserski Brzostek Top Team” na Facebooku, Instagramie, YouTube i LinkedIn. Prowadzi także strony: brzostekopteam.com, klubbokskerskigdansk.pl, stoczniapamieci.pl.

Dwa podejścia do rady



SPRAWA

powołanie ciał
doradczych

KLUCZE DO DZIAŁANIA

wniosek

sieciowanie

spotkania
z burmistrzem



Historia sołectwa Stara Morawa

Między Dariuszem Chromcem, burmistrzem Stronia Śląskiego, a społecznie zaangażowanymi mieszkańcami Starej Morawy nie układało się – twierdziła Marzena Stołytko, sołtyska Starej Morawy. Gdy urząd miasta pracował nad strategią rozwoju gminy, nikt nie powiadomił o tym mieszkańców. Jedynie sołtyska dostała wiadomość, ale zaledwie dzień przed spotkaniem, i gdy podzieliła się nią z pozostałymi sołtyskami i sołtysami oraz mieszkańcami, jeden z urzędników miał do niej pretensje.

– Nasi władarze współpracują z mieszkańcami i aktywistami tylko wtedy, gdy nie wymaga to zbyt wiele wysiłku i wszystko jest przewidywalne – mówi Stołytko. – Innowacyjne przedsięwzięcia nie wchodzi w grę. Sytuację zmieniłoby powołanie ciał doradczych: rady kobiet i młodzieżowej rady miejskiej.

Do tego pomysłu zainspirowała ją „Gazeta Sotecka”, w której można przeczytać o zawitościach prawnych z codziennego życia sołtyszek, sołtysów, mieszkańców i radnych.

Rada kobiet po raz pierwszy

– Gdy zaczęłam rozmawiać o swoim pomysłe z mieszkańcami, odczułam ich niezadowolenie z sytuacji w gminie, a jednocześnie pewien brak wiary w zmianę. „Co możemy zrobić?” –

pytali. – „Takich mamy radnych i burmistrza”. A ja chciałam przekonać ludzi, że wybory to nie jest jedyny moment, gdy możemy wpływać na władze. Po to są też ciała doradcze – wspomina sołtyska.

Idąc za instrukcjami „Gazety Sołeckiej” i poradami znalezionymi w internecie, sołtyska Stołypko napisała **wniosek** o powołanie Rady Kobiet Gminy Stronie Śląskie. Podpisało go 238 mieszkańców. Wniosek trafił do przewodniczącego rady miejskiej.

– *Tu sołtyska popełniła błąd. Wniosek składa się do burmistrza* – wyjaśnia Grzegorz Wójkowski, koordynator akcji Masz Głos ze Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej Bona Fides. Przewodniczący rady sam nie był zorientowany w procedurze, bo zaopiniował wniosek – to, że negatywnie, nie miało już znaczenia – i, co najważniejsze, nie przekazał go do właściwego organu, choć zobowiązuje go do tego Kodeks Postępowania Administracyjnego.

Młodzieżowa rada

W przypadku młodzieżowej rady miejskiej sprawa wyglądała inaczej. Rada działała już kiedyś w Stroniu Śląskim, ale odkąd została zawieszona w 2010 roku, ani burmistrz, ani radni nie przejawiali entuzjazmu do wznowienia jej działalności. Sołtyska podjęła temat, jednak zaczęła od rozmów nie z urzędnikami, ale z młodzieżą Zespołu Szkół Samorządowych w Stroniu Śląskim i opiekunką samorządu uczniowskiego. Opowiedziała im o korzyściach powołania rady i zapytała młodych o zdanie. W pierwszej chwili zapalili się do pomysłu.

Gdy niewiele później sołtyska przystąpiła do akcji Masz Głos, zaproponowała młodzieży ze swojej gminy **spotkanie** z Młodzieżową Radą Gminy Jabłonna i wójtką Magdaleną Sałek-Lewczyk. To doświadczona uczestniczka akcji, uhonorowana nagrodą Super Samorząd. Chodziło o wymianę doświadczeń. Spotkanie odbyło się online, bo Stronie Śląskie dzieli od Jabłony ponad 600 kilometrów. Uczestniczyli w nim m.in. burmistrz Chromiec, wicedyrektorka szkoły Elżbieta Waszak, sołtyska Bolesławowa Monika Kardynał-Makselan.

– *Radny miejski Marek Balicki opowiedział, na czym polega praca młodzieżowego radnego. Choć doświadczenia z Jabłony były interesujące, to młodzież ze Stronia przyjęła postawę wycofaną. Chyba zgasiły ją uwagi wicedyrektorki, która powiedziała, że jeśli ma powstać młodzieżowa rada, to młodzi muszą dać gwarancję, że będą się w nią angażowali* – wspomina Marzena Stołypko.

Chwilowe wycofanie się młodzieży nie przeszkadzało sołtysce, aby pójść do burmistrza i drążyć temat. On jednak stwierdził, że młodzież nie jest zainteresowana powołaniem młodzieżowej rady. W tym samym czasie zaczęła powstawać młodzieżowa rada na szczeblu powiatowym, która zrzeszyła 15 członków. Dwóch z nich jest uczniami Zespołu Szkół Samorządowych, który wcześniej odwiedziła sołtyska Starej Morawy.

– *Uczniowie udowodnili, że jednak są zainteresowani działaniem w strukturach samorządu lokalnego* – mówi.

Rada kobiet po raz drugi

Los rady kobiet też nie znalazł szczęśliwego finału. Gdy w czerwcu 2023 roku sołtyska upomniadała się w urzędzie miasta o wniosek, który w sprawie rady złożyła dwa lata wcześniej, burmistrz przekazał go do zaopiniowania Komisji Oświaty Sportu i Zdrowia. Komisja była za powołaniem rady kobiet.

– Mimo tego burmistrz stwierdził w rozmowie ze mną, że nie widzi u siebie w urzędzie potrzeby takiego ciała doradczego – mówi Marzena Stołypko.

– Powstawanie ciał doradczych ma sens jedynie wtedy, kiedy władze chcą z nimi współpracować. W Stroniu Śląskim burmistrz od początku nie był zainteresowany powstaniem ani rady kobiet, ani młodzieżowej rady miejskiej. Nie przekonaly go doświadczenia wójtki gminy Jabłonna, która opowiadała o korzyściach ze współpracy z młodzieżą, ani pozytywna opinia Komisji Oświaty Sportu i Zdrowia Rady Miejskiej na temat rady kobiet – komentuje sytuację Grzegorz Wójkowski.

Zmiana

Choć w Stroniu Śląskim nie udało się powołać obu ciał, to spotkania i rozmowy na rzecz zmian zaprocentowały tym, że dwóch uczniów z gminnej szkoły zdecydowało się na kandydowanie do Młodzieżowej Rady Powiatu. Rada kobiet też nie została odsunięta na bok. Pod koniec grudnia 2023 roku Koło Gospodyń Wiejskich „Śnieżniczanka – Stara Morawa” zorganizowało wydarzenie „Między nami kobietami”, podczas którego pokazało swoją gotowość do działania.

– Przyjdzie jeszcze czas, gdy gmina podejmie właściwą decyzję w sprawie powołania obydwu rad. Być może dyskusja, którą zaczęłam na ten temat, to jakiś początek – uważa Marzena Stołypko.

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili dążenie do powołania Młodzieżowej Rady Miejskiej oraz Rady Kobiet Gminy Stronie Śląskie.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Czym różni się młodzieżowa rada miasta od młodzieżowej rady powiatu?

ODPOWIADA:

Grzegorz Wójkowski ze Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej Bona Fides

Powołanie młodzieżowych rad gmin i powiatu przewiduje art. 5b Ustawy o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2024 roku, poz. 609, 721) i art. 3e Ustawy o samorządzie powiatowym (Dz.U. z 2024 roku, poz. 107). Są to bliźniacze przepisy określające zwłaszcza sposób powoływania i kompetencje rad młodzieżowych. W obu przypadkach to rada gminy lub rada powiatu może podjąć decyzję o utworzeniu rady młodzieżowej. Decyzja taka może zapaść z własnej inicjatywy organu stanowiącego lub na wniosek:

1. wójta (w przypadku młodzieżowej rady gminy) lub zarządu powiatu (w przypadku młodzieżowej rady powiatu);
2. podmiotów reprezentujących zainteresowane środowiska, w szczególności:
 - a. organizacji pozarządowych lub podmiotów określonych w art. 3 ust. 3 Ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. z 2023 roku, poz. 571) działających na terenie danej gminy lub powiatu,
 - b. samorządu uczniowskiego lub samorządu studenckiego z terenu danej gminy lub powiatu.

Ustawowy zakres kompetencji rad młodzieżowych gminy i powiatu jest tożsamy, a wyjątkowa różnica dotyczy zakresu działania danej rady, tj. młodzieżowa rada gminy zajmuje się kwestiami dotyczącymi młodzieży w gminie, zaś młodzieżowa rada powiatu tymi samymi sprawami dotyczącymi młodzieży w powiecie.

Dlatego, oprócz odmienności związanych z jednostką samorządu terytorialnego, w której powoływana jest dana rada młodzieżowa, nie ma różnic między przyznanymi tym radom przez przepisy prawa kompetencjami czy sposobem ich powoływania, lub zasadami organizacji i działania.

Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium „Ja i urząd. Jesteśmy w kontakcie”.

Stara Morawa leży w gminie Stronie Śląskie na Dolnym Śląsku. Mieszka tutaj niewiele ponad 100 osób. Od 2019 roku sołtyką wsi jest Marzena Stołypko, która przewodniczy również Kołu Gospodyń Wiejskich „Śnieżniczanki – Stara Morawa”. Sołtyśka często uczestniczy w posiedzeniach Rady Miejskiej Stronia Śląskiego i obradach poszczególnych komisji Rady. W imieniu mieszkańców składa wnioski do budżetu obywatelskiego czy zgłasza się do konkursów, aby pozyskiwać pieniądze na ich wspólne projekty.

Gmina ma fanpage na Facebooku „Stara Morawa – Ekowioska – Ekoplaneta”.

Budżet obywatelski



SPRAWA

mechanizm budżetu
obywatelskiego

KLUCZE DO DZIAŁANIA

spotkania z radnymi

Komisja Doraźna
ds. Budżetu
Obywatelskiego

konsultacje społeczne



Historia Fundacji Speak Up i władz Świnoujścia

Budżet obywatelski funkcjonuje w Świnoujściu od 2015 roku. Po takim czasie wyraźnie wymagał odświeżenia, bo nie zaczęli już mieszkańcy i mieszkańcy do zgłaszania projektów, a nawet do udziału w głosowaniu. Do wzięcia co roku było 2,5 mln zł – znacznie więcej niż w innych miastach, ale duża część pieniędzy przeznaczano na projekty zgłaszane przez instytucje finansowane z budżetu miasta, np. szpitale. Takie placówki mają wystarczająco dużo możliwości, aby dobrze się promować i z sukcesem przebijać przez głosowanie. Mniejsi takiej siły nie mają, co zniechęcało do tej formy partycypacji. Z góry można było założyć, że przepadną w głosowaniu.

Sprawa dla długodystansowca

Już w 2021 roku Fundacja Speak Up próbowała zainteresować tym problemem władze samorządowe. Bez efektu. Ówczesny prezydent miasta Janusz Żmurkiewicz był niechętny zmianom. Trochę światła rzuciła koordynatorka akcji Masz Głos – Małgorzata Łosiewicz ze Stowarzyszenia Rozwoju Inspiracje, która zasugerowała przede wszystkim przeczytanie regulaminu budżetu obywatelskiego. Okazało się, że nie ma w nim zapisów gwarantujących projektom równość szans bez względu na to, czy zgłasza je duża instytucja, czy mała osiedlowa grupa.

– Dobrą praktyką stosowaną w różnych miastach jest wprowadzenie do regulaminu budżetu obywatelskiego podziału zadań na społeczne oraz infrastrukturalne, wyodrębnienie osobnej puli środków na zadania dla placówek oświatowych i uwzględnienie małych inicjatyw sąsiedzkich. Zmiany tego rodzaju zatwierdza rada miasta drogą uchwały – wyjaśnia Małgorzata Łosiewicz.

Teraz członkowie Fundacji Speak Up mogli rozegrać problem na kilka sposobów: wziąć udział w konsultacjach społecznych

regulaminu, gdyby zostały ogłoszone, złożyć wniosek o zmiany, złożyć petycję do rady gminy lub skorzystać z obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej. Niezależnie od wyboru drogi warto było jeszcze raz spróbować spotkać się z władzami samorządowymi, a także z mieszkańcami.

Niektórzy w lot zrozumieli

Sojusznikiem sprawy okazał się radny Jarosław Włodarczyk. – *Potrzeba zmiany wynika z lokalnej sytuacji, budżet powinien być dopasowany do potrzeb mieszkańców* – powiedział.

Niemal od razu powołał wraz z kilkoma radnymi **Komisję Doradczą ds. Budżetu Obywatelskiego**. Później konsultował zmiany z grupą inicjatywną, a na końcu nadzorował miejskie konsultacje, które odbyły się przed sfinalizowaniem całego przedsięwzięcia.

Wiosną 2023 roku rada miasta przegłosowała zmiany w regulaminie, co kończyło niemal trzyletnią pracę nad nimi. Budżet został podzielony na projekty ogólnomiejskie i regionalne (po 50%), aby ułatwić sprawiedliwy udział projektów mieszkańców różnych dzielnic Świnoujścia. Została wprowadzona możliwość głosowania przez internet obok tradycyjnych formularzy papierowych, a czas głosowania wydłużono do nie krótszego niż 14 dni. Te dwie ostatnie zmiany dały mieszkańcom większą swobodę głosowania – mogli usiąść przed komputerem w wolnej chwili, bez pośpiechu zastanowić się i zagłosować na wybrany projekt.

Miasto chętnie chwaliło się zmianami w regulaminie budżetu obywatelskiego, gdy ruszył nabór wniosków. Robił to też prezydent Świnoujścia w lokalnych mediach. Ale najskuteczniejszą metodą promocji okazała się poczta pantoflowa, o którą zadbała już Fundacja Speak Up.

Mieszkańcy ważni od początku do końca

Jeszcze przed spotkaniem z radnym Fundacja Speak Up potrzebowała zdobyć informacje, jakich projektów brakowało mieszkańcom w dotychczasowych edycjach budżetu obywatelskiego. **Zbierała je** przy okazji miejskich wydarzeń plenerowych i w Centrum Organizacji Pozarządowych – tutaj rozmówcami były przeważnie osoby aktywne lokalnie, którym zależało na zmianach i zgłaszaniu różnych projektów do budżetu. Oczekiwania mieszkańców były zbieżne z intuicją Fundacji Speak Up – za mało pieniędzy szło na inicjatywy lokalne.

Gdy propozycje zmian były gotowe, fundacja i Komisja Doradza poprosiły mieszkańców o opinie w ramach konsultacji społecznych – mieszkańcy mogli wypowiedzieć się na piśmie lub przez internet. Później – na etapie naboru wniosków do budżetu obywatelskiego – członkowie Fundacji Speak Up doradzali mieszkańcom, jak wypełniać wnioski oraz jakie zmiany wprowadzić, aby zwiększyć szanse swojego projektu. Z podobnej pomocy można było też skorzystać w Centrum Organizacji Pozarządowych; pomagał w tym finansowo i merytorycznie Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej.

Zmiana

Zmiana podziału pieniędzy w budżecie obywatelskim okazała się korzystna dla mniejszych projektów – w 2023 roku 65% środków przeznaczono na te inicjatywy, które dotychczas nie miały szans na zdobycie finansowania, np. odnowienie placu zabaw przy przedszkolu, budowa miejsca do skoku w dal. W przeszłości dominowały przedsięwzięcia typu: zakup tomografu komputerowego (1 mln zł), zakup samochodu pożarniczego dla OSP (1 mln zł). Przebiły się też projekty dotyczące warsztatów dla dzieci czy promocji literatury. Budżet obywatelski wrócił w ręce mieszkańców.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili działania na rzecz usprawnienia budżetu obywatelskiego.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Czy w miastach, w których nie ma obowiązku budżetu obywatelskiego, można go wprowadzić i czy warto?

ODPOWIADA:

Małgorzata Łosiewicz ze Stowarzyszenia Rozwoju Inspiracje

Jeśli w gminie nie funkcjonuje budżet obywatelski – jest on bowiem obowiązkowy jedynie w gminach będących miastami na prawach powiatu – warto spotkać się z władzami samorządowymi i porozmawiać o jego wprowadzeniu. Można też złożyć wniosek lub petycję. Warto zaangażować w to lokalne organizacje społeczne. Przy pozytywnym rozpatrzeniu sprawy radni powinni zabezpieczyć odpowiednie pieniądze i wypracować razem z mieszkańcami zasady funkcjonowania budżetu obywatelskiego.

Budżet obywatelski to dobre narzędzie do zwiększania zaangażowania mieszkańców w sprawy lokalne. Dzięki temu można wspólnie zmieniać najbliższe otoczenie.

Materiał dodatkowy na stronie batory.org.pl

Webinarium „Budżety obywatelskie – prawo i praktyka”.

Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

„Narzędziownik obywatelski – budżet obywatelski”.

Fundacja Speak Up jest organizacją pożytku publicznego. Zajmuje się animacją lokalnej społeczności – organizuje wydarzenia, pikniki, warsztaty, zreszta wolontariuszy. Wspiera grupy nieformalne i inne organizacje społeczne zwłaszcza wtedy, gdy zaczyna im brakować zapędu, współpracuje z urzędami i lokalnymi instytucjami.

Fundacja ma fanpage na Facebooku „Fundacja Speak Up” i stronę speakup.org.pl.



Miejsca
wspólne

Mediateka dla młodzieży



SPRAWA

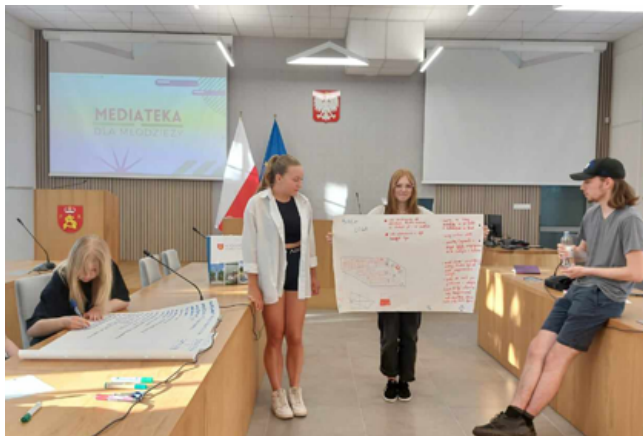
miejsce spotkań
dla młodzieży

KLUCZE DO DZIAŁANIA

diagnoza lokalna

warsztaty

konsultacyjne



Historia Młodzieżowej Rady Miasta Augustów i władz Augustowa

Popularna sieciowa restauracja i ławki nad rzeką to miejsca, w których spotykała się młodzież Augustowa. Innych nie było, nawet w okolicy dworca autobusowego, z którego wiele osób dojeżdża do szkoły albo na którym czeka na rodziców.

Jest pomysł

– Miałem marzenie o miejscu, które będzie zajmować się działalnością edukacyjną: organizować warsztaty, spotkania, pokazy filmowe, koncerty i wystawy, w którym będzie dostęp do profesjonalnych programów komputerowych, studia nagrań, sali prób, instrumentów muzycznych, maszyn do szycia czy laboratorium fotograficznego. Wyrównywałoby to szanse między młodymi ludźmi z zamożnych domów, których rodzice mogą sobie pozwolić na finansowe wspieranie ich pasji, a tymi z uboższych domów, w których pieniędzy brakuje na wszystko – wspomina Przemek Stasiulewicz z Młodzieżowej Rady Miasta Augustów.

Takie miejsca nazywa się mediatekami. Działają m.in. w Sopocie, Gdyni, Grodzisku Mazowieckim, Łodzi, Krośnie Odrzańskim. Koncept zaczął się od szwedzkiej mediateki Lava w Sztokholmie. Przypominają one biblioteki, tyle że oprócz książek oferują dostęp do kultury na innych nośnikach oraz miejsce do przeprowadzania spotkań czy warsztatów. Mediateki spełniają więc funkcje „trzeciego miejsca” opisanego przez amerykańskiego socjologa Raya Oldenburga.

Pozostałym członkom rady spodobała się wizja Przemka – poszli z nią do władz. Pomysł chwycił od razu. Wiceburmistrz Filip Chodkiewicz opowiedział o możliwościach lokalizacyjnych i realiach finansowych takiego przedsięwzięcia. Radni poprosili młodzież o dokładne określenie, co ma oferować mediateka.

Diagnoza

Konieczna była diagnoza potrzeb młodzieży, nie tylko tej z rady, ale w ogóle młodych mieszkańców miasta. Z pomocą przyszła Agnieszka Maszkowska, koordynatorka akcji Masz Głos z Fundacji SocLab, która pokazała, jak przygotować ankietę. Zasugerowała też, aby po opracowaniu wyników zrobić warsztaty, wstępnie zaprojektować pomieszczenia i uzgodnić niezbędne wyposażenie.

– W projektowaniu miejsca dla młodych to właśnie oni powinni wyrazić swoje potrzeby i zaproponować, jakie pomieszczenia należałoby w projekcie uwzględnić oraz jak je wyposażyć. Uznałam, że warsztaty konsultacyjne będą najlepszą formą poznania opinii młodzieży – mówi Maszkowska.

Aby nie zaskakiwać rówieśników pomysłem, młodzieżowa rada postanowiła przygotować grunt pod diagnozę potrzeb – zrobiła kampanię promującą mediatekę. Chciała wytłumaczyć, jak takie miejsca wyglądają, jakie możliwości dają, a także gdzie już funkcjonują. Przedstawiciele rady przygotowali prezentację, z którą ruszyli do czterech augustowskich szkół podstawowych i II Liceum Ogólnokształcącego.

– Dotarlibyśmy do większej liczby placówek, ale z racji lokalnych układów politycznych mieliśmy utrudniony dostęp do szkół, które podlegają Starostwu Powiatowemu – mówi Przemek Stasiulewicz.

– Z uczestnikami spotkań robiliśmy burzę mózgów, co mogłoby być w mediatece – wspomina Kinga Chmielewska z młodzieżowej rady.

Każde spotkanie kończyła ankieta z pytaniami: czy młodzi mają gdzie się podziać po lekcjach, jeśli dojeżdżają do szkoły autobusem lub z rodzicami, czy mają możliwość rozwijania swoich pasji, gdzie najczęściej spędzają czas z kolegami, czy czegoś im brakuje w Augustowie. Ostatnie pytanie dotyczyło lokalizacji przyszłej mediateki. Ankieta trafiła również do sieci. W tym samym czasie na Instagramie i Facebooku młodzieżowej rady wciąż trwała kampania promocyjna – do sieci trafiła też prezentacja pokazywana w szkołach.

Ankiety wypełniło ok. 500 osób w przedziale 12–25 lat. Z odpowiedzi wynikało, że młodzieży najbardziej brakuje miejsca spotkań z salą komputerową, salą lego, do prób muzycznych, kawiarnią i biblioteką z czytelnią.

Czas dla wyobraźni

Po promocji mediateki i przeprowadzeniu diagnozy potrzeb młodzież zorganizowała **warsztaty projektowe** zasugerowane przez Agnieszkę Maszkowską. Uczestniczyli w nich uczniowie szkół średnich, którzy o spotkaniu dowiedzieli się z mediów społecznościowych lub od członków młodzieżowej rady, kilka dorosłych pracowników bibliotek, edukatorzy młodzieży oraz przedstawiciele mediów.

Na początku warsztatów organizatorzy spotkania przedstawili wyniki diagnozy i zaprezentowali przykładowe mediateki w Polsce i za granicą. Potem wszyscy przystąpili do pracy warsztatowej, która przebiegała w grupach mieszanych – uczniowie i dorośli razem. Udało się wspólnie wypracować projekt. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że niezależnie od tego, kto będzie pracował w mediatece i odpowiadał za jej działania, młodzież powinna mieć wpływ na tworzenie oferty tego miejsca. Musi być ono dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i mieć charakter rozwojowy, tzn. być stopniowo doposażane w miarę zdobywania kolejnych pieniędzy. Pozostawało jeszcze oszacowanie metrażu pomieszczeń i sporządzenie dokładnej listy niezbęd-

nego wyposażenia. Nie było to łatwe zadanie, ale pomogła Monika Rowińska, lokalna działaczka, która już kilka lat temu wyszła z pomysłem stworzenia mediateki w Augustowie. Gdy wszystko było gotowe, efekty pracy trafiły do wiceburmistrza Chodkiewicza.

Ekspresowy samorząd

Władze miasta przyjęły temat mediateki z entuzjazmem. Młodzież czuła się traktowana po partnersku – bez problemu dostała salę w urzędzie do zorganizowania warsztatów projektowych. Jednak główne wyzwanie, czyli szybkie wybudowanie mediateki, wydawało się mało realne. Sprawa nabrała tempa kilka miesięcy później – jesienią 2023 roku, gdy miasto otrzymało 10 mln zł w ramach Polskiego Ładu i zdecydowało się wykorzystać te pieniądze na wzniesienie budynku, który będzie siedzibą Muzeum Historii Kanału Augustowskiego i właśnie mediateki.

Zmiana

Pomysł mediateki wydawał się potrzebować długoterminowej realizacji, bo budowanie nowego obiektu wymaga poszukania źródeł finansowania, projektowania i skomplikowanych prac wykonawczych, nie mówiąc o najważniejszym – czyli aprobacie lokalnych władz. Tymczasem najpewniej w ciągu dwóch najbliższych lat młodzież w Augustowie będzie miała swoje miejsce, a przystanki autobusowe odzyskają zwykłą funkcję komunikacyjną.

– Młodzi rzadko mogą inicjować tak ogromne inwestycyjnie projekty. To wymaga partnerskiego podejścia ze strony dorosłych. Augustów daje przykład – puentuje Agnieszka Maszkowska.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili sposób podejścia młodzieży do problemu braku miejsca spotkań, który doskwierał jej w Augustowie. Choć problem miał charakter infrastrukturalny, Młodzieżowa Rada Miasta samodzielnie poszukała rozwiązania, a swój pomysł szeroko skonsultowała z użyciem różnorodnych i nowoczesnych narzędzi: prezentacji, konsultacji elektronicznych, warsztatów. Współpraca z władzą układała się modelowo – i właśnie takie relacje samorządowe powinny być w Polsce normą.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Czym charakteryzuje się „trzecie miejsce” i co może nim być?

ODPOWIADA:

Agnieszka Maszkowska z Fundacji SocLab

Pojęcie „trzeciego miejsca” wprowadził socjolog Ray Oldenburg. Stwierdził, że pierwszym miejscem dla człowieka jest jego dom, drugim – miejsce pracy, a trzecim, równie ważnym, jest przestrzeń publiczna, w której ludzie mogą się spotykać. Powinna być ona dostępna dla wszystkich, bo to sprzyja interakcjom między nieznanymi ludźmi i wpływa na rozwój życia społecznego w danym miejscu. Do „trzecich miejsc” nie zalicza się komercyjnych przestrzeni, takich jak centra handlowe. Natomiast są to centra lokalnej społeczności, w których rodzą się nowe pomysły, można bezpiecznie poznawać ludzi i nawiązywać relacje, np. kawiarnie, parki i ogrody miejskie, biblioteki i mediateki oraz kluby czy centra lokalne.

Cechy „trzeciego miejsca”:

- neutralność – ludzie mogą się spotkać na równych zasadach, niezależnie od ich statusu społecznego, zawodowego czy ekonomicznego,
- dostępność i taniść – umożliwiają regularne korzystanie z „trzeciego miejsca” różnorodnym grupom społecznym,
- regularni bywalcy – tworzą poczucie wspólnoty i więzi,
- niewymuszona domowa atmosfera – sprzyja spontanicznym rozmowom i interakcjom,
- niska hierarchia – pozwala na swobodne komunikowanie się i interakcję między ludźmi.

Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium „Poznać potrzeby! O diagnozie lokalnej”.

Młodzieżowa Rada Miasta Augustów działa od 2022 roku. Za swoje zadanie uważa współpracę z rówieśnikami i radnymi. Realizuje autorskie projekty adresowane do swojej grupy wiekowej, gry terenowe, konkursy. Wspólnie z miastem zorganizowała już trzy edycje koncertu rapowego „Augustów Summer Start”. Ma też na koncie działanie wraz z mieszkańcami w obronie kasztanowców przed planowaną przez Starostwo Powiatowe wycinką. Siła społecznego nacisku sprawiła, że drzewa ocalały.

Rada ma fanpage na Facebooku „Młodzieżowa Rada Miasta Augustów”, konto na Instagramie i zakładkę na stronie Urzędu Miasta Augustów – urząd.augustow.pl/mrm.

Od świetlicy mobilnej do stacjonarnej



SPRAWA

miejsce spotkań
dla mieszkańców

KLUCZE DO DZIAŁANIA

pikieta

debata publiczna



Historia Stowarzyszenia Inicjatyw Społeczno-Ekologicznych „EkoKąty” i władz gminy Kąty Wrocławskie

Z Sadkowa do Wrocławia jest zaledwie 20 kilometrów, więc wieś stała się atrakcyjna jako miejsce zamieszkania dla pracujących w stolicy województwa dolnośląskiego. O ile dom z własnym ogródkiem zaspokaja potrzeby bytowe, o tyle gorzej z relacjami sąsiedzkimi – do niedawna mieszkańcy Sadkowa nie mieli gdzie się spotykać. Umawiali się w prywatnych domach lub w drewnianej altance naprzeciwko szkoły, z przekąsem nazywanej Pałacem Sołtysa. Nawet prężnie działające Koło Gospodyń Wiejskich Sadkowianki i Sadkowianie nie miało miejsca na rozwijanie swojej aktywności. Brak wspólnego lokum dał się też we znaki podczas kampanii do wyborów parlamentarnych 15 października 2023 roku, gdy debatę z kandydatkami i kandydatami przyszło robić pod chmurką.

Kolejni sołtysi od lat pisali do gminy podania o wybudowanie świetlicy wiejskiej. Jedyne, co uzyskali, to opracowanie projektu miejsca, ale utknął on w urzędniczej szufladzie, bo nigdy nie było pieniędzy na realizację, choć Kąty Wrocławskie są jedną z najbogatszych gmin w Polsce. Samorządowcy tłumaczyli się mieszkańcom: po co we wsi świetlica, skoro jest szkoła, która udostępnia pomieszczenia na zebrania wiejskie.

Przypadkowy pomysł

Myśl, żeby coś zrobić w sprawie świetlicy, dojrzała w członkach Stowarzyszenia Inicjatyw Społeczno-Ekologicznych „EkoKąty” od dłuższego czasu. Gdy w 2022 roku organizowali

wieczór autorski związany z wydawaną przez siebie książką o historii Sadkowa, nie mieli gdzie podjąć rodziny von Rothkirch, której archiwa miały istotny wkład w publikację.

Na pomysł mobilnej świetlicy wpadli bardziej dla żartu niż z przekonania, że tak chcą działać. Gdy przy okazji promocji książki miała się odbyć wystawa starych fotografii, ktoś rzucił z przy-mrużeniem oka, że wystawa musi być w ruchu, od drzwi do drzwi, skoro stałego miejsca nie ma.

– Świetlica to przecież ludzie i ich pomysły oraz energia do działania, mury są kwestią wtórną – kwitowali członkowie Stowarzyszenia.

– Zauważyliśmy, że burmistrz⁴ jest osobą bardzo wrażliwą na punkcie swojego wizerunku. Gdy robiliśmy pod ratuszem pikietę przeciwko fermie, gmina od razu reagowała. Wszystko, co było wystawione na widok publiczny i mediów, dawało efekt. Dlatego wystawę postanowiliśmy też zrobić pod ratuszem i połączyć ją z symbolicznym otwarciem Mobilnej Świetlicy. Był to rodzaj pikiety na wesoło – opowiada Joanna Januszewska-Noga z SISE „EkoKąty”.

Taki był początek Mobilnej Świetlicy, czyli serii wydarzeń kulturalnych integrujących lokalną społeczność, które zaczęły odbywać się w różnych miejscach gminy, najczęściej w plenerze. Przykładowo były to spacer historyczny po Sadkowie, warsztaty kulinarne pod ratuszem, debata przedwyborcza w Pałacu Sołtysa.

– Świetlice wiejskie są miejscem, gdzie mieszkańcy wsi mogą się spotykać, integrować i budować relacje społeczne. To miejsca, gdzie ludzie mogą wymieniać się doświadczeniami, rozmawiać, współpracować i wzmacniać więzi. Na terenie świetlic często organizowane są różnorodne aktywności sportowe, edukacyjne lub kulturalne. Pełnią funkcję centrum społeczno-kulturalnego promującego rozwój społeczności lokalnej i wspierającego różnorodne aspekty życia wiejskiego – tłumaczy Grzegorz Wójkowski, ekspert akcji Masz Głos ze Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej Bona Fides.

Wspólny front mieszkańców

Inauguracja działalności Mobilnej Świetlicy odbyła się w czerwcu 2023 roku na schodach ratusza w Kątach Wrocławskich i zgromadziła blisko 50 mieszkańców. Zdjęcia utrwaliły osoby w różnym wieku trzymające kartony z napisami „Czekamy, czekamy!” (w domyśle na świetlicę stacjonarną), a także rysunki budynku świetlicy wykonane przez dzieci. Do tej akcji i innych solidarnie włączyli się mieszkańcy sąsiednich wsi: Smolca, Bogdaszowic, Nowej Wsi Kąckiej, Pietrzykowic, a także kilku radnych miejskich.

Stowarzyszenie zaczęło też otrzymywać propozycje zorganizowania różnych imprez w okolicznych wsiach. Przykładowo Stowarzyszenie Dobra Łąka zaproponowało warsztaty kulinarne, które odbyły się za pieniądze z mikrograntu akcji Masz Głos (600 zł) w świetlicy udostępnionej przez sołtysa Smolca. Spotkania zgromadziły przede wszystkim dzieci, ale przy okazji pokazały rodzicom potrzebę solidarnego starania się o stacjonarne miejsce wspólne. W ten sposób tworzył się wspólny front mieszkańców zaangażowanych w sprawę. Wielu z nich zaczęło udostępniać na Facebooku informacje o działalności SISE „EkoKąty” – w mediach społecznościowych powstała nawet grupa. Jeden z radnych został członkiem SISE „EkoKąty”, a sołtys wsi Sadków, zarazem prezes Stowarzyszenia – radnym gminy Kąty Wrocławskie (wybory samorządowe z 7 kwietnia 2024 roku).

4 Mowa o Julianie Żygadłe, burmistrzu Kątów Wrocławskich w latach 2021–2024.

Zmiana

Presja społeczna okazała się skuteczna. Gdy gmina pozyskała pieniądze z programu Polski Ład, ówczesny burmistrz zdecydował się przeznaczyć część z nich na budowę świetlicy. Prace ruszyły bardzo szybko – koniec jest przewidziany na jesień 2024 roku. Świetlica powstaje z drugiej strony łąki, na której stoi Pałac Sołtysa.

Dowcip okazał się skuteczniejszym sposobem perswazji i narzędziem wpływu na władze niż petycje, pisma czy inne formy partycypacji.

– Warto wcielać w życie pomysły, które mogą wydawać się absurdalne, ale dzięki temu, że są zaskakujące, przyciągają uwagę, zapadają w pamięć i nie można wobec nich przejść obojętnie – mówi Joanna Januszewska-Noga.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili dążenie do stworzenia miejsca spotkań dla mieszkańców.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Od czego zacząć staranie się o miejsce wspólne dla mieszkańców?

ODPOWIADA:

Grzegorz Wójkowski ze Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej Bona Fides

Jeśli w naszej miejscowości nie ma miejsca, gdzie mieszkańcy mogliby się spotykać czy organizować różne wydarzenia, i chcielibyśmy to zmienić, warto zacząć od przeprowadzenia diagnozy. Na początek musimy się bowiem dowiedzieć, czy w naszej miejscowości są dostępne jakieś lokale, które stanowią własność gminy czy powiatu. Może to być np. biblioteka, ośrodek kultury, świetlica wiejska czy szkoła. Jeśli tak jest, to warto się dowiedzieć, jakimi salami dany obiekt dysponuje i jakie jest ich obłożenie.

Kolejnym krokiem będzie spotkanie się z kierownictwem tej instytucji. Wcześniej jednak należy zadbać o sojuszników, czyli porozmawiać i poprosić o wsparcie inne grupy albo organizacje, które działają na terenie naszej gminy, lub zwrócić się do lokalnych radnych. Im więcej osób i podmiotów zasygnalizuje podobny problem i będzie popierało nasze działania, tym większe szanse na pomyślne załatwienie sprawy.

Przed spotkaniem warto też zapoznać się z lokalnym prawem regulującym udostępnianie przestrzeni w budynkach gminnych czy powiatowych. Informacje tego rodzaju zwykle znajdują się w statucie gminy, powiatu bądź sołectwa i w uchwałach rady, zarządzeniach wójta oraz regulaminach udostępniania sal, a dokumenty powinny być zawarte w Biuletynie Informacji Publicznej. Jeśli jednak mamy trudność z ich znalezieniem, zadzwońmy do urzędu czy placówki i zapytajmy o nie.

Zawsze warto też najpierw przedsięwziąć jakieś działanie dla szerszego grona odbiorców, aby pokazać władzom gminy lub powiatu czy kierownictwu instytucji, że jako mieszkańcy potrafimy się zorganizować i tworzymy prężną grupę, która dla swojego rozwoju potrzebuje odpowiednich warunków.

Po tych wszystkich działaniach wstępnych czas na spotkanie z osobami decyzyjnymi w kwestii udostępnienia nam lokalu. Pamiętajmy, że warto na nie przyjść z gotowym pomysłem: do czego jest nam potrzebny lokal, jak często będziemy z niego korzystali i co zamierzamy w nim robić. Dobrze jest też mieć to spisane w formie wniosku, który wręczymy pod koniec spotkania.

Jeśli z diagnozy wyjdzie nam, że w naszej miejscowości nie ma żadnego lokalu, który mógłby służyć mieszkańcom na spotkania, to nasz plan działania powinien być podobny, tylko w tym przypadku będziemy musieli znaleźć jakąś działkę gminną i stworzyć lokalną koalicję, której celem będzie przekonanie władz do wybudowania na jej terenie budynku, np. świetlicy wiejskiej lub ośrodka kultury, który będzie służyć mieszkańcom. W takim przypadku dodatkowo musimy uzbroić się w cierpliwość, bo nawet gdyby wszystko przebiegało bardzo sprawnie i szybko, to od pomysłu do jego realizacji na pewno upłynie kilka lat.

Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium „Jak pozyskać miejsce wspólne dla mieszkańców”.

Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Ekologicznych „EkoKąty” (SISE „EkoKąty”) powstało w 2020 roku w reakcji na plany holenderskiego inwestora, który w Sadkowie chciał utworzyć fermę na 1 tys. krów. Mieszkańcy zdecydowanie sprzeciwili się temu pomysłowi i skutecznie zatrzymali inwestycję. Oprócz kwestii środowiskowych Stowarzyszenie ma w swoich celach m.in. działania społeczne i kulturalne, np. wraz z lokalnym historykiem Sebastianem Kotlarzem wydało pierwszą książkę dotyczącą przedwojennej historii Sadkowa.

Stowarzyszenie ma fanpage na Facebooku „SISE EkoKąty”.

FINALISTA NAGRODY
SUPER SAMORZĄD
I ŚWINOUJŚCIE

Centrum działań społecznych



SPRAWA

miejsce na działania
społeczne

KLUCZE DO DZIAŁANIA

współpraca
organizacji
społecznych

współpraca
z urzędnikami

dotacja
Urzędu Miasta



Historia Fundacji Speak Up i władz Świnoujścia

W 2021 roku powstało w Świnoujściu Centrum Organizacji Pozarządowych. Od początku był problem ze zbyt małą powierzchnią, która pomieściłaby zgłaszające się do niego organizacje. Było to zaledwie 50 m² i coś w rodzaju piwnicy w budynku. Z trochę większej sali na piętrze można było nieodpłatnie skorzystać tylko cztery razy w miesiącu. Takie warunki ograniczały działalność Centrum.

Konkurs na prowadzenie Centrum wygrało Stowarzyszenie Kierunek Świnoujście i prowadzi je do dziś przy wsparciu Fundacji Speak Up.

Siedziba na miarę potrzeb

Członkowie stowarzyszenia i fundacji zaczęli szukać lepszego miejsca. Zgłosili się do spółdzielni mieszkaniowej, z którą współpracowali już wcześniej. Okazało się, że od stycznia 2023 roku zwalnia się lokal po sklepie meblowym. Miejsce było sześć razy większe od poprzedniego, więc warte uwagi, ale wymagało remontu. **Organizacje solidarnie** zdecydowały się na ten ruch.

Trzeba było odświeżyć ściany i zrobić wylewki, wyremontować toalety i inne pomieszczenia – lokal pamiętał jeszcze czasy PRL-u. Zajęło to kilka miesięcy i wymagało nakładu pracy oraz czasu czterech ekip wolontariuszy, pracowników oraz członków obu organizacji. Koszt przedsięwzięcia został sfinansowany z darowizn i działalności gospodarczej stowarzyszenia oraz

fundacji, ale nie na wszystko wystarczyło funduszy. Wciąż są prace, które – mimo oddania miejsca do użytku – wymagają dokończenia. Czynniki i media udają się w 1/5 pokrywać co miesiąc z pieniędzy miejskich w ramach projektu „Prowadzenie Centrum Organizacji Pozarządowych w Świnoujściu”, resztę organizacje muszą opłacać z własnego budżetu.

Nowa siedziba ma 326 m² i jest przestronna, przystosowana do potrzeb różnych grup, które na co dzień szkolą pracownicy Centrum. Można się tu zgłosić po pomoc przy zakładaniu organizacji społecznej, skonsultować wniosek konkursowy albo zabezpieczyć i przechować dokumentację projektową i formalną swojej organizacji.

Bez dofinansowania byłoby ciężko

Od początku – od konkursu na prowadzenie Centrum do dziś – sojusznikami fundacji są Gabriela Flis-Niškiewicz, naczelniczka Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej odpowiadającego za współpracę miasta z organizacjami pozarządowymi, oraz jej zastępczyni – Joanna Ingielewicz. Obydwie starały się pomóc w najbardziej doskwierającej kwestii, czyli zbyt małej dotacji na prowadzenie Centrum. Negocjowały podwyższenie stawki – skutecznie. W 2023 roku wyniosła ona 75 tys. zł i była zagwarantowana na rok. W 2024 roku było to już 105 tys. zł. Dla porównania – za czasów małej siedziby dotacja wynosiła 40 tys. zł i przyznawano ją na pół roku. Urzędniczki pomogły też w promocji działań Centrum w mediach społecznościowych urzędu miasta i wśród osób zgłaszających się do ich wydziału.

Miejsce potrzebuje ludzi

Jednym z największych problemów było to, jak dotrzeć do mieszkańców z informacją, że działa Centrum Organizacji Pozarządowych, do którego może przyjść każdy, nawet – wbrew nazwie – osoby niezrzeszone w żadnych organizacjach, i skorzystać ze wsparcia merytorycznego, porady prawnej czy miejsca spotkań. Najskuteczniejsze w dotarciu okazały się bezpośrednie kontakty z mieszkańcami przy okazji różnych wydarzeń, poczta pantoflowa, media społecznościowe, a także informacja na stronie internetowej miasta i w Biuletynie Informacji Publicznej. Na warsztaty z rozliczania projektów czy szkolenie z pozyskiwania funduszy przyszło 25 i 35 osób, a to niejedyne szkolenia prowadzone w Centrum. Liczba organizacji korzystających z pomocy wzrosła z 20 w ubiegłych latach do 40 w 2023 i 2024 roku.

Zmiana

W nowej siedzibie Centrum Organizacji Pozarządowych są trzy mniejsze sale i jedna konferencyjna. W tym samym czasie zmieszczą się tu bezkolizyjnie nawet cztery organizacje. Miejsce jest bezpieczne dla dzieci, seniorów i osób z niepełnosprawnościami. Mogą z niego bezpłatnie korzystać wszyscy, którzy chcą działać – nie trzeba prowadzić sformalizowanej aktywności, np. stowarzyszenia. Wystarczy przyjść między 8:00 a 18:00 i umówić się na spotkanie z którymś pracownikiem Centrum lub zgłosić spotkanie, które chce się tu zrobić.

Sprawdzeniem funkcjonalności Centrum była wizyta studyjna akcji Masz Głos w Świnoujściu w listopadzie 2023 roku. Centrum przyjęło wówczas prawie 30 osób, które rozmawiały z członkami Fundacji Speak Up o trudnościach świnoujskich organizacji, wsparciu, na jakie mogą liczyć ze strony miasta, o funkcjonowaniu centrum wolontariatu, jadalni, programach żywieniowych i wsparciu osób z Ukrainy. Fundacja Speak Up miała o czym opowiadać.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili stworzenie miejsca na działania dla organizacji społecznych.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Na jakie wsparcie gminy może liczyć organizacja, jeśli chodzi o miejsce na prowadzenie działań społecznych?

ODPOWIADA:

Małgorzata Łosiewicz ze Stowarzyszenia Rozwoju Inspiracje

Głównym dokumentem regulującym współpracę między władzami samorządowymi a organizacjami społecznymi jest program współpracy z organizacjami pozarządowymi, obowiązkowo uchwalany w każdej gminie co roku. To właśnie w nim powinny być określone różne formy współpracy, nie tylko finansowej, m.in. kwestie dotyczące udostępniania miejsca na prowadzenie działalności statutowej. Gminy mają możliwość wynajmu komunalnych lokali użytkowych na preferencyjnych warunkach, określania specjalnych stawek godzinowych za wynajem, nieodpłatnego użyczenia pomieszczeń domów kultury, szkół, świetlic wiejskich. Stwarzanie takich możliwości z myślą o organizacjach społecznych jest ważne, bo wspierają samorządy w realizacji zadań własnych gminy.

Materiał dodatkowy na stronie maszglas.pl

Webinarium „Jeśli nie granty, to co? Pomysły na finansowanie działań lokalnych”.

Fundacja Speak Up jest organizacją pożytku publicznego. Zajmuje się animacją lokalnej społeczności – organizuje wydarzenia, pikniki, warsztaty, zrzesza wolontariuszy. Wspiera grupy nieformalne i inne organizacje społeczne zwłaszcza wtedy, gdy zaczyna im brakować zapłać, współpracuje z urzędami i lokalnymi instytucjami.

Fundacja ma fanpage na Facebooku „Fundacja Speak Up” i stronę speakup.org.pl.

Boisko zamiast ścierniska



SPRAWA
rewitalizacja boiska

KLUCZE DO DZIAŁANIA
fundusz sołecki

konsultacje społeczne



Historia Koła Gospodyń Wiejskich w Trzecie Koło i władz gminy Kostrzyn

Na jednym z zebrań wiejskich rozgorzała dyskusja. Ktoś z obecnych rzucił: „Czas unowocześnić boisko!”. „To miejsce nikogo już nie cieszy, więc pojawiają się oferenci gotowi zrobić tutaj działki budowlane. A boisko powinno służyć młodzieży i dzieciom” – dodał ktoś inny.

Na polu uprawnym o powierzchni 10 tys. m² od 10 lat stały bramki do piłki nożnej i siatkowej, na których znać było ślady czasu. Teren porastała trawa, która zniechęcała do biegania, bo wyrastały z niej rośliny ostre nawet po ścięciu. Tymczasem w ostatnich latach do Trzecie Koło sprowadziło się wielu nowych mieszkańców z sąsiedniego Poznania. W okolicy samego boiska zamieszkało 15 rodzin, a wciąż powstają tutaj kolejne osiedla. To przede wszystkim młode rodziny z małymi dziećmi, które chciałyby mieć teren rekreacyjny koło domu, aby nie musieć z powrotem jeździć do miasta. Mieszkańcy zgłaszali sołtysowi, radnej, burmistrzowi, że potrzebują miejsca, gdzie mogą odpocząć matki z dziećmi albo spotkać się sąsiedzi. W centrum Trzecie Koło brakuje też drzew, które dawałyby cień i zapewniały naturalną retencję wody.

– *Nie chcemy pustyni z domami. Potrzebujemy zieleni* – mówili mieszkańcy podczas spotkań plenerych.

Trzeba było drążyć temat

Już w 2022 roku sołtyska Ewelina Kaszowska zapytała mieszkańców, czego chcieliby na boisku. Odpowiedzi przekazała burmistrzowi Kostrzyna – Szymonowi Matyskowi, ale nie było entuzjazmu do zmian. Gmina miała inne pomysły na rozwój regionu, zaniedbane boisko nie stanowiło priorytetu. Trzeba

było kilku rzeczowych rozmów sołtyski, radnej (obie są w zarządzie Koła Gospodyń Wiejskich w Trzeaku) i rady sołectkiej z burmistrzem. W efekcie pracownik urzędu gminy zajmujący się inwestycjami zaczął analizować z inicjatorami pomysły zgłoszone przez mieszkańców. Wyjaśnił, które wymagają pozwoleń na stworzenie parkingu, a które specjalnego projektu. Wspólnie ustalili kierunek prac i zaplanowali etapy rewitalizacji:

- wymianę nawierzchni w części zielonej,
- wymianę bramek do gry, dodanie nowych zabawek i sprzętów w części sportowej,
- stworzenie ogrodu społecznego i miejsca spotkań dla mieszkańców w części relaksacyjnej,
- przygotowanie miejsc parkingowych.

Jeszcze w tym samym roku urząd gminy przekazał pieniądze na wymianę nawierzchni. Firma zewnętrzna zebrała mulczem humus, wyrównała kretowiska, zasiała trawę odporną na suszę. Trawę kupiła sołtyska za pieniądze z **funduszu sołectkiego**. Kolejne prace – wymiana sprzętu w części sportowej i utworzenie miejsc parkingowych – nie były możliwe tak szybko z racji kosztów przedsięwzięcia. Wydawało się, że realizacja całej inwestycji to sprawa na lata.

Jednak członkinie KGW i sołtyska razem z radą sołectką widziały potrzebę drążenia tematu. Zgłosiły się do akcji Masz Głos. Ówczesna koordynatorka programu – Kamila Gawrońska-Dickson z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju – zasugerowała **konsultacje społeczne, ankiety i wywiad środowiskowy**. Sołtyska podchwyciła te tropy.

Wkrótce panie z koła gospodyń wiejskich wraz z radą sołectką rozdały mieszkańcom ankiety. Chciały dowiedzieć się, jakie wydarzenia miałyby odbywać się na boisku, jak mieszkańcy lubią spędzać czas wolny.

– Byli zaskoczeni sposobem, w jaki zapytałyśmy ich o zdanie. Wcześniej wymienianie opinii odbywało się jedynie w gronie obecnych na zebraniach wiejskich, a tutaj szansę dostali też ci, którzy niekoniecznie w nich uczestniczą – mówi Ewelina Kaszowska.

W ankiecie wypowiedziało się 40 mieszkańców. Zaproponowali m.in. altanę do spotkań, miejsce na grilla, ogród z roślinami. Niektórzy napisali o nowym boisku z tyrolką. Członkinie koła znowu poszły z sołtyską do urzędu gminy, aby przekazać wyniki ankiety.

Pieniądze i dobra wola

Burmistrz zaczął być bardziej przychylny rewitalizacji boiska, co zapewne wynikało głównie z faktu, że pod koniec 2022 roku gmina pozyskała rządowe dofinansowanie w ramach programu rewitalizacji obszarów PPGR na terenie gminy Kostrzyn. Pieniądze miały być przeznaczone na wzmocnienie aktywności społecznej, rekreacyjnej, turystycznej i prozdrowotnej, a boisko w Trzeaku dokładnie wpisywało się w te cele i już we wniosku było przewidziane jako jeden z obiektów gminnych wymagających doposażenia.

Latem 2023 roku zaczęto się spełniać marzenie mieszkańców. Za część dotacji zostały wymienione bramki do siatkówki, powstała tyrolka, pojawiły się ławki, kosze na śmieci, duży zestaw do *street workoutu*, a także karuzela na placu zabaw.

Do wykonania zostały jeszcze miejsca parkingowe, których projekt został skorygowany w ostatniej chwili w wyniku uwagi jednego z mieszkańców.

– Mamy z dziećmi biegać między boiskiem a placem zabaw, bo jedno chce być na zjeżdżalni, a drugie na tyrolce. Muszą przechodzić przez ruchliwą drogę, co jest niebezpieczne – zwrócił uwagę na zebraniu wiejskim. Mężczyzna zaproponował, aby przenieść wszystkie elementy z pla-

cu zabaw na boisko, a parking zrobić na dawnym placu zabaw. Choć to duża zmiana, burmistrz zlecił sprawdzenie warunków technicznych i możliwość korekty projektu. Finalnie wydał decyzję o uwzględnieniu zmiany w planach parkingu.

Są chętni do sadzenia drzew i nie tylko

Na Dzień Boiska, który odbył się we wsi po raz pierwszy pod koniec września 2023 roku, teren sportowy był w pełni przygotowany do użytku. Mieszkańcy Trzeku, Koło Gospodyń Wiejskich i rada sołecka uczcili sukces posadzeniem zakupionych z mikrograntu akcji Masz Głos i funduszu sołeckiego 12 dwumetrowych lip wzdłuż jednej strony boiska. Pomagało w tym 15 mieszkańców, co nie było takie proste ze względu na jesienną pogodę. Były też konkurs na najsmaczniejsze sezonowe wypieki oraz wspólny trening na nowym sprzęcie *street workout* poprowadzony przez trenerów z Polskiego Związku Kalisteniki. Odbyły się także rozgrywki sportowe dla dzieci i młodzieży. W imprezę zaangażowała się amatorska drużyna piłki nożnej. Organizacje społeczne z okolicy i urząd gminy promowały wydarzenie.

– To był bardzo dobry czas spędzony razem w gronie mieszkańców, którzy w Trzeku żyją od lat, i nowo zamieszkałych przybyłych z Poznania. Mile zaskoczyła nas też wiadomość z urzędu gminy, że będziemy mieć dostęp do hydrantu, aby móc podlewać świeżo posadzone drzewa – mówi sołtyska.

Zmiana

W Trzeku powstało miejsce integracji dla mieszkańców różnych pokoleń, rdzennych i przyjezdnych. Koło Gospodyń Wiejskich znalazło wspólny kierunek działań z urzędem gminy, a nowe doświadczenie w przeprowadzaniu konsultacji społecznych może zaprocentować w innych sytuacjach. Członkinie koła chętnie opowiadają o przebiegu tej inwestycji w swoim środowisku, w sąsiednich sołectwach, podczas spotkań gminnych i wyjazdów studyjnych, bo podjęły się dość nietypowego dla swojego środowiska działania.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili doprowadzenie do rewitalizacji boiska.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Na jakie cele można przeznaczyć fundusz sołecki?

ODPOWIADA:

Agnieszka Trzaska z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju

Fundusz sołecki może być wykorzystany na cele wynikające bezpośrednio z potrzeb mieszkańców i zgodne z zadaniami własnymi gminy oraz jej strategią rozwoju. Przykładowo: na budowę drogi, ścieżki rowerowej, oświetlenie uliczne, na organizację wydarzeń, szkolenia dla mieszkańców, dofinansowanie lokalnych organizacji. Mogą to być również działania związane z ochroną środowiska i ekologią, zielone inwestycje, zakup sadzonek, zakładanie skwerów czy działania związane z gospodarką odpadami. Fundusz sołecki

można przeznaczyć na poprawę bezpieczeństwa w gminie, np. montaż monitoringu, montaż sygnalizacji świetlnej, a nawet kursy pierwszej pomocy; na cele administracyjne wspierające działanie sołectwa, takie jak sprzęt biurowy czy publikacje informacyjne dla mieszkańców. Wreszcie fundusz może być wykorzystany na likwidację skutków klęski żywiołowej.

Decyzję o przeznaczeniu funduszu sołectkiego warto, a nawet należy poprzedzić diagnozą lokalnych potrzeb i konsultacją z mieszkańcami.

Materiały dodatkowe na stronie batory.org.pl

Webinaria:

„Fundusz sołectki w prawie i praktyce – cz. 1”,

„Fundusz sołectki w prawie i praktyce. Pytania i odpowiedzi”.

Materiały dodatkowe na stronie maszglos.pl

Publikacje:

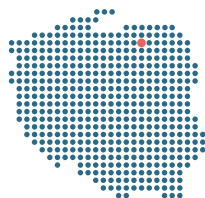
„Narzędziownik obywatelski – fundusz sołectki”,

„Scenariusz zadania Fundusz sołectki”.

Koło Gospodyń Wiejskich w Trzeku działa nieprzerwanie od 1973 roku. Obecnie skupia 36 mieszkankę gmin Kostrzyn i Kleszczewo, które reprezentują różne pokolenia. Zajmują się nasadzeniami drzew i krzewów, organizacją pikników, biesiad, warsztatów, m.in. przy piecu chlebowym, rękodziełem, udziałem w konkursach i festynach kulinarnych oraz w akcjach charytatywnych. Dbają o tradycje swojej wsi.

KGW ma fanpage na Facebooku „Koło Gospodyń Wiejskich w Trzeku”, gdzie informuje o aktywnościach i imprezach oraz kontaktuje się z mieszkańcami.

Piec chlebowy we wsi



SPRAWA
integracja mieszkańców

KLUCZE DO DZIAŁANIA

budżet sołectki

czyn społeczny



Historia Koła Gospodyń Wiejskich w Pajtunach

W Pajtunach na Warmii mieszka 100 osób. Podczas jednego z ognisk wiejskich, które odbywały się na niezagospodarowanej działce gminnej, ktoś rzucił, że sam piecze chleb, bo taki domowy to smakuje inaczej.

– Postawmy tu, gdzie teraz siedzimy, piec chlebowy, taką naszą „chlebową chatę” – podchwycił temat sołtys Łukasz Śmietanko.

– Gdy zabraknie prądu w dobie kryzysu energetycznego, piec będzie wentylem bezpieczeństwa – skomentował ktoś w tonie czarnego humoru.

Pomysł na piec spodobał się wszystkim uczestnikom ogniska, a probata zebrania wiejskiego nazajutrz była formalnością.

Trudniej znaleźć zduna niż pieniądze

Należało rozeznaczyć koszty i wykonawcę, a tego nie było łatwo znaleźć, bo większość zdunów z okolicy nie zgadzała się na pracę pod gołym niebem. Nie wierzyli w powodzenie pomysłu albo wyceniali pracę na 30–40 tys. złotych. Dla sołectwa i Koła Gospodyń Wiejskich Pajtuń to zdecydowanie za dużo, ale sołtys się nie poddawał. Konsekwentnie poszukiwania w internecie doprowadziły go aż pod Kielce, do firmy Calabria, której właścicielem jest Wojciech Obarzanek. To co prawda niemal 500 kilometrów od Pajtun, a i sam przedsiębiorca miał wątpliwości, czy niewielkie sołectwo zdobędzie pieniądze na inwestycję, ale zaintrygowała go oryginalność zamówienia. Po wycenie budowy i transportu na 34 tys. złotych kwota wciąż jednak zdecydowanie przekraczała możliwości finansowe Pajtun, ale dobry kontakt z wykonawcą zachęcał do tego, aby postarać się o pieniądze.

13,5 tys. złotych mieszkańcy przeznaczyci z **budżetu sołeckiego**. O kolejne 20 tys. złotych członkowie Koła Gospodyń Wiejskich zwrócili się do gminy. Sołtys dwukrotnie, w związku z wydłużającym się oczekiwaniem na odpowiedź, spotkał się z sekretarzem gminy. Mimo że nie dowiedział się od niego konkretów, zaczął negocjować z Calabrią stawkę. Przedsiębiorca zaproponował wówczas tańszy o 10,5 tys. zł model pieca – jedno-, a nie dwukomorowego. To dawało nadzieję, że nawet jeśli gmina odmówi dofinansowania, łatwiej będzie znaleźć brakującą resztę. Ta mniejsza kwota mieściła się jednak w horyzoncie możliwości gminy. Wystarczyło spotkanie sołtysa z wójtką gminy Purda Teresą Chrostowską i wicewójtem Markiem Redą, aby pozyskać 10 tys. złotych.

Sprawa wagi ciężkiej

Miesiąc później piec przyjechał do Pajtun. Ważył 1800 kg, więc trzeba było użyć ciężkiego sprzętu, aby postawić go w docelowym miejscu. Na szczęście jeden z mieszkańców – Piotr Chojnowski – ma duże gospodarstwo rolne, a w nim koparki i ciągniki, które pomogły w najcięższych zadaniach. Prace montażowe trwały dwa dni, w **czynnie społecznym** działała prawie cała wieś. Koło Gospodyń Wiejskich kupiło akcesoria – szczotki do czyszczenia, łopatę do wyjmowania pizzy, foremki do chleba.

– Piec jest opalany drewnem liściastym, więc część wsadu na pierwsze rozpalenie udało się pozbierać wokół, podczas czyszczenia działki – wyjaśnia sołtys.

Oficjalne rozpalenie pieca odbyło się pod koniec maja 2023 roku podczas Festiwalu Mniszka i Chleba. To lokalna impreza, która od kilku lat ściąga do Pajtun mieszkańców całej gminy – integruje ich i promuje zdrowy styl życia. Sołtys zaprosił na to wydarzenie Bogdana Smolorza, specjalistę piekarnictwa, którego kanał na YouTube obserwuje prawie 60 tys. osób. Piekarz pokazywał dzieciom, jak wyglądają otręby po przesianiu i ziarna zbóż: żyto, orkisz, owies, z których następnie robili płatki owsiane i mąkę. Nie zabrakło też innych aktywności dla dzieci: malowania obrazów z malarką Katarzyną Milczarek, atrakcji sportowych, a także spotkania z zielarką Marzeną Siemaszko i pisarką Heleną Piotrowską. Na festiwalu można było spróbować różnych wypieków, pizzy i mięsa.

Od pieca stacjonarnego do mobilnego

Na co dzień „Chlebowa chata” jest ogólnodostępna, choć były pomysły, aby piec zamykać na kłódkę lub monitorować.

– Obawy okazały się bezzasadne – mówi sołtys Śmietanko. – Jesteśmy dumni z tego miejsca i dbamy o nie jak o własny dom. Tu się integrujemy, poznajemy, wymieniamy pomysłami i codziennymi troskami, tym bardziej że pieczenie chleba zajmuje co najmniej 70 minut. Z pieca chętnie korzystają też mieszkańcy sąsiednich wsi: Prejłowa, Patryk, Purdy i Marcinkowa.

I tu kolejne zaskoczenie, że piec może łączyć ludzi z różnych miejscowości. Na początku roku szkolnego koło „Chlebowej chaty” odbywa się integracja z inauguracją, podobnie wygląda świętowanie zakończenia sezonu kajakowego. Przy okazji wyborów parlamentarnych 15 października 2023 roku miała tu miejsce sołecka biesiada zachęcająca do udziału w głosowaniu. Na co dzień przy piecu odbywają się imprezy rodzinne.

Zmiana

Nie ma lepszego przepisu na działania niż „zakasanie rękawów” i wspólna praca, ale ważny jest lider, który pierwszy rzuci hasło „zróbmy coś razem”. Sołtys Śmietanko ma w sobie tę charyzmę. Swoim zaangażowaniem zaraża mieszkańców i władze gminy. Potrafi *pro bono* pozyskać znanego youtubera i wsparcie właścicieli lokalnych biznesów.

– Iskra wykrzesana przez jedną osobę może rozpalić wielki płomień. Mówię oczywiście o zapale społecznym. Ogień, który jest istotnym elementem piecowego chleba, stał się zarzewiem zapalu mieszkańców Pajtun i całej okolicy – mówi Agnieszka Maszkowska, koordynatorka akcji Masz Głos z Fundacji SocLab.

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili stworzenie miejsca spotkań dla mieszkańców.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Jak sprawdzić, czy gmina ma możliwości dofinansowania oddolnych inicjatyw?

ODPOWIADA:

Piotr Znaniecki z Fundacji SocLab

Jest kilka kroków, które można podjąć. Warto sprawdzić budżet gminy, czy w ogóle zostały zaplanowane jakieś pieniądze na wsparcie programów i inicjatyw oddolnych. Można sięgnąć po strategię rozwoju gminy, programy rewitalizacji, plany inwestycyjne – te dokumenty dotyczą priorytetów gminy, są cennym źródłem wiedzy o kierunkach jej rozwoju. Można złożyć wniosek do urzędu gminy w ramach dostępu do informacji publicznej i zapytać, jakie programy wsparcia dla inicjatyw lokalnych realizuje gmina. Oczywistym miejscem do sprawdzenia jest też strona internetowa gminy i instytucji, np. powiatu lub urzędu marszałkowskiego, które zarządzają pieniędzmi pozyskiwanymi w ramach funduszy unijnych, programów rządowych czy regionalnych.

Dobrze jest też założyć bezpłatne konto na platformie Witkac.pl i sprawdzić, czy nasza gmina korzysta z tego portalu. Są tam publikowane konkursy ogłaszane przez inne instytucje, które mogą dotyczyć naszej gminy.

Jeśli inicjatywa dotyczy konkretnego sołectwa, warto sprawdzić, czy gmina przeznaczą środki na fundusz sołecki. Wysokość tego funduszu i zasady jego wykorzystania są określone przez radę gminy, a o konkretnych wydatkach decyduje zebranie wiejskie.

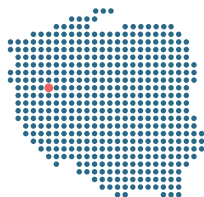
Poza tym opłaca się trzymać rękę na pulsie i regularnie uczestniczyć w zebraniach mieszkańców, konsultacjach społecznych – to dobra okazja do bezpośredniego przedstawienia się oraz promowania własnych projektów. Nie do przecenienia są bezpośrednie kontakty z lokalnymi władzami i pracownikami urzędu gminy.

Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium „Jak mieszkańcy mogą wpływać na budżet gminy”.

Koło Gospodyń Wiejskich w Pajtunach założył w 2021 roku Łukasz Śmietanko, którego ambicją było ożywienie lokalnej społeczności. Koło zrzesza 11 osób, w większości kobiet, ale jest i trzech mężczyzn. Zajmuje się m.in. kulinariami, rękodziełem, florystyką, stolarką, pszczelarstwem. Ma fanpage na Facebooku „Pajtuny”.

Karuzela dla Filipka



SPRAWA

plac zabaw przy
świetlicy

KLUCZE DO DZIAŁANIA

konsultacje społeczne

strategia rozwoju wsi

fundusz sołecki

czyn społeczny



Historia Koła Gospodyń Wiejskich Wymysłowo

Gdy do świetlicy wiejskiej w Wymysłowie przychodzili dorośli, np. na wypłatanie wieńca dożynkowego, zwykle towarzyszyły im dzieci. Wolały zostawać na zewnątrz, ale tam były tylko stara opona i mała zjeżdżalnia. Nie ma co się dziwić, zostały zamontowane 13 lat temu – nikt przez ten czas nie remontował prowizorycznego placu zabaw. Dzieciom brakowało chociażby huśtawki, ale terenu wokół było na tyle dużo, że mogło tu powstać coś jeszcze, co zachęcałoby nie tylko dzieci do wspólnego spędzania czasu na świeżym powietrzu.

Marzenia są wspólne

Koło Gospodyń Wiejskich w Wymysłowie miało wspólny cel z sołtyską Urszulą Wargułą – sprawić, aby ich wieś świeciła przykładem, była atrakcyjna i zintegrowana. Ale na nabór wniosków do programu Wielkopolska Odnowa Wsi było już za późno. Na horyzoncie pojawiła się jednak akcja Masz Głos. Jej ówczesna koordynatorka – Kamila Dickson-Gawrońska z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju – pomogła opracować plan działania, którego pierwszym punktem były **konsultacje z mieszkańcami dotyczące zagospodarowania terenu wokół świetlicy.**

Niedługo potem 20 mieszkańców – we wsi mieszka 140 osób – stanęło przy makietach terenu, aby zaprojektować wymarzony plac. Do dyspozycji mieli rekwyzyty – wydrukowane elementy: urządzenia typowe dla placu zabaw, ławki, donice, grill, altanę, kosze na śmieci, drzewa. Powstały cztery oryginalne projekty, które opracowali w grupach. Finalny wybór poszczególnych elementów wyposażenia placu odbył się przez głosowanie – każdy mieszkaniec mógł wskazać dwa elementy, które jego lub jej zdaniem bezwzględnie powinny się tam znaleźć. Co do jednego wszyscy byli zgodni – na placu zabaw muszą być nowe huśtawki i karuzela przystosowana do potrzeb dziecka z niepełnosprawnością, bo we wsi mieszka Filippek, który ma chorobę genetyczną powodującą niepełnosprawność ruchową. Intelktualnie rozwija się jak rówieśnicy, natomiast niewładne ciało przykuło go do wózka inwalidzkiego. Mieszkańcy uwzględnili też marzenie jeszcze jednego chłopca, który chciał, aby przy świetlicy rośla jabłoń – to marzenie zostało szybko spełnione.

Ten trudniejszy krok

Przyszła pora na zdobycie pieniędzy na realizację planu. Przewodnicząca KGW Hanna Kowalska oraz sołtyśka udały się do burmistrza gminy Oborniki – Tomasza Szramy. Zabraty ze sobą wyniki konsultacji z mieszkańcami. Burmistrz odmówił dofinansowania, za to obiecał wykonać kilka telefonów, aby znaleźć źródło pieniędzy spoza budżetu gminy, podsunął też pomysł, aby napisać **strategię rozwoju wsi**.

Agnieszka Trzaska, koordynatorka Masz Głos z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju, wyjaśnia: – *Strategia rozwoju wsi to świetne narzędzie do zarządzania. Pozwala zaplanować ogólne kierunki i obszary działań, uwzględnić potrzeby różnorodnych grup mieszkańców i mieszkank, co bardzo integruje społeczność. Pozwala też określić i skonsultować z mieszkańcami priorytety działań. Jeśli we wcześniej ustalonej strategii mieszkańcy zgodzą się, że tworzenie miejsc wspólnych jest ważne, późniejsze działanie do tego prowadzące nie będzie budziło oporu, gdyż zostało wcześniej skonsultowane. Działanie wynikające ze strategii jest dużo mniej energochłonne niż doraźne, umożliwia wcześniejsze przygotowanie się i zaplanowanie poszczególnych kroków.*

Sołtyśka Wymysłowa od razu zabezpieczyła pieniądze w ramach **funduszu sołeckiego** na 2024 rok na opracowanie strategii rozwoju wsi. Dokument da w przyszłości podstawy, aby ubiegać się o pieniądze w konkursie Wielkopolska Odnowa Wsi i w konkursie Urzędu Marszałkowskiego „Pięknieje nasza wieś”. W międzyczasie koło pozyskało dwa granty, pierwszy od LGD Kraina Trzech Rzek oraz drugi z programu Wielkopolska Wiara ze Stowarzyszenia Centrum PISOP w Poznaniu. Łącznie dały ponad 12 tys. złotych, które w całości wydano na zagospodarowanie terenu. To, co mieszkańcy mogli zrobić sami, wykonali w **czynie społecznym**.

– *Zaangażowanie mieszkańców przerosło wszelkie oczekiwania: zdemontowali budynek starej drewnutni, postawili ławki parkowe, donice, założyli rabatę różaną i postawili zbiornik na deszczówkę, a do tego posadzili trawy ozdobne, krokusy – wspomina Hanna Kowalska.*

Piknik, czyli przełom

Na otwarcie świeżo zagospodarowanego placu odbył się piknik. Piknik z historią w tle, bo zaczęła się od uroczystego odsłonięcia tablicy z opisem historii Wymysłowa sięgającej 1863 roku. Przygotowała ją specjalnie na tę okoliczność lokalna firma reklamowa. Proboszcz, który został zaproszony na uroczystość, poświęcił tablicę. Było przy tym 60 mieszkańców.

– *Wielu przyszło na piknik ze względu na obecność księdza – mówi przewodnicząca koła. Wśród gości byli poseł na sejm z tej gminy Krzysztof Paszyk i przede wszystkim burmistrz. Dla niego dzieci przygotowały plakat z hasłem: „Prosimy o nowy plac”.*

Praca wykonana przez mieszkańców, a także obecność chłopca z niepełnosprawnością były na tyle poruszające, że burmistrz zadeklarował doposażenie placu. Niezależnie jednak od jego obietnicy Koło Gospodyń Wiejskich złożyło do urzędu gminy wniosek o uwzględnienie w budżecie na 2024 rok doposażenia placu zabaw w Wymysłowie. Koło chciało pokazać, jak bardzo zależy mieszkańcom na tej inwestycji. Władze odniosły się do tej prośby pozytywnie – zabezpieczyły odpowiednią kwotę.

Niewiele później w Wymysłowie pojawił się architekt, który na zlecenie burmistrza zrobił pomiary terenu, a potem przygotował dokumentację projektowo-kosztorysową placu zabaw. Wrócił po dwóch tygodniach z gotowym projektem.

Zmiana

– Zaczęło się od chęci wymiany starej opony, a skończyło na karuzeli dla dziecka z niepełnosprawnością. Wszystkie założenia zrealizowaliśmy na dwieście procent i przy licznym udziale mieszkańców Wymysłowa oraz władz. Akcja potoczyła nas bardziej i w wielu momentach wzruszała, bo zaangażowanie i oddanie ludzi, a przede wszystkim przewodniczącej koła Hani Kowalskiej było ogromne – mówi sołtyska.

Karuzela dla dzieci z niepełnosprawnością została zamontowana w Wymysłowie w lipcu 2024 roku. Lato będzie w końcu oznaczać dla Filipka świeże powietrze, towarzystwo innych dzieci, radość, a nie samotność w domu.

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili grupę za remont i doposażenie placu przy świetlicy wiejskiej (karuzela dla Filipka).

PYTANIE DO EKSPERTA:

Czym różni się działanie w czynie społecznym od inicjatywy lokalnej?

ODPOWIADA:

Agnieszka Trzaska z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju

Czyn społeczny i inicjatywa lokalna to dwa różne sposoby angażowania lokalnych społeczności w działania na rzecz ich otoczenia. Łączy je dążenie do poprawy jakości życia mieszkańców.

Czyn społeczny kojarzy się z czasami komunizmu, kiedy był obowiązkiem pracowniczym. Dzisiaj jest to dobrowolne działanie na rzecz wspólnego dobra publicznego, np. sprzątanie, naprawianie jakiejś infrastruktury, organizowanie lokalnej imprezy. Czyn społeczny nie jest w żaden sposób regulowany w prawie, dlatego nie wymaga formalności, zgłoszeń, często jest działaniem spontanicznym.

Inicjatywa lokalna to zorganizowany, choć prosty formalnie sposób współpracy między mieszkańcami a lokalnymi władzami. Podstawą prawną są ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz lokalna uchwała rady gminy lub miasta w spr-

wie inicjatywy lokalnej. Działanie w ramach tego narzędzia partycypacji wymaga złożenia wniosku do urzędu miasta lub gminy, najczęściej do kancelarii lub biura obsługi mieszkańców. Następnie wniosek jest oceniany przez organ wykonawczy. Zwieńczeniem procedury będzie podpisanie przez grupę lub osobę inicjatywną umowy z przedstawicielem władz.

Obie metody są ważne dla budowania zaangażowania społecznego i wspierania działań na rzecz lokalnych społeczności.

Materiał dodatkowy na stronie batory.org.pl

Publikacja „Zaprojektuj rozwiązanie. Inspiracje dla władz lokalnych” (rozdz. „Wyzwanie 4: Jak zachęcić sołtyski i sołtysów do tworzenia strategii rozwoju wsi/sołectwa razem z mieszkańcami”).

Koło Gospodyń Wiejskich Wymysłowo zostało zarejestrowane w 2020 roku z inicjatywy jednej z mieszkanki – Hanny Kowalskiej. Jest w nim 15 osób, które dążą do integracji mieszkańców i ożywienia wsi.

Grupa prowadzi fanpage na Facebooku „Koło Gospodyń Wiejskich Wymysłowo”.

Od parceli gminnej do wioski tematycznej



SPRAWA

miejsce spotkań
dla mieszkańców

KLUCZE DO DZIAŁANIA

fundusz sołecki



Historia Stowarzyszenia Zicherka

– *Dopóki w Kazimierzowie nic się nie działo, był spokój. Od-
kąd zaczęliśmy działać ze Stowarzyszeniem Zicherka, zaczęły
wychodzić braki i problemy: że nie ma miejsca spotkań, do-
brej drogi dojazdowej, a ścieżka rowerowa urywa się w po-
łowie drogi do Elbląga. Tak samo jest z chodnikiem – mówi
sołtyska Władysława Heidner, która zakasała rękawy do pracy.*

Krok pierwszy – teren

Najszybciej poszło z miejscem spotkań dla mieszkańców. Je-
szcze w 2019 roku gmina przekazała Kazimierzowu na wniosek
sołtyski działkę w atrakcyjnej lokalizacji – tuż przy Szlaku Ko-
pernikowskim, więc dobrze widoczną dla turystów. Siedemna-
stoarowa parcela z doprowadzonym prądem, choć nieupo-
rządkowana, dawała duże możliwości aranżacyjne. W ciągu
roku mieszkańcy postawili tutaj ogrodzenie, wiatę, lampy.
Kupili kosiarkę do trawy i wyposażenie na imprezy plenerowe –
grill, stoły, ławy, nagłośnienie. 27 tys. zł mieli z **funduszu so-
łeckiego** wywalczonego przez sołtyskę od gminy po czterech
latach starań.

Gdy miejsce było gotowe, wciąż miało potencjał, aby je do-
posازیć. Huczne otwarcie działki odbyło się jesienią 2022
roku – uczestniczyli w nim wójt gminy Elbląg Zbigniew Tuchol-
ski wraz z ówczesną przewodniczącą rady gminy Barbarą
Bruzdewicz. Później jeszcze odbyły się dożynki, święto ziem-
niaka, a nawet spotkanie wigilijne – że pod chmurką, to nie
przeszkadzało nikomu.

– *Przysłowiowego „kopa” dał mieszkańcom fundusz sołecki.
Są to pieniądze wyodrębniane w budżecie gminy na przed-
sięwzięcia służące poprawie warunków życia społeczności
lokalnej. Zebranie wiejskie, czyli mieszkańcy sołectwa, podej-
muje decyzję, na co mają zostać wykorzystane te pieniądze –
wyjaśnia Piotr Znaniecki, koordynator akcji Masz Głos z Fun-
dacji SocLab.*

Krok drugi – doposażenie

W 2023 roku Stowarzyszenie Zicherka doposażyło teren. Na działce stanęły wiata, pomieszczenie gospodarcze, kolejne lampy – wszystko to dzięki podpisaniu **partnerskiej umowy o współpracy** między sołectwem Kazimierzowo z gminą Elbląg. Sołectwo otrzymało kolejne 28 tys. złotych do dyspozycji w ramach funduszu sołectkiego. Montażem nowych elementów na działce zajęli się sami mieszkańcy Kazimierzowa. W czerwcu mogli tutaj zrobić prawdziwy festyn na przywitanie lata, potem Dzień Rodziny, obchody 50-lecia gminy, dożynki wiejskie, święto ziemniaka, spotkanie wigilijne.

Krok trzeci – wioska tematyczna

– Ale największym marzeniem Stowarzyszenia Zicherka od dawna była wioska tematyczna pod hasłem „Ze słomy i gliny”. Tego rodzaju koncepty funkcjonują w różnych miejscach w Polsce i opierają się na wykorzystaniu lokalnej specyfiki: kultury regionu, produktu lub usługi – wspomina Piotr Znaniecki.

Kazimierzowo z racji położenia w geograficznej depresji, czyli charakterystycznym dla Żuław terenie poniżej poziomu morza, ma kilkusetletni system melioracyjny, odwadniania i nawadniania, który jest ewenementem w skali świata. Jeśli dołożyć do tego budownictwo naturalne ze słomy i gliny, które nowością nie jest, ale wraca do łask jako sposób na zdrowe i autonomiczne energetycznie mieszkanie, temat nabiera atrakcyjności. Utworzenie wioski tematycznej jest bardzo kosztowne, więc to oczywiście proces na lata, wspierany przez lokalne grupy działania, lokalnych przedsiębiorców, a także fundusz sołectki.

Pierwsze kroki w stronę realizacji marzenia były takie, że społeczność zabezpieczyła w funduszu sołectkim na 2024 rok pieniądze na grę terenową związaną z systemem nawadniania i warsztaty rękodzieła z naturalnych surowców: juty, słomy, gliny, gipsu. W rozmowach z gminą udało się uzgodnić, że zarezerwuje ona w budżecie na 2024 rok pieniądze na wykonanie projektu świetlicy w naturalnej technologii – z kostek słomy tynkowanych gliną, tzw. *straw bale*. Faktycznie tak się stało – wójt gminy wiejskiej Elbląg Zygmunt Tucholski zarezerwował 100 tys. złotych.

Zmiana

Sukcesów było więcej. Gmina Elbląg wyremontowała drogę w Kazimierzowie. Urząd Miasta Elbląg zadeklarował remont i uzupełnienie brakującego odcinka chodnika i ścieżki rowerowej.

– Gmina zobaczyła, że naprawdę nam zależy, że jesteśmy gotowi poświęcić własny czas i sprężyć na działania lokalne. Można powiedzieć, że władza się odblokowała, a to niezbędne, żeby zrealizować wszystkie nasze potrzeby inwestycyjne. W „odblokowaniu” gminy dużą rolę odegrało uczestnictwo w akcji Masz Głos i poparcie ze strony Fundacji Batorego, co uwiarygodniło Stowarzyszenie Zicherka w oczach przedstawicieli władz samorządowych – mówi Władysława Heidner.

– Jestem pod wrażeniem „sołtycki niezłomnej”, od początku stawiającej sobie poprzeczkę tak wysoko, że sięgnięcie po rezultat wydawało się nierealne. Jednak zejście z chmur na ziemię w jej przypadku nie było twardym lądowaniem, a co najwyżej wnioskiem „tego się nie udało zrobić, ale za to...” – i tu zaczyna się długa wyliczanka spraw, które były pokłosiem tego, czego nie udało się zrobić, ale cały czas zbliżało jej działania do celu. Jak nie drzwiami, to oknem, jak nie oknem, to kominem, jak nie kominem, to może piwnicą się uda od dołu. Cenię takich ludzi, którzy tego, że coś nie wyszło zgodnie z założeniem, nie traktują jako porażki, ale jak naukę, która posuwa sprawę krok do przodu, może nie tak wielki, jak planowali, ale zawsze do przodu – mówi Piotr Znaniecki.

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili grupę za dążenie do stworzenia miejsca spotkań dla mieszkańców.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Kto decyduje o wysokości funduszu sołectkiego, a kto o wydatkowaniu?

ODPOWIADA:

Piotr Znaniecki z Fundacji SocLab

O wysokości funduszu sołectkiego decyduje rada gminy, bo to ona ustala budżet na dany rok, w którym uwzględni środki przeznaczone m.in. na tego rodzaju fundusz. Jaka to ma być kwota, jest obliczane na podstawie takich kryteriów, jak liczba mieszkańców sołectwa oraz ogólny budżet gminy. Warto pamiętać, że budżet gminy na dany rok jest ustalany jesienią roku poprzedniego.

O wydatkowaniu funduszu sołectkiego decyduje zebranie wiejskie, które składa się z mieszkańców sołectwa i jest zwoływane przez sołtysa. Podczas zebrania mieszkańcy mają możliwość zgłaszania propozycji projektów, które mają być sfinansowane z funduszu sołectkiego, i głosowania nad nimi. Zatwierdzone przez zebranie wiejskie projekty są następnie przekazywane radzie gminy, która ostatecznie zatwierdza ich realizację w ramach budżetu.

Ważne terminy:

- do 31 marca rada gminy przyjmuje uchwałę o wyodrębnieniu funduszu sołectkiego na następny rok;
- do końca lipca wójt lub burmistrz przekazuje sołtysom informację o wysokości środków na każde sołectwo;
- do 30 września sołtys zwołuje zebranie wiejskie, podczas którego mieszkańcy zdecydują, na co wydać pieniądze z funduszu sołectkiego;
- do 30 września sołtys składa wniosek do wójta o dofinansowanie działań w ramach funduszu sołectkiego na kolejny rok.

Materiał dodatkowy na stronie batory.org.pl

Webinarium „Współpraca finansowa samorządu lokalnego z sektorem społecznym”.

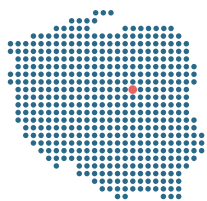
Stowarzyszenie Zicherka założyło w 2015 roku siedmiu mieszkańców wsi Kazimierzowo. W tym gronie były osoby bezrobotne, ale też prężni przedsiębiorcy z okolicy oraz rolnicy. Początkowa działalność promowania lokalnego dziedzictwa szybko rozwinęła się w stronę promocji całej gminy Elbląg. Dużą w tym zasługą sołtyski, zarazem inicjatorki Stowarzyszenia i prezeski – Władysławy Heidner. Za swoje działania Stowarzyszenie otrzymało wiele nagród i podziękowań – m.in. Dyplom Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za zasługi w upowszechnianiu kultury.

Grupa prowadzi fanpage na Facebooku „Stowarzyszenie Zicherka”.



Ochrona
zieleni

Zielony wyścig między miastem a powiatem



SPRAWA

ochrona drzew
przed wycinką

KLUCZE DO DZIAŁANIA

kampania edukacyjna

kontakt z Mazowieckim
Ośrodkiem Wsparcia
Ekonomii Społecznej

konsultacje społeczne

sieciowanie



Historia Fundacji na rzecz Edukacji Przyrodniczej i Pszczelarskiej „Miód i Malina” oraz władz Płońska

Płońsk jest mocno powiązany z okolicznymi gminami, z którymi tworzy rejon rolniczy słynący z uprawy truskawek, malin oraz z sadownictwa. W ostatnich latach tutejsze władze pozyskały duże pieniądze na inwestycje, głównie drogowe – sam Płońsk ponad 82 mln złotych. To dobra wiadomość dla mieszkańców, lecz problem dla przydrożnych drzew. Zaistniało ryzyko, że zostaną wycięte, choć latem dają cień, są schronieniem dla ptaków, owadów i gryzoni. W upalne dni gwarantują ludziom bezpieczeństwo, zwłaszcz że między chodnikiem w cieniu a tym w miejscu nasłonecznionym potrafi być 16-18 stopni Celsjusza różnicy. Rozwój gospodarczy za cenę środowiska wiadać w tutejszych gminach: intensywne rolnictwo, monokultura i chemia. Pszczoły to papirek lakmusowy czystości środowiska – jeśli nie przetrwają, to nie poradzą sobie także trzmiele, motyle, ćmy, a dalej wszelkie małe i duże kręgowce. Na końcu tego łańcucha jest człowiek.

Najmłodszy najbardziej zainteresowani

Członkowie Fundacji „Miód i Malina” założyli, że jeśli mieszkańcy będą świadomi, jaką rolę odgrywa ochrona przyrody, to nigdy nie zgodzą się na żadną wycinkę drzew. Najłatwiej było im zacząć od warsztatów dla dzieci – burmistrz nie robił problemów, aby takie zajęcia odbywały się w przedszkolach. Temat pszczół miodnych i dzikich samotnic wciągnął dzieci od razu. Mogły obserwować prawdziwe owady, próbować miodu z plastra, przymierzać kombinezony pszczelarskie. Były zachwycone.

– Nie było nudnego opowiadania. Dzieci uczyły się przez zabawę: jak daleko wylatuje pszczoła, ile zbiera miodu przez całe życie. Mogły wziąć do rąk podkurzacz do dymu, wirówkę, zmiotkę. Naszym przebojem był oszklony ul z żywymi pszczołami

w środku. Przed zajęciami zastanialiśmy go, więc pszczoły było tylko słycać. Po zdjęciu zastony dzieci robiły „wielkie WOW”. Przekonywały się, że pszczoły są szaro-czarne, a nie żółto-czarne, jak pokazują bajki. Rozdawaliśmy stoiczki z miodem i ulotki o Fundacji, licząc na to, że zainoszą je do domu, a my w ten sposób, za ich pośrednictwem, dotrzemy do dorosłych. O to też nam chodziło – wspomina Piotr Budziszewski, prezes Fundacji „Miód i Malina”.

O zajęciach zrobiło się głośno. Do fundacji zgłosiły się wszystkie szkoły podstawowe i przedszkola. Jednak gdy doszło do kontaktów z dorosłymi, zaczęły się problemy. Urząd miasta i urząd powiatowy zwlekały z odpowiedziami na pytania zadawane przez członków fundacji głównie w mediach społecznościowych – ile drzew jest planowanych do wycinki w związku z inwestycjami drogowymi i jak przewidywane są trasy. Inwestycje zaczynały ruszać, a mieszkańcy nie byli pewni, czy drzewa przetrwają. Aktywiści mieli wrażenie, że nie są traktowani poważnie – ot, troje zapalonych ekologów z małej fundacji. Tym pilniejsze stało się pozyskanie poparcia mieszkańców.

Edyta Kozera z Mazowieckiego Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej poradziła fundacji, aby ta wymyśliła jasny komunikat i przesłanie akcji dotyczącej ochrony drzew, z którymi mogliby utożsamić się mieszkańcy. Trzeba było też pomyśleć, jak zwiększyć rozpoznawalność fundacji i wzmocnić jej wizerunek jako silnej, stabilnej marki społecznej. Takie rzeczy ludzie zazwyczaj łączą z profesjonalizmem.

– Musieliśmy nauczyć się profesjonalnie działać, by nas nie spychano i nie lekceważono – stwierdzili członkowie fundacji.

W tym względzie pomogło im przystąpienie do akcji Masz Głos, co zaczęli komunikować na Facebooku, publikując zdjęcia m.in. z ogólnopolskiego zjazdu uczestników – Złotu Masz Głos. Tam też od Fundacji Kocham Maków z Makowa Mazowieckiego grupa usłyszała, że nie warto walczyć z samorządem lokalnym, a lepiej namawiać do wspólnego szukania rozwiązań. Trzeba było zmienić strategię w kontaktach z burmistrzem i starostą.

Zwrot akcji w relacjach

Starościna Elżbieta Wiśniewska musiała usłyszeć o zajęciach dla przedszkolaków, bo wkrótce zaprosiła Fundację „Miód i Malina” na szkolenie dla organizacji społecznych i sieciowanie z innymi organizacjami. Władze zaczęły podchodzić do grupy z innym nastawieniem. Być może pomogło to, że już wcześniej pracownicy gminy i powiatu słyszeli o akcji Masz Głos i Fundacji Batorego. Grupa została zaproszona na **spotkanie konsultacyjne** w sprawie sadzenia drzew przy nowej obwodnicy i łąk kwietnych, pojawił się nawet pomysł zainstalowania pasieki na dachu ratusza.

W wyniku tych rozmów przy obwodnicy pojawiło się 120 drzew jako naturalna strefa buforowa chroniąca miasto przed hałasem. Między nimi powstały alejki i trasa rowerowa skracająca drogę pomiędzy osiedlami, które są oddzielone rzeką i obwodnicą. Odpowiadający za tę inwestycję powiat nie tylko nie wyciął starych jarzębin rosnących przy trasie rowerowej, ale też skorygował jej bieg po tym, jak mieszkańcy zasygnalizowali w pismach do władz potrzebę zmiany pierwotnego planu.

Dalej poszło już siłą rozpędu i niezależnie od fundacji. Przy głównej ulicy miasta zostały posadzone drzewa, przy rzece Płonce powstał park rekreacyjny z lipami, a na drugim jej brzegu Bank Spółdzielczy posadził szpaler lip. Władze zaczęły bardziej niż dotychczas dbać o wygląd miasta – przy rondach przybyło kilkanaście aranżacji z kwiatów i z bylin, na latarniach przy najdłuższej ulicy zawisły stelaże jak plaster miodu dla pnączy. Przy ulicach Młodzieżowej i Kopernika urząd powiatowy zaaranżował skwer edukacyjny z ulami, barcią, hotelikiem dla owadów, planszami z opisem pszczołowych oraz posadził tam drzewa miododajne. Gdy fundacja chciała zrobić w tym miejscu zajęcia dla uczniów szkoły średniej, kontakt z nimi pomogła nawiązać starościna. Zajęcia pod hasłem „M4 dla pszczoły murarki” budziły zainteresowanie przypadkowych przechodniów.

– Urząd miasta i urząd powiatowy wydawały się prześcigać w projektach dotyczących zieleni, nasadzeniach i ekologii. Społeczność Płońska zaczęła nas postrzegać jako „poruszyciela” pozytywnej zielonej zmiany – mówi Piotr Budziszewski.

Urząd miasta pomógł jeszcze fundacji w organizacji jej corocznego wydarzenia „Dzień Przyjaciół Pszczół”; dotychczas robiła je samodzielnie. Na polecenie burmistrza grupa dostała do dyspozycji plac w centrum, sprzęt nagłaśniający, a także stoły, namioty i szatnie. Miasto zajęło się drukiem plakatów, ogłoszeniami w radiu i prasie. Nieoceniona była pomoc organizacyjna Joanny Ruszkowskiej, pracowniczkii Centrum Kultury w Płońsku. Burmistrz zachęcił też do udziału w wydarzeniu lokalny Klub Seniora oraz pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, a miasto ufundowało książki i karnety do kina jako nagrody w konkursach sportowych i edukacyjnych.

Wieść się niesie

Wieść o współpracy fundacji z urzędami, a także o warsztatach dla dzieci i młodzieży sprawiła, że zaczęły się do niej zgłaszać różne placówki edukacyjne. W ciągu roku fundacja odwiedziła 12 przedszkoli i 360 przedszkolaków oraz 20 szkół i 120 uczniów, zrobiła warsztaty dla dzieci z niepełnosprawnością ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, zainteresowała tematem pszczół młodzież szkół średnich. Ten ostatni kierunek okazał się bardzo właściwy. Jak zauważyła dyrektorka Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 Ewa Głuchowska – zajęcia były praktycznym uzupełnieniem wiedzy dla adeptów klas rolniczych i klas o profilach gastronomicznych, którzy uczą się o roli produktów pszczelich w diecie.

O zainteresowaniu szerszej grupy mieszkańców ochroną zieleni i pszczół świadczył przyrost obserwujących profil Fundacji „Miód i Malina” na Facebooku – ponad tysiąc osób w ciągu pięciu miesięcy. Fundacja nawiązała również kontakty z klubami seniora w Płońsku, Mławie i Nowym Dworze Mazowieckim – tu spotkała się ze 170 osobami – oraz kołami gospodyń wiejskich, które są ważnym podmiotem działań społecznych na terenie rolniczym.

– Zawsze gdy prowadzimy dla tych środowisk warsztaty, zwracamy uwagę, że miód to również pszczoły. A jak pszczoły, to bioróżnorodność i ochrona środowiska. Panie z kół mają ogromny wpływ na swoich znajomych w poszczególnych wioskach. Dlatego dostajemy dużo próśb o porady, jak chronić rośliny, nie szkodząc pszczołom – mówi Piotr Budziszewski.

Po tych spotkaniach liczba zatruc pszczół spadła niemal do zera, co dowodzi skuteczności działań fundacji. Każde zatrucie odnotowuje powiatowy lekarz weterynarii. Na podstawie martwej pszczoły dostarczonej przez pszczelarza jest w stanie wskazać winowajcę – właściciela zatrutego pola, z którego nektar musiał zbierać owad. Na terenach, gdzie odbyły się szkolenia fundacji dla kół gospodyń wiejskich, lekarz nie odnotował żadnych przypadków martwych pszczół.

Zmiana

W Płońsku przy okazji inwestycji drogowej przybyło, a nie ubyło, jak to zazwyczaj bywa, drzew i terenów zielonych. Ocalały jarzębiny wzdłuż ścieżki rowerowej przy ul. ks. Jaworskiego. Każde rondo, bez względu na to, pod czyją znajduje się administracją, jest obsadzone kwiatami i krzewami – dawniej były tu tylko kostka brukowa albo co najwyżej trawnik.

Fundacja współpracuje z powiatem i miastem przy doborze nasadzeń – gatunków krzewów, drzew i roślin miododajnych – a miejska ogrodniczka Małgorzata Melińska kontaktuje się z grupą w tej sprawie przy nowych inwestycjach. Prezes fundacji korzysta z kontaktu ze starościami i z Katarzyną Ornarowicz, zajmującą się w starostwie relacjami z organizacjami społecznymi, oraz z Martą Burdecką, specjalistką PR, które pomagają mu przy promocji wydarzeń i załatwianiu pozwoleń, gdy fundacja planuje warsztaty dla przedszkoli i szkół.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili działania upowszechniające ochronę środowiska wśród mieszkańców.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Czy władze samorządowe muszą konsultować z mieszkańcami swoje plany dotyczące terenów zielonych w mieście?

ODPOWIADA:

Piotr Znaniecki z Fundacji SocLab

Władze samorządowe w Polsce mają obowiązek konsultowania z mieszkańcami swoich planów dotyczących terenów zielonych w mieście. Procedury są określone przez akty prawne oraz polityki samorządowe, przede wszystkim przez:

1. ustawę o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – każda zmiana w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego wymaga publicznego wyłożenia projektu planu i możliwości składania uwag przez mieszkańców; obejmuje to także kwestie związane z terenami zielonymi;
2. ustawę o ochronie przyrody – samorządy muszą konsultować z mieszkańcami działania, które mogą wpływać na stan przyrody w mieście;
3. lokalne polityki i regulaminy – wiele miast w Polsce przyjęło własne regulaminy dotyczące konsultacji społecznych, które mogą obejmować różne formy angażowania mieszkańców, takie jak spotkania, warsztaty, ankiety czy platformy internetowe;
4. budżet obywatelski – mieszkańcy mają możliwość bezpośredniego wpływu na wybór projektów, które mają być realizowane w mieście, w tym także tych dotyczących terenów zielonych;
5. europejskie regulacje i projekty – niektóre miasta uczestniczą w europejskich projektach, które promują zrównoważony rozwój i wymagają szerokich konsultacji społecznych, w tym dotyczących zieleni w mieście.

Materiały dodatkowe na stronie maszglas.pl

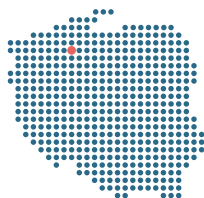
Webinaria:

„Sieć Przyjaciół Drzew – jak możemy interweniować na rzecz drzew i wspierać się w tym temacie?”,
„Interwencja na rzecz ochrony drzew. Najczęściej zadawane pytania”.

Fundacja na rzecz Edukacji Przyrodniczej i Pszczelarskiej „Miód i Malina” działa od 2022 roku z inicjatywy trójga pasjonatów z Koła Pszczelarskiego w Płońsku. Zajmuje się ochroną przyrody i stara się zainteresować tym tematem mieszkańców powiatów płońskiego, mławskiego, pułtuskiego, ciechanowskiego oraz plockiego.

Grupa prowadzi fanpage na Facebooku „Fundacja Miód i Malina”.

Nie ma zgody na sprzedaż Lasku⁵



SPRAWA

plany sprzedaży terenu
leśno-rekreacyjnego

KLUCZE DO DZIAŁANIA

petycja

spacer społeczny

grupa inicjatywna

kontakty z politykami
ze szczebla regionalnego
i krajowego

konferencja prasowa

wniosek o dostęp
do informacji publicznej

wniosek do marszałka
województwa

miejscowy plan
zagospodarowania
przestrzennego



Historia Inicjatywy Mieszkańców „Chojnice 2025/2075 dla Ochrony Lasku Miejskiego, Doliny Strugi Jarcewskiej i Jarcewskiej Alei Drzew”

Sprzedaż części 150-letniego Lasku Miejskiego w Chojnicach wstrząsnęła mieszkańcami, którzy od pokoleń korzystają z tego komunalnego założenia leśno-rekreacyjnego – mówi Robert Chomicki, koordynator akcji Masz Głos. To 49 hektarów lasu, które wraz z doliną Strugi Jarcewskiej tworzą zwarty ekosystem i są wizytówką miasta. Plany odlesienia, polegające na zmianie funkcji tego miejsca, i sprzedaży, jakie miał urząd miejski, były nie do zaakceptowania przez mieszkańców.

– Tylko 4,1% powierzchni Chojnic stanowią lasy. Podobne miasta województwa pomorskiego mają 20–25% lesistości – wyjaśnia Monika Szczukowska, liderka Inicjatywy Mieszkańców „Chojnice 2025/2075 dla Ochrony Lasku Miejskiego, Doliny Strugi Jarcewskiej i Jarcewskiej Alei Drzew”.

Wyście sobie, a my sobie

Obroncy Lasku zaczęli od **petycji**, pod którą podpisało się 1300 mieszkańców. Następnie zaprosili mieszkańców na społeczny spacer, podczas którego uczestnicy żywo dyskutowali o planach sprzedaży Lasku. Sprawę zainteresowały się media:

⁵ Tekst opisuje stan rzeczy na styczeń 2024 roku. Sprawa jest rozwojowa – można ją śledzić m.in. na profilu grupy Inicjatywa Mieszkańców „Chojnice 2025/2075 dla Ochrony Lasku Miejskiego, Doliny Strugi Jarcewskiej i Jarcewskiej Alei Drzew”.

Radio Weekend, „Zawsze Pomorze”, Chojnice24.pl, „Czas Chojnic” oraz blog „Rower Dotyczy Chojnic”. Po miesiącu burmistrz odstąpił od uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania, odlesienia polany leśnej i sprzedaży tej części Lasku Miejskiego.

– Czuliśmy jednak, że to za mało. Burmistrz przekroczył Rubikon. Decyzja administracyjna zgody marszałka województwa na zmianę przeznaczenia gruntów leśnych na cele nieleśne dla tej części Lasku nadal obowiązywała i mogła być wykorzystana – mówi Szczukowska.

Wśród mieszkańców zawiązała się **grupa Inicjatywa Mieszkańców** „Chojnice 2025/2075 dla Ochrony Lasku Miejskiego, Doliny Strugi Jarcewskiej i Jarcewskiej Alei Drzew”. Jej członków potoczyło przekonanie, że presję na decydentach wywrą tylko kampania medialna i zastosowanie odpowiednich narzędzi administracyjnych. Z pomocą koordynatorów: Roberta Chomickiego i Małgorzaty Łosiewicz grupa dotarła do senatora Kazimierza Kleiny i posła Zbigniewa Konwińskiego.

– To był właściwy kierunek. Politycy podeszli do sprawy ze zrozumieniem. Od początku wspierali i wspierają Inicjatywę Mieszkańców na wyższych szczeblach władzy – mówi Chomicki.

Spoleczne działania miejsko-leśno-strażnicze

Aktywiści prześledzili dotychczasową politykę miasta względem Lasku. W ramach **dostępu do informacji publicznej** dowiedzieli się, że marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk wydał zgody na odlesienie jeszcze dwóch innych fragmentów Lasku: pod planowaną budowę tzw. małej obwodnicy i lokalnego korytarza ekologicznego z jarem wysięków i źródeł oraz z historycznymi ogródkami działkowymi, który jednocześnie stanowi teren ochronno-krajobrazowy dla zespołu zabytku. Wnioski w obydwu sprawach złożył do marszałka burmistrz i zrobił to bez wiedzy mieszkańców czy chociażby konsultacji z nimi.

Wyzwań przybywało. Miejscowy plan zagospodarowania dla terenu na granicy z Laskiem i w Dolinie Strugi zmieniał dotychczasowe przeznaczenie tego obszaru na przemysłowe o znaczącym oddziaływaniu na środowisko.

– Co więcej, z planu zniknęły zapisy ochrony konserwatorskiej historycznej panoramy miasta, która biegnie od punktów widokowych Lasku Miejskiego i obejmuje też Dolinę Strugi Jarcewskiej – mówi Marzenna Osowicka, była radna miasta i członkini samorządu mieszkańców nr 4.

Inicjatywa Mieszkańców zgłosiła **uwagi do miejscowego planu zagospodarowania**, ale zostały odrzucone, a plan uchwalono. Działania aktywistów poparli miejscy radni: Zdzisław Januszewski i Bartosz Bluma oraz wspomniana już Marzenna Osowicka.

Radny Bluma skierował skargę do Dariusza Drelichy, wówczas wojewody pomorskiego, który wszczął postępowanie wyjaśniające. Nie zmieniło ono jednak biegu spraw. Inicjatywa Mieszkańców wraz z radnym uzyskali stanowisko Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, które wskazywało, że brak zapisów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego spowoduje nieodwracalną destrukcję historycznej panoramy miasta. Stanowisko konserwatora nie zostało jednak uwzględnione w postępowaniu wyjaśniającym.

*– W międzyczasie znaleźliśmy informację, że budowa tzw. małej obwodnicy przez Lasek Miejski i Dolinę spowoduje pójście pod topór 450 drzew, zniszczy walory rekreacyjne założenia, krajobraz, zabytkową aleję spacerową drzew oraz siedliska. Dlatego zorganizowaliśmy **spoleczny spacer** dla Lasku i Doliny Strugi. Podczas przystanków zaproszeni specjaliści: biolog, ekolożka, projektant dróg i historyczka sztuki wyjaśniali zagrożenia dla Lasku oraz skutki zaplanowanych zmian – mówi Monika Szczukowska.*

Miesiąc później Inicjatywa Mieszkańców zorganizowała wraz z radnymi miasta i członkami samorządów osiedli **konferencję prasową**. Grupa apelowała do burmistrza i pozostałych radnych o ponowne rozpatrzenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz zagwarantowanie w nim ochrony panoramy Lasku i Doliny, co jest zgodne ze stanowiskiem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

– Mocno zaskoczył nas fakt, że marszałek i burmistrz planują odleśnić też teren lokalnego korytarza ekologicznego Lasku z historycznymi ogródkami pracowniczymi, które od 1885 roku użytkują pokolenia pracowników zakładu poprawczego – mówi Waldemar Duda, długoletni użytkownik jednej z działek i miłośnik przyrody. Inicjatywa Mieszkańców wniosła tę sprawę do dyrektora Wydziału Budowlano-Inwestycyjnego podczas spotkania konsultacyjnego dla mieszkańców, które dotyczyło planowanego projektu „Zwiększenie poziomu adaptacyjności oraz odporności na negatywne skutki zmian klimatu w mieście Chojnice”.

Pisma i interwencje

– Przez cały czas wymiana informacji z burmistrzem odbywała się jedynie przez media. Zabrakło dialogu. Chcieliśmy merytorycznej rozmowy, ale nie było woli spotkania się czy polubownego rozwiązania sprawy. Gdy byliśmy już zmęczeni brakiem odzewu, poszliśmy po pomoc gdzie indziej – stwierdza Monika Szczukowska.

Inicjatywa Mieszkańców napisała **wniosek do marszałka** Struka o uchylenie decyzji zgód na odlesienia Lasku. Do wniosku dołączyła szerokie uzasadnienie, opinię biologa, plan wymaganych działań dla ochrony i przyrodniczej waloryzacji oraz rewaloryzacji tego terenu wraz z prośbą o znalezienie pieniędzy na te działania. Zawierał on listy poparcia – od czterech lokalnych stowarzyszeń, radnego miasta Zdzisława Januszewskiego, samorządu mieszkańców osiedla nr 4, dr. inż. Jana Klepina, leśnika i ekologa Marka Wituszyńskiego oraz Fundacji „Viva!”. Wniosek do wiadomości otrzymali: przewodniczący sejmiku województwa Jan Kleinsmidt i radni sejmiku. Na prośbę Inicjatywy senatorka Anna Górską skierowała interwencje senatorskie do burmistrza Chojnic i marszałka województwa. Podobne działania w stronę marszałka podjął poseł Zbigniew Konwiński.

Odpowiedź marszałka na wniosek była negatywna ze względu na brak możliwości bycia stroną w tego rodzaju postępowaniu odlesieniowym. Inicjatywa spotkała się więc w Chojnicach z wicemarszałkiem województwa Leszkiem Bonną, odpowiedzialnym za nadzór nad Wojewódzkim Biurem Geodezji i Terenów Rolnych w Gdańsku. Aktywiści dowiedzieli się, że w jego interesie nie leży ani uchylanie, ani zmiana dotychczasowych zgód na odlesienia historycznego leśnego założenia Lasku Miejskiego, tak kluczowego dla tożsamości i zdrowia mieszkańców.

– Okazało się, że taka sprawa jak odlesienie komunalnego lasku w mieście jest bardzo łatwa do przeprowadzenia. Nie wymaga kontroli ze strony radnych sejmików wojewódzkich ani nadzoru społecznego czy środowiskowego. Wystarczy, aby burmistrz miasta złożył wniosek wraz z wymaganymi załącznikami i uchwałą o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu do marszałka. I to wszystko. A przecież mówimy tu o lasach, które pełnią wyjątkowe funkcje społeczne i kulturowe: rekreacyjne, klimatyczne, przyrodnicze, pracując dla miasta ekosystemowo, są tożsamością mieszkańców. Co więcej, decyzja zgody marszałka na odlesienie jest dyskrecjonalna i niezaskarżalna. Jak i niezaskarżalny jest uchwalany później celem tego odlesienia miejscowy plan zagospodarowania – wyjaśnia Szczukowska.

– Aktywiści zareagowali na wczesnym etapie prac nad planowaniem nowej drogi: projektowania i zbierania dokumentacji, i to zadziałało – tłumaczy Robert Chomicki.

To dzięki nim Chojnice dyskutują o pilnej potrzebie strategii oraz polityki miasta dla bezcennych miejskich terenów leśnych i przyrodniczych.

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili działania na rzecz ochrony Lasku Miejskiego i Doliny Strugi Jarcewskiej.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Kiedy gmina może zmieniać miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (MPZP) i czy mieszkańcy powinni być włączani do tego procesu?

ODPOWIADA:

Małgorzata Łosiewicz ze Stowarzyszenia Rozwoju Inspiracji

Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym zapewnia mieszkańcom udział w pracach nad MPZP. W niewielu procesach mają to zagwarantowane, jak tutaj, już na poziomie ustawy. Ponadto cały proces musi być prowadzony jawnie i z użyciem niespecjalistycznego, komunikatywnego języka.

Materiał dodatkowy na stronie batory.org.pl

Webinarium „Jawność i jej dylematy”.

Materiały dodatkowe na stronie maszglos.pl

Webinaria:

„Mediacje jako alternatywna metoda rozwiązywania sporów”,

„Jak być dobrze poinformowanym o stanie środowiska”.

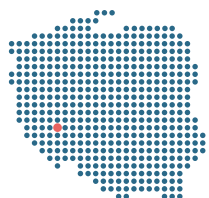
Inicjatywa Mieszkańców „Chojnice 2025/2075 dla Ochrony Lasku Miejskiego, Doliny Strugi Jarcewskiej i Jarcewskiej Alei Drzew” to grupa nieformalna pochodząca z Chojnic. Działa od 2022 roku na rzecz ochrony 150-letniego Lasku Miejskiego. Do realizacji swojego celu angażuje mieszkańców, radnych, samorządy mieszkańców osiedli oraz lokalne stowarzyszenia.

Grupa prowadzi fanpage na Facebooku „Inicjatywa Mieszkańców »Chojnice 2025/2075 dla Ochrony Lasku Miejskiego«”, gdzie informuje o swoich działaniach i przekazuje informacje związane ze sprawą.



Przyjazna
okolica

„Nie” dla inwestycji przemysłowej w Malinie



SPRAWA

sprzeciw części
mieszkańców
wobec inwestycji
przemysłowej

KLUCZE DO DZIAŁANIA

komitet społeczny

spotkanie otwarte

opinie ekspertów
i ekspertyza prawna

spotkanie z postem

wniosek o konsultacje
społeczne

protest



Historia grupy RAZEM dla mieszkańców Wiszni Małej

O tym, że w Malinie pod Wrocławiem mają powstać hale przemysłowe, mieszkańcy dowiedzieli się na spotkaniu z inwestorem, wójtem Jakubem Bronowickim i urzędnikami. Rada gminy chciała zmiany dokumentu dotyczącego planowania przestrzeni w gminie, która to zmiana otworzyłaby drogę do realizacji inwestycji. Gmina zyskałaby na tym finansowo, ale plany inwestora przerażały część mieszkańców.

Plany wbrew dokumentom

Na 168 hektarach należących do firmy Develia miał powstać terminal Centrum Logistycznego – największy na Dolnym Śląsku i jeden z największych w Polsce. Koszt inwestycji to 1,5 mld złotych. Według „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wisznia Mała” teren był przeznaczony pod zabudowę domów jednorodzinnych, a więc plany urzędników dotyczące tego miejsca, o których usłyszeli mieszkańcy, rozmijały się z dotychczasowymi zapisami i „Strategią rozwoju gminy”, uchwaloną pół roku wcześniej.

Grzegorz Wójkowski, koordynator akcji Masz Głos ze Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej Bona Fides, wyjaśnia: – „Studium...” określa założenia lokalnej polityki przestrzennej, w tym zasady zagospodarowania przestrzennego. Gmina musi liczyć się z nim przy uchwalaniu Miejscowych Planów Zagospodarowania Przestrzennego, co oznacza, że nie mogą być one sprzeczne z ustaleniami „Studium...”. „Studium...” to dla mieszkańców rodzaj gwarancji tego, co będzie mogło powstać w ich gminie, a co na pewno nie.

Mieszkańcy wiedzą, czego nie chcą

Na spotkaniu z inwestorem, wójtem i urzędnikami z grona mieszkańców, a przyszło około 80, wyłoniła się 10-osobowa grupa, która postanowiła przeciwdziałać sprawie. Zawiązała więc **komitet społeczny** „Nie dla przemysłu w Malinie” i założyła dwie grupy na Facebooku. Czarę goryczy przelała wiadomość, że w planie najbliższej sesji rady gminy jest punkt dotyczący zmiany „Studium...”.

Członkowie komitetu społecznego mieli świadomość, że czasu na zablokowanie zmiany „Studium...” jest niewiele, więc od razu zrobili **otwarte spotkanie** z wójtem. Przyszło 120 wzburzonych osób. Mieszkańcy usiłowali przekonać wójta, że inwestycja jest niekorzystna dla gminy i że powinien wycofać się z prób zmiany „Studium...”. Gorąca dyskusja, wiele negatywnych komentarzy, jakie pojawiły się po spotkaniu w mediach społecznościowych, a także wizyta mieszkańców z plakatami protestu na sesji rady gminy protestu spowodowały, że na kilka miesięcy wójt wstrzymał uchwałę o zmianie „Studium...”.

Komitet społeczny zorganizował jeszcze kilka takich spotkań wójta z mieszkańcami – niestety bezowocnych. Żadna ze stron nie dawała się przekonać do zmiany stanowiska. Z czasem wójt zaczął unikać mieszkańców, a inwestor złożył wnioski o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach na m.in. budowę Centrum Logistycznego.

– W przypadku inwestycji, które będą lub mogą znacząco oddziaływać na środowisko, przed rozpoczęciem procesu inwestycyjnego inwestor musi uzyskać decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach (tzw. decyzję środowiskową). Jest ona jednym z niezbędnych kroków do starania się o pozwolenie na budowę – tłumaczy Grzegorz Wójkowski.

Władza uważa inaczej

Za radą adwokata komitet społeczny został stroną w postępowaniach administracyjnych, których celem jest uzyskanie pozwolenia na budowę. Dodatkowo wysłał **pisma** do m.in. Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu, Powiatowego Inspektora Sanitarnego, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, do których dołączył opinie ekspertów: mgr. inż. Wojciecha Górnikowskiego oraz Krzysztofa Okrasińskiego i ekspertyzę prawną prof. Marka Szewczyka. Grupa domagała się od Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu wydania inwestorowi nakazu dotyczącego przygotowania pełnego raportu oddziaływania na środowisko, ponieważ Karta Informacyjna Przedsięwzięcia, którą się posługiwał, zawierała nieścisłości. Mieszkańcy skontaktowali się nawet z Krzysztofem Śmiszkiem, wówczas dolnośląskim posłem, dziś posłem do Parlamentu Europejskiego. Zaprosili go do Malina, aby razem spotkać się z mediami. Poseł wystąpił do gminy o udostępnienie dokumentów dotyczących inwestycji.

– Gmina zwlekała z wydaniem tych dokumentów i ostatecznie udostępniła tylko część, podważając umocowanie prawne posta jako osoby uprawnionej do występowania o tego rodzaju informacje – mówi Krzysztof Chuchro z komitetu „Nie dla przemysłu w Malinie”.

Mieszkańcy zebrali jeszcze podpisy pod **wnioskiem o zorganizowanie konsultacji społecznych** przed podjęciem uchwały o zmianie „Studium...” – podpisała go wystarczająca liczba 208 osób. Na sesji rady miasta wójt i przewodnicząca rady gminy nie odnieśli się do wniosku mieszkańców dotyczącego przeprowadzenia konsultacji społecznych, a radni przegłosowali uchwałę o przystąpieniu do zmiany „Studium...”. W ten sposób umożliwili przekształcenie terenów z mieszkaniowych na przemysłowe. Na sesji zjawiała się 20-osobowa grupa mieszkańców z taczka (znanym od lat symbolem niezadowolonych z rządów władzy), przybyły też media oraz – zawiadomiona przez władze gminy – policja.

Klamka zapadła

Dzień po sesji rady w Biuletynie Informacji Publicznej ukazało się zapytanie ofertowe odnośnie do wyboru wykonawcy „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy”. Wójt wydał obwieszczenie o przystąpieniu do sporządzenia zmiany „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wisznia Mała” o nazwie „Studium Kryniczno – Krzyżanowice – Malin – Cienin – Raków”.

– Pozostałe wsie znalazły się w tym dokumencie po to, żeby ukryć sprawę, że w istocie chodzi o dokonanie zmian w Malinie. Chwilę później gmina poinformowała, że wybrała wykonawcę „Studium...” i jest to firma Biuro Planowania Rozwoju Miasta Warszawy S.A. z siedzibą w Warszawie – mówi Krzysztof Chuchro.

Mieszkańcy protestowali. Na prywatnych posesjach wywiesili banery: „Nie chcemy hal w Malinie”; „STOP Centrum Logistyczne Malin”. Gdy we wsi odbywał się koncert zespołów folklorystycznych, komitet społeczny przekazał wójtowi w geście ironicznym tort z „podziękowaniem” za „dbanie o zrównoważony rozwój gminy”. W trakcie dożynek odbył się kolejny protest pod hasłem „Tiry zniszczą plony i rozwój wsi”, w którym wzięło udział dwadzieścia osób. Komitet społeczny przygotował ulotkę informującą mieszkańców o szczegółach inwestycji i zorganizował spotkanie „Rozmowy sąsiedzkie” dotyczące rozbieżności między przekazem inwestora a dokumentami złożonymi przez niego do gminy, na którym wystąpili eksperci prawa i planowania przestrzennego. Pomimo zaproszenia nie stawił się nikt od inwestora i władz, nawet z rady sołeckiej. To tylko niektóre z wielu działań komitetu społecznego.

Zmiana

Komitetowi społecznemu nie udało się zatrzymać przygotowań do inwestycji, ale dzięki współpracy z adwokatem i ekspertami doprowadził do wydania kilku decyzji czy opinii różnych instytucji państwowych utrudniających i wydłużających działania inwestorów w Malinie. Wśród nich są:

- decyzja Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego o konieczności opracowania prognozy oddziaływania na środowisko wraz z raportem;
- decyzja Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu o konieczności przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla obydwu planowanych inwestycji;
- opinia Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o braku możliwości podłączenia się do drogi S5, a co za tym idzie – braku możliwości obsługi komunikacyjnej inwestycji.

Komitet „Nie dla przemysłu w Malinie” przekonał większą grupę mieszkańców do zawiązania stowarzyszenia „Malin z Natury Zielony”. W grudniu 2023 roku grupa czterech lokalnie działających organizacji społecznych podpisała porozumienie, którego celem jest współpraca organizacji społecznych, samorządu oraz mieszkańców dla dobrego i zrównoważonego rozwoju gminy.

– W sytuacji konfliktu, kiedy z jednej strony jest duży biznes i władze, a z drugiej zwykli mieszkańcy, ci ostatni mają szansę na sukces tylko wtedy, gdy potrafią się zjednoczyć, a do tego działają w różny sposób. Tak właśnie dzieje się w Malinie – komentuje Grzegorz Wójkowski.

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili działania wyrażające głos sprzeciwu mieszkańców wobec inwestycji przemysłowej.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Skąd dowiedzieć się, czy pod naszymi oknami może wyrosnąć jakaś inwestycja przemysłowa?

ODPOWIADA:

Grzegorz Wójkowski ze Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej Bona Fides

W zdecydowanej większości przypadków realizacja inwestycji przemysłowej wymaga, oprócz zdobycia pozwolenia na budowę, również uzyskania przez inwestora decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach przedsięwzięcia. Tę drugą wydaje wójt, burmistrz, prezydent miasta, który musi informować mieszkańców o wszczęciu postępowania w takiej sprawie, o jego zakończeniu i wydaniu decyzji – tak stanowi Ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 roku, poz. 1112). Obowiązki informacyjne w sprawach, w których wymagana jest decyzja środowiskowa, spoczywają również na organach wydających decyzję o pozwoleniu na budowę – są to starostowie, prezydenci miast, wojewodowie, Główny Inspektorat Nadzoru Budowlanego. **Ograniczają się one z reguły do publikacji ogłoszeń na stronach internetowych organów prowadzących postępowanie, obsługiwanych przez nie stronach Biuletynów Informacji Publicznej lub w ich siedzibach.** Aby dowiedzieć się, czy w naszej okolicy są planowane jakieś inwestycje, warto sprawdzać te strony.

Materiały dodatkowe na stronie maszglas.pl

Webinaria:

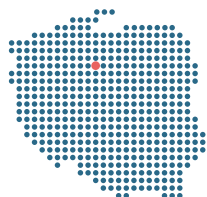
„Jak działać w sytuacji niechcianych inwestycji przemysłowych”,

„Jak czytać i rozumieć plan miejscowy”.

RAZEM dla mieszkańców Wiszni Małej to nieformalna organizacja społeczna, która chce, aby mieszkańcy mogli współdecydować o zrównoważonym rozwoju ich gminy. Dąży m.in. do uporządkowania chaosu w jej polityce przestrzennej i do tego, aby Wisznia Mała była miejscem przyjaznym zarówno dla mieszkańców, bez utrwalania i podsycania podziałów na np. mieszkańców napływowych i miejscowych, jak i dla przedsiębiorców.

Organizacja prowadzi fanpage na Facebooku „Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Wisznia Mała »Integracja«” i grupę „NIE dla centrum logistycznego w Malinie (Wisznia Mała)”.

Jest kupa do zrobienia



SPRAWA

nieczystości po
psach na ulicach

KLUCZE DO DZIAŁANIA

kampania edukacyjna

konsultacje społeczne

happening

wniosek do burmistrza



Historia inicjatorek „Czasu Chełmna” (Fundacja BudujeMY Społeczeństwo Obywatelskie)

Chełmno to miasto, w którym do najbliższego kosza czasem trzeba iść kilka minut. Rzadko można spotkać na ulicach strażników miejskich, a część opiekunów zwierząt sądzi, że skoro płaci podatki, to odchody po ich psie sprzątną inni. Wszystko to sprawia, że „polskie Carcassonne” i „Kraków północy” boryka się z problemem, z którym walczą też inne miasta. „Pięknie tu, ale dlaczego wszędzie te kupy?” – pytają czasem turyści. „Czas Chełmna”, czyli dwie dziennikarki, które dziś działają jako Fundacja BudujeMY Społeczeństwo Obywatelskie, zaangażowały do akcji „Jest kupa do zrobienia” ponad pół tysiąca osób w różnym wieku.

Namierzenie min i problemu

„Czas Chełmna” zaczęła od postów na Facebooku ze zdjęciami psów z tekstami: „moja pańcia sprząta”, „Mam nową koleżankę, ale jej pan nie sprząta, chyba mu coś powiem”, „Kupka tu, kupka tam, zawsze w woreczek zbiera pan. I wiesz co? Żal mi tego Ryśka spod »piątki“”. Humor od początku był znakiem rozpoznawczym tej kampanii, stosowanym także w działaniach terenowych. Jak wówczas, gdy młodzież z Technikum Mundurowego w Chełmnie chodziła po mieście, licząc i znakując psie odchody. Wszystko to robiła oczywiście w „służbowych” strojach moro, znaleźiska nazywając „minami”. O tym, że tylko w obrębie starówki młodzież oznakowała ponad 200 psich kup, dowiedziało się całe miasto: z Facebooka i rozmów podczas spaceru. Pokazanie zanieczyszczonych miejsc i skali problemu miało utwierdzić mieszkańców w tym, że trzeba coś zacząć robić w trosce o wspólną przestrzeń.

Dołączają przedszkolaki i uczniowie

Do kolejnego działania organizatorki kampanii zaangażowały dzieci. W czerwcu **happening** „Nie robię obciachu. Sprzątam po psie” zgromadził w centrum Chełmna blisko 400 uczniów szkół podstawowych oraz przedszkolaków z nauczycielami i opiekunami. Dzieci przemaszzerowały przez miasto z ręcznie przygotowanymi transparentami: „Sprzątaj po swoim psie, to dobry zwyczaj”, „Zachowaj czystość, bo będę zły”, „Sprzątanie psich odchodów związane jest ze zdrowiem publicznym”. W centrum miasta odbyło się spotkanie, którego punktem kulminacyjnym był przemarsz z transparentami wokół rynku.

Na rozciągniętych wokół ratusza linkach od rana tego dnia wisiały dziecięce rysunki oraz „listy od psa”, w których dzieci pisały o tym, co chciałby powiedzieć.

– *Efekty spotkania widać było jeszcze tego samego popołudnia* – wspominają organizatorki. – *Dzieci np. rozwieszały kartki z prośbą o sprząkanie na skrynkach na listy albo na drzwiach wejściowych do bloków.*

– *Pamiętam, jak podjeżdżałam na rynek w Chełmnie. Spodziewałam się kilkunastu osób z transparentami. A zobaczyłam kolorowe dzikie tłumy! Wielu z uczestników było przebranych lub miało ze sobą pluszowe psy, prawie wszyscy nieśli samodzielnie wykonane transparenty z jakimś fajnym hasłem. Taki wybuch kreatywności. Super było czuć tę energię i zaangażowanie ludzi w walce o wspólną sprawę* – wspomina happening Agnieszka Trzaska, koordynatorka akcji Masz Głos z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju.

Mandaty pochwalne

Zadanie w kampanii dostali też strażnicy miejscy – rozmawiali o dobrym nawyku sprząkania po psach z napotkanymi opiekunami zwierząt, przekazując im ulotki. Specjalnie na tę okazję przygotowane wydruki zawierały m.in. fragment przepisu mówiącego o obowiązku sprząkania oraz apele do zwykłych ludzkich emocji: „Dbaj o czyste buty swoje i innych, nikt nie lubi wejść w psią kupę”, „Dbaj o estetykę miasta, kupa na środku ulicy to brzydko i wstyd”, „Pamiętaj, że to Ty odpowiadasz za tych, którymi się opiekujesz”. Tym, którzy dobrze się sprawują, strażnicy wręczali „Mandaty pochwalne”. Mandat był rodzajem dyplomu doceniającego właściwe zachowanie, co na pewno bardziej motywowało ludzi niż krytyka za złe zachowanie czy kara. Zaczynał się od słów „Mandat pochwalny za wzorowe opiekowanie się psem. Gratulujemy Osobie Odpowiedzialnej”.

Konsultacje społeczne w terenie

Kiedy kampania nabrała rozgłosu, a mieszkańcy byli już zorientowani, że „Jest kupa do zrobienia”, 19 października zostali zaproszeni na **konsultacje społeczne**. Przeprowadzała je wprost na ulicach miasta młodzież z Zespołu Szkół nr 2 w Chełmnie, która pytała przechodniów o pomysły na zlikwidowanie problemu ulic brudnych od psich odchodów. Z wypowiedzi 122 osób jasno wynikało, że oczekują zdecydowanych działań strażników miejskich (bez taryfy ulgowej) i poprawy infrastruktury, która sprzyjałaby właścicielom zwierząt. Na podstawie konsultacji grupa „Czas Chełmna” wraz z młodzieżą opracowały zalecenia, które powinno wdrożyć miasto, żeby poprawić czystość w przestrzeni publicznej. Znalazły się tam takie kwestie jak: postulat większej obecności pieszych patroli straży miejskiej na ulicach i osiedlach, ustawienie koszy na psie odchody lub dostawienie koszy na odpady zmieszane, stworzenie przynajmniej dwóch wybiegów dla psów w obrębie starówki lub w jej pobliżu. **Zalecenia** otrzymał ówczesny burmistrz Artur Mikiewicz w obecności komendanta straży miejskiej Zbigniewa Świdlikiewicza, przedstawicielki starostwa Doroty Ćwik i młodzieży. Spotkanie podsumowujące akcję odbyło się 16 listopada w Chełmińskim Inkubatorze Organizacji Pozarządowych „Grudziądzka 36”. Kilka dni później bur-

mistrz podpisał zobowiązania, a starosta chełmiński Zdzisław Gamański zaprosił wolontariuszy biorących udział w akcji „Czasu Chełmna” do urzędu i nagroził ich bonami w wysokości 200 zł.

Uczniowie, którzy przeprowadzili konsultacje, odebrali tego dnia zaświadczenia o wolontariacie.

Rola burmistrza i starosty

Już na początku grupa spotkała się z burmistrzem i starostą, żeby porozmawiać o osobach, które chce zaangażować, i o tym, jak władarze mogą wesprzeć akcję. Oba urzędy zareagowały na prośbę organizatorek, dostarczając na happening w czerwcowy upalny dzień soki dla każdego dziecka i fundując lody rzemieślnicze, które były nakładane i wydawane na miejscu spotkania. W happeningu uczestniczyli też pies i specjalista dogoterapii z podległego starostwu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.

– Rodzice nam później mówili, że dzieci całe popołudnie opowiadały w domu o psie i lodach. Wspomnienie bliskiego kontaktu ze zwierzęciem i instrukcja, jak sprawić, żeby był on przyjemny dla obu stron, na pewno zostaną w najmłodszych na długo – mówią organizatorki.

Do akcji włączyła się też straż miejska, a na spotkaniu podsumowującym komendant i burmistrz omówili wraz z młodzieżą oraz organizatorkami zalecenia do realizacji i partycypacyjny sposób działania podjęty w ramach akcji „Jest kupa do zrobienia”.

– Wychodzimy z założenia, że realizacja celu to proces. Nie zakładamy wiele, działamy elastycznie. Jak szkoły i przedszkola nie odpowiadały na naszego maila z zaproszeniem na happening, zaczęłyśmy dzwonić. W każdy krok wkładamy maksimum zaangażowania możliwego w danych warunkach, każdy jest więc sukcesem, bo nic lepszego nie mogło się w tych właśnie warunkach wydarzyć – podsumowują organizatorki.

Zmiana

W całą akcję zaangażowało się ponad pół tysiąca osób w różnym wieku – od przedszkolaków po dorosłych opiekunów zwierząt i chełmian, którzy wzięli udział w konsultacjach. Najmłodszy przekonali się, że happening to dobry sposób na wyrażanie swojego zdania, a młodzież zobaczyła, że można działać na rzecz zmiany i proponować władzom miasta konkretne rozwiązania. Opiekunowie zwierząt upewnili się, że o problemie można rozmawiać i zachęcać innych do szanowania przestrzeni publicznej. Z kolei straż miejska uświadomiła sobie, że wręczony komuś „Mandat pochwalny” może uczyć, bawić i budować dobre relacje.

Kampania edukacyjna w Chełmnie dotarła ze swoim przekazem do kilkunastu tysięcy mieszkańców i wcale się nie kończy. W przestrzeni miejskiej pojawią się tabliczki przypominające o konieczności sprzątnięcia po psach, które zaprojektowała młodzież z Zespołu Szkół nr 2. Co roku w mieście będą przeprowadzane działania przypominające.

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili koncepcję, sposób przeprowadzenia akcji „Jest kupa do zrobienia” i skuteczność całego przedsięwzięcia.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Jakich formalności musi dopełnić organizator happeningu z udziałem dzieci i młodzieży?

ODPOWIADA:

Agnieszka Trzaska z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju

Jest kilka kluczowych formalności, które organizator powinien wziąć pod uwagę:

1. Złożenie do urzędu gminy lub urzędu miasta zawiadomienia o zgromadzeniu publicznym.

Jeśli happening ma być na terenie publicznym, np. w parku czy na placu, należy zgłosić wydarzenie do urzędu gminy lub miasta. Zgłoszenie powinno zawierać: datę, godzinę i miejsce wydarzenia, opis planowanych działań, przewidywaną liczbę uczestników, informacje kontaktowe organizatora.

Zobacz wzór zgłoszenia: www.hipermiasto.com/prawo/wzor-zgloszenia-zgromadzenia-jak-zorganizowac-demonstracje-manifestacje-pikiete-protest.

2. Spełnienie wymogów bezpieczeństwa, czyli zgłoszenie wydarzenia do policji – jest to konieczne przy planowanej większej liczbie uczestników. Policja może pomóc w zabezpieczeniu miejsca wydarzenia oraz zapewnieniu porządku publicznego.
3. Zgoda rodziców lub opiekunów prawnych na udział dzieci i młodzieży. Jest ona konieczna w przypadku udziału osób niepełnoletnich – w zgodzie powinny być zawarte informacje o wydarzeniu (data, godzina, miejsce, program), potwierdzenie zgody rodzica na udział dziecka w wydarzeniu, dane kontaktowe rodzica na wypadek nagłych sytuacji.
4. Jeśli organizator zamierza zbierać dane osobowe uczestników, musi mieć zgody na ich przetwarzanie.
5. Jeśli będzie serwowane jedzenie, trzeba zgłosić to do sanepidu i spełnić wymagania związane z higieną i bezpieczeństwem żywności.

Więcej na ten temat na www.poradnik.ngo.pl/rodzaje-zgromadzen-obowiazki-organizatorow-zakaz-i-rozwiazanie-zgromadzenia.

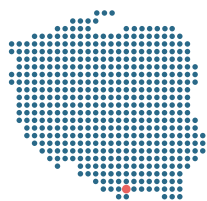
Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium „ABC mediów społecznościowych”.

„Czas Chełmna” to grupa inicjatywna akcji „Jest kupa do zrobienia”. Założyły ją Agnieszka Waszkiewicz i Joanna Dolecka, dziennikarki przez wiele lat związane z wydawanymi przez Agorę tygodnikami „Czas Chełmna” i „Czas Świecia” oraz lokalnymi portalami informacyjnymi „Gazety Wyborczej”. Pracę zawodową zawsze łączyły z działalnością społeczną: organizowały akcje integracyjne, edukacyjne, charytatywne, m.in. zbiórkę i transport darów dla irackiego Kurdystanu. W trakcie udziału w akcji Masz Głos założyły Fundację BudujeMY Społeczeństwo Obywatelskie i uruchomiły portal informacyjny czaschelмна.pl.

Grupa prowadzi fanpage na Facebooku „Czas Chełmna”.

Kosze na śmieci i zadbana Mszana



SPRAWA
zaniedbana
przeźren publiczna

KLUCZE DO DZIAŁANIA
konkurs

spotkania z władzą

budżet miasta



Historia Stowarzyszenia Zadbana Mszana

W Mszanie Dolnej brakuje koszy na śmieci na ulicach, a jeśli są, to w złym stanie albo za rzadko opróżniane. Tymczasem przyjeżdża tutaj wiele osób, przeważnie z sąsiednich miejscowości, albo turyści – z Mszany Dolnej wychodzą szlaki na Luboń Wielki i Lubogoszcz. Miejscowi na co dzień widzą dużo śmieci wokół. Stowarzyszenie Zadbana Mszana postanowiło to zmienić.

– Od kilku lat staramy się zwrócić uwagę naszych władz na problem zaśmiecenia i zaniedbania parku, ścieżki rowerowej, miejskiej plaży, ulic i pobocza. Jako mieszkańcy nie zgadzamy się na taki obraz miasta, dlatego postanowiliśmy w końcu wygzekwować konkretne zmiany i działania od burmistrza i rady miejskiej – wspominają Marta Piekarczyk-Nawieśniak i Małgorzata Józefiak ze Stowarzyszenia Zadbana Mszana.

Najpierw mieszkańcy

Choć to władze lokalne mogłyby najwięcej zmienić w kwestii czystości miasta, Stowarzyszenie Zadbana Mszana postawiło na mieszkańców. Grupa wymyśliła akcję sprzątania w postaci **konkursu** „Nagroda za worek śmieci”. Wystarczyło zrobić zdjęcie przy zbieraniu śmieci, podać lokalizację, gdzie to było, i wysłać fotografię do organizatorów za pomocą formularza udostępnianego przez profil Stowarzyszenia na Facebooku. Dla pierwszych 15 zgłoszeń przewidziano nagrody – książki i gry planszowe. Liczba zebranych worków nie miała znaczenia, ważne było podjęcie wyzwania. Informacja o konkursie szybko rozchodziła się za pomocą mediów społecznościowych i poczty pantoflowej, więc mieszkańcy ochoczo ruszyli w teren.

– Zbierali papierki, puszki, butelki. W ciągu miesiąca było to kilkanaście worków – mówią przedstawicielki Stowarzyszenia.

Na rozdaniu nagród zjawili się 50 osób. Odbyło się ono przy okazji innej akcji, którą organizuje Stowarzyszenie – „Mszańskiej wymiany roślin” (przedsięwzięcie działa na zasadzie roślina za roślinę, nasiono albo poradę ogrodniczą). Dzięki temu ci, co sprząkali, dowiedzieli się, jak sprawić, aby było nie tylko czysto, ale też pięknie.

Władza wobec śmieci

Po sukcesie akcji „Nagroda za worek śmieci” reprezentacja Stowarzyszenia otrzymała pismną odpowiedź od przewodniczącego rady miejskiej Michała Liszki, który zainteresował się tematem i obiecał zabezpieczyć pieniądze na nowe kosze w budżecie miasta na 2024 rok. Miasto dotrzymało obietnicy i dzięki temu w czerwcu 2024 roku na ulicach Mszany Dolnej pojawiły się nowe kosze na śmieci. To duża zmiana, bo wcześniej miasto nie zajęło się tematem śmieci, choć przedstawicielki Stowarzyszenia w licznych pismach do urzędu miasta zwracały uwagę na konieczność inwentaryzacji koszy i dostawienie nowych.

– To właśnie na gminach spoczywa obowiązek zapobiegania zaleganiu śmieci na ulicach, w parkach, na przystankach autobusowych czy terenach otwartych. Tak stanowi ustawa o utrzymaniu czystości i porządku. W każdej gminie powinien być też regulamin utrzymania czystości. Sytuacja w Mszanie Dolnej pokazuje, że rzeczywistość potrafi być daleko od zapisów ustawowych czy regulaminowych. Tak bardzo wszyscy skupiamy się na segregacji śmieci, a tymczasem wokół brakuje koszy, do których powinniśmy je wrzucić – wyjaśnia Joanna Ciesielka, koordynatorka akcji Masz Głos z Fundacji Teatrikon.

Zmiana

Sprzątanie wchodzi mieszkańcom Mszany Dolnej w krew. Regularnie podejmują się oddolnych akcji sprzątania, namawiając wszystkich do tego, a raz do roku współorganizują akcję „Czysta rzeka”. Oryginalne pomysły Stowarzyszenia Zadbane Mszana, typu „Nagroda za worek śmieci” albo „Mszańska wymiana roślin”, znajdują naśladowców np. w sąsiedniej miejscowości, gdzie wymianę roślin robi już tamtejsze koło gospodyń wiejskich.

Nowe kosze na śmieci regularnie opróżnia Zakład Gospodarki Komunalnej, co zwłaszcza w sezonie turystycznym jest wyzwaniem.

– Wszyscy liczymy, że system kaucyjny, który ma być wprowadzony w przyszłym roku, poprawi tę sytuację i zmobilizuje konsumentów do oddawania butelek do punktów skupów. Kaucją zostaną objęte jednorazowe butelki z tworzyw sztucznych do 3 litrów, szklane butelki wielorazowego użytku do 1,5 litra oraz metalowe puszki o pojemności do 1 litra. Przed nami jeszcze dużo pracy, bo choć udało się częściowo poprawić sytuację na ulicach miasta, śmieci pojawiają się na terenach rekreacyjnych czy górskich szlakach – mówią Marta i Małgorzata ze Stowarzyszenia Zadbane Mszana.

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili pomysłodawcę i skuteczną walkę ze śmieciami w przestrzeni publicznej.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Czy mieszkańcy mogą zgłaszać propozycje do budżetu miasta i w jakim terminie?

ODPOWIADA:

Joanna Ciesielka z Fundacji Teatrikon

Tak, mogą. Warto zacząć od sprawdzenia trybu pracy nad przygotowaniem projektu budżetu w swojej gminie. Określają go wójt, burmistrz, prezydent w zarządzeniu, które trzeba wydać do 15 listopada danego roku, i rada gminy w uchwale dotyczącej trybu prac nad projektem budżetu, która powinna zostać podjęta między 15 listopada a 31 grudnia.

Udział mieszkańców w pracach nad budżetem może oznaczać m.in. zgłaszanie propozycji i głosowanie w budżecie obywatelskim albo w funduszu sołeckim, udział w posiedzeniach komisji i sesjach rady miasta czy gminy. Mieszkańcy mogą też składać do wójta i do rady gminy wnioski oraz petycje o rzeczy, które powinny być, ich zdaniem, uwzględnione w projekcie budżetu. Warto dla zwiększenia skuteczności działań szukać sojuszników i sojuszniczek wśród radnych, urzędników oraz innych mieszkańców.

Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium „Jak mieszkańcy mogą wpływać na budżet gminy?”.

Stowarzyszenie Zadbana Mszana zajmuje się wprowadzaniem drobnych zmian we wspólnej przestrzeni. Inicjuje akcje sprzątnięcia podczas spacerów, zgodnie z dewizą #niemojeśmieciałemójdom, obsadzanie zaniedbanych miejskich kwietników czy wymianę roślin oraz innych rzeczy w duchu *less waste* i *zero waste*. Stara się włączyć w swoje działania także lokalnych przedsiębiorców.

Stowarzyszenie prowadzi fanpage na Facebooku „ZadbanaMszana”.



Akcja
Masz Głos

Fundacja Batorego rozpoczęła akcję Masz Głos w 2006 roku. Co roku przystępują do niej organizacje i grupy nieformalne z całej Polski, które chcą zmieniać swoje otoczenie, rozwiązywać lokalne problemy czy po prostu realizować pomysły. Nie chodzi tu jednak o zwykły czyn społeczny – uczestnicy prowadzą działania, angażując do współpracy przedstawicieli lokalnych władz i mieszkańców. W akcji ważne jest, aby mieszkańcy poczuli, że mają wpływ na to, co dzieje się w ich miejscowości, nie tylko w dniu wyborów.

Z wyzwaniem lokalnymi mogą zgłaszać się do akcji zarówno organizacje społeczne i fundacje, czyli środowiska o sformalizowanym statusie, jak i grupy nieformalne. Organizatorzy dokładają starań, aby były to przede wszystkim osoby z mniejszych miejscowości, wsi i bez większego lub nawet jakiegokolwiek doświadczenia we współpracy z władzami samorządowymi. W konsekwencji wśród uczestników akcji są i lokalne stowarzyszenia oraz fundacje, i grupy sąsiedzkie, koła gospodyń wiejskich, sołectwa, grupy ochotniczej straży pożarnej, samorządy uczniowskie, rady rodziców, rady młodzieżowe, rady seniorów, kluby sportowe. Istnieją tylko trzy ograniczenia dla zgłaszających się do akcji: uczestnicy nie mogą być radnymi ani innymi przedstawicielami władz lokalnych, muszą chcieć działać w grupie, a nie jako „samotne wilki”, a ponadto udział w akcji jest ograniczony do trzech edycji.

Zespół akcji Masz Głos



Joanna Załuska
dyrektorka akcji
Masz Głos



Olga Gładkowska
koordynatorka



Anna Wawrzyniak
koordynatorka



Alicja Zaczek-Żmijewska
komunikacja
i promocja

Organizacje partnerskie

Koordynatorzy akcji Masz Głos w województwach śląskim, opolskim, dolnośląskim

Stowarzyszenie Aktywności Obywatelskiej Bona Fides jest organizacją pożytku publicznego, która od 2003 roku aktywnie buduje i wspiera grupy mieszkańców oraz lokalnych aktywistów, uczy samorządowców, jak prowadzić otwarty i skuteczny dialog z mieszkańcami i organizacjami społecznymi, oraz umożliwia młodym osobom zdobycie nowego doświadczenia poprzez wolontariat.



Grzegorz Wójkowski



Karolina Ginejko

**Stowarzyszenie
Aktywności
Obywatelskiej
Bona Fides**

Koordynatorzy akcji Masz Głos w województwach wielkopolskim, kujawsko-pomorskim, łódzkim

Pracownia Zrównoważonego Rozwoju wspiera samorządy w zarządzaniu strategicznym, którego podstawą jest zrównoważony rozwój. Specjalizuje się w prowadzeniu złożonych procesów partycypacyjnych, których rezultatem są akceptowalne społecznie rozwiązania. Zespół organizacji tworzą specjaliści i praktycy w zakresie zarządzania strategicznego, zrównoważonego rozwoju, partycypacji obywatelskiej, ochrony środowiska, socjologii i społecznej odpowiedzialności biznesu, którzy mają doświadczenie akademickie, biznesowe i społeczne. Pracownia działa od 2007 roku i przez ten czas zrealizowała kilkaset procesów partycypacyjnych w całej Polsce. Z akcją Masz Głos współpracowała już przed kilku laty, a od 2023 roku wróciła do roli koordynatora.



Agnieszka Trzaska



Kamila Gawrońska-
-Dickson



Mateusz Strzałkowski

**Pracownia
Zrównoważonego
Rozwoju**

Koordynatorzy akcji Masz Głos w województwach lubelskim, podkarpackim, małopolskim, świętokrzyskim

Fundacja Twórczości, Edukacji i Animacji Młodzieży – Teatrikon jest lubelską organizacją, która adresuje swoje działania przede wszystkim do osób młodych. W stałym zespole Fundacji aktywnie działa 20 osób zaangażowanych w przedsięwzięcia o zasięgu lokalnym, ogólnopolskim i międzynarodowym. Rokrocznie w projektach Fundacji uczestniczy ponad 5 tys. osób. Główne działania dotyczą przede wszystkim twórczości, edukacji i animacji. Fundacja pomaga w zdobywaniu wiedzy i realizacji własnych inicjatyw, szkoli edukatorów oraz edukatorki, wspiera akcje społeczne.



Joanna Ciesielka



Aleksandra
Iwańska-Figura



Dariusz Figura

Fundacja
Twórczości,
Edukacji
i Animacji
Młodzieży –
Teatrikon

Koordynatorzy akcji Masz Głos województwach podlaskim, warmińsko-mazurskim, mazowieckim

Fundacja Laboratorium Badań i Działań Społecznych SocLab działa od 2011 roku w obszarach: partycypacja, badania społeczne i innowacje społeczne. Koncentruje się na wspieraniu współpracy mieszkańców z władzą samorządową, dialogu obywatelskim oraz wzmacnianiu kompetencji samorządów, innych instytucji publicznych i organizacji społecznych. Fundacja ma szerokie doświadczenie w realizacji działań partycypacyjnych z zastosowaniem m.in.: budżetów obywatelskich, szkolnych budżetów partycypacyjnych, konsultacji społecznych, a także w facylitacji spotkań, dyskusji publicznych, prowadzeniu warsztatów konsultacyjnych. Wdraża programy aktywizacji młodzieży. Realizuje badania społeczne, diagnozy lokalne i ewaluacje.



Agnieszka
Maszkowska



Piotr Znaniecki

Fundacja
Laboratorium
Badań i Działań
Społecznych
SocLab

Koordynatorzy akcji Masz Głos w województwach pomorskim, zachodniopomorskim, lubuskim

Stowarzyszenie Rozwoju Inspiracje działa od 2010 roku i jest organizacją pożytku publicznego. Wspiera samorządy lokalne i mieszkańców we wprowadzaniu narzędzi partycypacji oraz szuka rozwiązań. Zajmuje się badaniami społecznymi i procesami miejskotwórczymi. Adaptuje miejską przestrzeń na wydarzenia kulturalne. Wspiera lokalne społeczności we współpracy z administracją samorządową. Monitoruje wybory i lokalne kampanie wyborcze. W akcji Masz Głos od 2013 roku działało jako uczestnik, od roku 2021 funkcjonuje jako organizacja partnerska.



Małgorzata Łosiewicz



Katarzyna Gajda



Robert Chomicki

Stowarzyszenie
Rozwoju
Inspiracje

O Fundacji Batorego



IM. STEFANA
**FUNDACJA
BATOREGO**

Fundacja im. Stefana Batorego jest niezależną, niedochodową organizacją pozarządową o statusie organizacji pożytku publicznego. Fundacja działa na rzecz budowy otwartego, demokratycznego społeczeństwa, społeczeństwa ludzi świadomych swych praw i obowiązków, angażujących się w sprawy własnej wspólnoty lokalnej, swojego kraju oraz społeczności międzynarodowej.

Do priorytetowych zadań Fundacji należą: poprawa jakości polskiej demokracji, wzmocnienie roli obywateli i instytucji obywatelskich w życiu publicznym, rozwijanie współpracy i solidarności międzynarodowej w Unii Europejskiej oraz w Europie Środkowo-Wschodniej.

Podstawową metodą działania Fundacji jest udzielanie dotacji organizacjom działającym na rzecz dobra publicznego. Fundacja realizuje też własne projekty: organizuje akcje i kampanie społeczne, prowadzi działania eksperckie i rzecznicze, monitoruje funkcjonowanie instytucji publicznych, organizuje debaty oraz konferencje.

Więcej informacji na: batory.org.pl

Indeks

- ankieta
15, 19, 39, 55, 66, 83
- budżet obywatelski
19, 50, 51, 52, 83
- ciało doradcze
37, 46, 47
- czyn społeczny
69, 70, 72, 73, 74
- debata publiczna
58
- diagnoza lokalna
10, 14, 18, 31, 32, 38, 54, 55, 57, 61
- dotacja
62, 63, 66
- fundusz sołecki
65, 66, 67, 68, 71, 72, 73, 76, 77, 78
- grupa inicjatywna
51, 84, 85, 96
- happening
93, 94, 95, 96
- inicjatywa lokalna
10, 11, 13, 74
- kampania edukacyjna
80, 93, 95
- komitet społeczny
89, 90, 91
- konferencja naukowa
42, 44
- konsultacje społeczne
11, 12, 23, 24, 25, 26, 34, 38, 39, 40, 50, 51, 65, 66, 67, 72, 73, 80, 83, 89, 93, 94
- miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego
72, 84, 85, 86, 87, 92
- młodzieżowa rada miasta (miejska, powiatu)
27, 29, 34, 35, 36, 37, 47, 48, 49, 55, 56, 57
- opinie ekspertów i ekspertyza prawna
44, 86, 89, 90, 91
- petycja
51, 52, 60, 84, 99
- pikieta
58, 59, 96
- prawo dostępu do informacji publicznej
71, 84, 85
- protest
89, 91, 96
- rada kobiet
14, 15, 17, 46, 47, 48
- roczny program współpracy z organizacjami pozarządowymi
12, 13, 43, 64
- sesja rady miejskiej
26, 34, 36, 90, 91, 99
- sieciowanie
31, 33, 46, 80, 81
- spacer społeczny
84, 85
- spotkanie otwarte
89, 90
- statut młodzieżowej rady miasta
34, 35, 37
- statut sołectwa
23, 24, 25
- strategia rozwoju wsi
72, 73
- szkolenia, warsztaty
23, 24, 28, 29, 32, 33, 54, 55, 59, 63, 67, 77, 81, 82
- wizyta studyjna
10, 63
- wniosek
13, 35, 38, 46, 47, 48, 51, 52, 63, 71, 74, 75, 76, 78, 84, 86, 89, 90, 93, 99



Laureaci i finaliści nagrody Super Samorząd i nagrody Super Głos w 2023 roku

sołtyska – Dorota Mirowska,
Koło Gospodyń Wiejskich
Dobrowianki i władze gminy
Sędziejowice

sołectwo Zapusta
i władze gminy Olszyna

Młodzieżowa Rada
Miasta Augustów
i władze Augustowa

Wałbrzyska Rada
Kobiet i władze miasta
Wałbrzycha

grupa Step by Step
in Kraków i władze
Krakowa

Stowarzyszenie Inicjatyw
Społeczno-Ekologicznych
„EkoKąty” i władze gminy Kąty
Wrocławskie

Fundacja Speak Up
i władze Świnoujścia

Akademia Zdrowy
Świat, Fundacja 304.pl
i władze Kartuz

Koło Gospodyń
Wiejskich w Trzeku
i władze gminy Kostrzyn

Stowarzyszenie
Smaragdowy Paw
i władze Ciechocinka

Fundacja na rzecz
Edukacji Przyrodniczej
i Pszczelarskiej
„Miód i Malina” i władze
Płońska

Stowarzyszenie Slavia
Masovia i władze gminy
Czosnów

ObudźMY Miasto!
i władze Krosna

sołtys – Łukasz Śmietanko
i Koło Gospodyń Wiejskich
w Pajtunach

Stowarzyszenie Brzostek
Top Team

Koło Gospodyń Wiejskich
Wymysłowo

Fundacja Ludzie z Natury

grupa RAZEM dla
mieszkańców Wiszni Małej

Stowarzyszenie Zicherka
„Czas Chełmna”

Inicjatywa Mieszkańców
„Chojnice 2025/2075 dla
Ochrony Lasu Miejskiego,
Doliny Strugi Jarcewskiej
i Jarcewskiej Alei Drzew”

Stowarzyszenie Zadbane
Mszana

sołectwo Stara Morawa

